

PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616
ISSN 0551-5343
NAKŁAD 500 egz.

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2021



(788)

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901
PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO
ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

9

Zarząd Główny
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa
Wydział Polonistyki – Uniwersytet Warszawski
<http://www.tkj.uw.edu.pl>

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2021

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny), dr hab. Jolanta Chojak,
dr hab. Wanda Decyk-Zięba (zastępca redaktora naczelnego),
dr Ewelina Kwapien, prof. dr hab. Radosław Pawelec,
dr Marta Piasecka

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (przewodniczący, Warszawa),
doc. dr Mirosław Dawlewicz (Wilno – Litwa),
prof. dr hab. Andrzej Markowski (Warszawa),
prof. dr hab. Alicja Nagórko (Berlin – Niemcy),
prof. dr Marta Panciková (Bratysława – Słowacja),
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta (Warszawa),
prof. dr hab. Danuta Rytel-Schwarz (Lipsk – Niemcy),
prof. dr Olga Šapkina (Moskwa – Rosja),
prof. dr hab. Héléne Włodarczyk (Paryż – Francja)

Sekretarz Redakcji

dr Milena Wojtyńska-Nowotka

Redaktor naukowy zeszytu

dr hab. Jolanta Chojak

Redaktor językowy

Urszula Dubisz

Tłumacz

Monika Czarnecka

Korektor

Halina Maczunder

Adres redakcji

00-189 Warszawa, ul. Inflancka 15/198

<http://www.poradnikjezykowy.uw.edu.pl>; e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl

Dział Handlowy DW ELIPSA: tel. (48) 22 635 03 01, e-mail: sklep@elipsa.pl

Księgarnia internetowa: <http://www.elipsa.pl>

Czasopismo jest rejestrowane na listach ERIH i ICI Journals Master List,
indeksowane – w bazach Scopus, CEEOL, Pol-index, Scholar Google, EBSCO

Zeszyt opublikowany w wersji pierwotnej

© Copyright by Towarzystwo Kultury Języka and Dom Wydawniczy ELIPSA,
Warszawa 2021

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 7,8. Ark. druk. 6,4. Papier offsetowy 80 g/m²

W ZESZYCIE

– Problem metatekstowości parentezy istnieje niezależnie od przyjmowanego ujęcia (składniowego lub funkcjonalnego), czego dowodzą dyskusje o wzajemnych relacjach między parentetycznością a metatekstowością, chociaż obecny stan wiedzy o metatekście i parentezie pozwala na sprecyzowanie zakresów tych pojęć.

– Wyrażenia funkcyjne fundowane na pojęciu ilości tworzą mikrosystem kilku klas semantyczno-funkcyjnych poziomu meta-. Są to operatory poziomu zdania, wypowiedzenia oraz wypowiedzi. Relacje semantyczne między nimi są podobne do tych, które występują między wyrażeniami z przedmiotowego poziomu języka.

– Słownikowe opisy wyrażań *w miarę* oraz *na miarę*, choć oparte na trafnej intuicji leksykografów, nie są wystarczająco precyzyjne i uważna analiza ich wymagań składniowych oraz łączliwości (w tym częstych kolokacji) pozwala na wprowadzenie do tych opisów istotnych zmian.

– Operatory gradacji *minimalnie* i *maksymalnie* łączą się głównie z przymiotnikami parametrycznymi i oceniającymi. Oba wymagają od łączących się z nimi określeń charakteru relatywnego: *minimalnie* wymaga formy stopnia wyższego, *maksymalnie* – stopnia równego.

– Przymiotniki *pozostali* / *pozostałe x-y* oraz rzeczownik *reszta [czegoś]* funkcjonują jako wykładniki referencji ogólnej, są bliskie semantycznie, ale nie równoznaczne. Różnica między nimi sprowadza się do ujęcia wyznaczanego zbioru. W wypadku przymiotnika zbiór jest zorientowany na elementy wchodzące w jego skład, a w wypadku rzeczownika – na pewną całość ujętą kolektywnie.

– Niewielka klasa czasowników mówiących o usuwaniu fałszu ukazuje zasadniczy mechanizm mówienia, prezentując wagę nachylenia dyskursu ku prawdzie. Pozbywanie się fałszu z interakcji komunikacyjnej łączy się w strukturze znaczenia tych predykatów z aprobatą działań agensa ujawniającego fałsz.

Semantyka – składnia – metatekst – pole pojęciowo-leksykalne – relacje semantyczne – derywacja semantyczna – parenteza – wyrażenia liczbowe – operatory metatekstowe – operatory metapredykatywne – wykładniki referencji – fałsz – czasownik.

Red.

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<i>Magdalena Żabowska</i> : Parenteza a metatekst	7
<i>Piotr Sobotka</i> : Jednostki gramatyczne pochodne od liczebników i wyrażen liczebnikowych	20
<i>Anna Kisiel</i> : O wyrażeniach <i>w miarę</i> i <i>na miarę</i> . Rozważania na marginesie opisów słownikowych	40
<i>Adrianna Piotrowska</i> : Operatory gradacji <i>maksymalnie</i> , <i>minimalnie</i> – różnice w zakresie łączliwości z przymiotnikami i przysłówkami	51
<i>Mariola Wołk</i> : O <i>pozostałych</i> i <i>reszcie czegoś</i> jako wykładnikach referencji	63
<i>Joanna Zaucha</i> : Fałsz ujawniony. O aprobatywnych czasownikach fałszu	74

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

<i>Dorota Połowniak-Wawrzonek</i> : Frazeologizm <i>ile jest cukru w cukrze</i> oraz jego modyfikacje we współczesnej polszczyźnie	85
---	----

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

<i>Stanisław Dubisz</i> : Od Redakcji – wyjaśnienie	93
<i>Jan Wawrzyńczyk</i> : Notatka leksykograficzna o roku 1851	94

RECENZJE

<i>Katarzyna Sornat</i> : Władysława Bryła, Agnieszka Bryła-Cruz, Joanna Rychter, <i>Współczesne koncepty poetyckie, publicystyczne i kaznodziejskie</i> , Gorzów Wielkopolski 2020	96
---	----

CONTENTS

PAPERS AND DISSERTATIONS

<i>Magdalena Żabowska</i> : Parenthesis and metatext	7
<i>Piotr Sobotka</i> : Grammatical units derived from numerals and numerical expressions	20
<i>Anna Kisiel</i> : On the expressions <i>w miarę</i> and <i>na miarę</i> . Discussions incidental to dictionary descriptions	40
<i>Adrianna Piotrowska</i> : Operators of gradation: <i>maksymalnie</i> (<i>maximally</i>), <i>minimalnie</i> (<i>minimally</i>). Differences in connectivity with adjectives and adverbs	51
<i>Mariola Wolk</i> : On <i>pozostali</i> (<i>the remaining</i>) and <i>reszta</i> (<i>the rest</i>) as indicators of reference	63
<i>Joanna Zaucha</i> : Falsehood revealed. On approving verbs of falsehood	74

EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

<i>Dorota Połowniak-Wawrzonek</i> : The idiom <i>ile jest cukru w cukrze</i> (<i>how much sugar there is in sugar</i>) and its modifications in modern Polish	85
---	----

REPORTS, COMMENTS, POLEMICS

<i>Stanisław Dubisz</i> : Editor's Note: clarification	93
<i>Jan Wawrzyńczyk</i> : A lexicographic note on 1851	94

REVIEWS

<i>Katarzyna Sornat</i> : Władysława Bryła, Agnieszka Bryła-Cruz, Joanna Rychter, <i>Współczesne koncepty poetyckie, publicystyczne i kaznodziejskie</i> (<i>Modern poetic, journalistic, and preaching concepts</i>), Gorzów Wielkopolski 2020	96
---	----

Magdalena Żabowska

(Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń,

e-mail: zabowska@umk.pl)

ORCID: 0000-0002-7046-7293

DOI: 10.33896/PorJ.2021.9.1

PARENTEZA A METATEKST*

Parenteza jest strukturą językową, która może być interpretowana z perspektywy składniowej (ze względu na jej budowę, relację względem innych składników zdania itp.) lub funkcjonalnej (rola i miejsce w wypowiedzeniu, typ komentarza względem tzw. podstawowej części zdania itd.). Ujęcia składniowe są charakterystyczne dla tzw. składni tradycyjnej i strukturalnej, funkcjonalne zaś – dla koncepcji tzw. wypowiedzeniowych, ujmujących zdanie jako aktualną realizację mówienia, powiazaną inherentnie ze strukturą tematyczno-rematyczną. Problem metatekstowości parentezy istnieje niezależnie od przyjmowanego ujęcia. Żeby się o tym przekonać, wystarczy przywołać np. opis parentezy czasownikowej w perspektywie składniowo-strukturalnej [Moroz 2010], wypowiedzeniowej [Stępień 2014] czy diachronicznej [Kleszczowa 2015]. Wszystkie wskazane koncepcje wiążą parentezę z metatekstem, jednak rozstrzygnięcia te należy traktować raczej jako arbitralne (choć poparte odpowiednią argumentacją) decyzje autorów niż rozwiązanie problemu metatekstowości parentezy. Dyskusje na temat wzajemnych relacji między parentetycznością a metatekstowością wciąż trwają [por. Grochowski 1983; 2007], a obecny stan wiedzy, zarówno w odniesieniu do nich samych, jak i relacji między elementami wypowiedzenia (por. zależność syntaktyczna vs kookurencja vs brak zależności), umożliwia, w moim przekonaniu, ustalenie zakresów tytułowych pojęć.

Artykuł – poza częściami przeglądowymi, w których przedstawiam najważniejsze koncepcje parentezy (składniowe oraz funkcjonalne) – zawiera autorską propozycję rozróżnienia zakresu pojęć <parenteza> i <metatekst> (*resp.* <parentetyczność> vs <metatekstowość>), a także uporządkowania wyrażen językowych (zarówno poszczególnych jednostek, jak i całych klas) ze względu na możliwość wystąpienia w parentezie (por. elementy systemu inherentnie parentetyczne vs użycia parente-

* Praca naukowa finansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2018–2023, nr projektu 0066/NPRH6/H11/85/2018.

tyczne wyrażen językowych) oraz pełnienia funkcji metatekstowych. Przedstawiam także wpływ struktur parentetycznych na zmiany w języku – w odniesieniu do wykształcania się wyrażen metatekstowych oraz ich klas w wyniku procesów leksykalizacji i gramatykalizacji.

1. SKŁADNIOWE TEORIE PARENTEZY

Parenteza w perspektywie składniowej jest składnikiem zdania (o różnym stopniu złożoności), niepowiązanym zależnością syntaktyczną ze zdaniem głównym. Z tego względu jest w zdaniu elementem nieobligatoryjnym, w łatwy sposób poddającym się redukcji.

Ze względu na budowę zdania i rodzaj związku między parentezą a pozostałą jego częścią w opisie struktur parentetycznych stosuje się terminy: *zdanie wtrącone* [Krasnowolski 1897], *wypowiedzenie zestawione*, *parenteza*, *uwaga nawiasowa* [Klemensiewicz 1951; 1953], *tekst prowadzący* i *tekst naddany* [Górny 1962], *wypowiedź wtrącona* [Jodłowski 1976], *wypowiedź główna* i *wyrażenie parentetyczne* [Grochowski 1983], *wyrażenie parentetyczne* i *wyrażenie główne* [Moroz 2010].

1.1. Parenteza w składni tradycyjnej

W tradycyjnych opisach składniowych zwraca się uwagę na niejasny status gramatyczny struktur parentetycznych: ze względu na brak zależności formalnych z pozostałymi składnikami zdania uznaje się, że parenteza nie należy do ścisłej struktury zdania; ponadto ciągi parentetyczne stanowią zbiór niejednorodny pod względem formy i funkcji. Przyjmuje się, że parenteza – w odróżnieniu od apozycji (w terminologii Krasnowolskiego [1897] *dopowiedzeń*) – nie jest strukturą przynależną zdaniom pojedynczym, z kolei od przytoczenia różni się tym, że wprowadza do tekstu głównego tekst tego samego nadawcy. Wypowiedzenia wtrącone – w odróżnieniu od wypowiedzeń nawiasowych, wyznaczających ubocznie jakiś szczegół należący do treści zdania – dotyczą czyjegoś sądu lub osobistej postawy mówiącego wobec treści wypowiedzi [Krasnowolski 1897; Jodłowski 1976].

Brak związku składniowego między parentezą a elementami zdania podstawowego w ramach tego samego wypowiedzenia był opisywany jako związek logiczny [Krasnowolski 1897], skojarzeniowy związek myślowy [Klemensiewicz 1953], uboczna, drugoplanowa opinia lub postawa mówiącego wobec treści wypowiedzenia [Jodłowski 1976], redundantny komentarz o funkcji modalnej [Wróbel 1975]. Przyjmuje się, że funkcja parentety (wypowiedzenia wtrąconego) polega na ustosunkowaniu się nadawcy względem prawdziwości treści zdania [Krasnowolski 1897], dodaniu do tekstu uwagi wypływającej ze stanowiska refleksyjnego względem treści zdania [Klemensiewicz 1953], ustosunkowaniu się autora

do tekstu [Górny 1962]. Dodajmy, że Wojciech Górny [1962], który odróżnia tworzenie tekstu od tekstu jako produktu językowego, związek między tekstem prowadzącym a tekstem komentującym opisuje odpowiednio jako związek skojarzeniowy vs związek semantyczno-treściowy i formalny, którego wykładnikami są styczność tekstowa i łączność intonacyjna.

Jak pokazał M. Grochowski [1983], typologie wyrażen parentetycznych, zarówno formalno-gramatyczne, jak i semantyczne, nie są wyczerpujące; por. np. typy parentez wyróżnione przez Stanisława Bąbę i Stanisława Mikołajczaka [1975]: (a) parentezы akcesoryjne, (b) komentujące i dopowiadające, (c) z przytoczeniem, (d) z uwagą chronologiczną lub dygresją, (e) z konstrukcjami emfaticzno-emocjonalnymi, (f) konkretyzujące, (g) wariantujące; por. również Klemensiewicz 1951; Bąba, Mikołajczak 1973; Makarski 1971; Marcjanik 1978.

1.2. Parenteza w składni strukturalnej

W składni strukturalnej przyjmuje się, że parenteza jest strukturą językową niesamodzielną wypowiedzeniowo, w zdaniu stanowi składnik nieobligatoryjny i niedeterminowany, zarazem determinuje istnienie struktury podstawowej – wymaga obligatoryjnie wyrażenia głównego [Moroz 2010; por. też Górny 1962]. Może być ciągiem o dowolnym stopniu złożoności (zdaniem, konstrukcją składniową, składnikiem konstrukcji składniowej). Typ związku między wyrażeniem parentetycznym (WP) a wypowiedzeniem głównym (WG) określa się jako relację kookurencji [por. Wajszczuk 2005]. Ze względu na typ wyrażenia głównego, z którym wyrażenie parentetyczne wchodzi w relację, wyróżnia się kookurencję wypowiedzeniową i składnikową, przy czym typ relacji nie zależy od miejsca parentezы w zdaniu, ale od „sposobu operowania przez WP na strukturze WG” [Moroz 2010]. Pod względem budowy wyrażenia parentetyczne stanowią różnorodne strukturalnie ciągi; projekt klasyfikacji strukturalnej parentezы ze składnikiem czasownikowym przedstawił Moroz [2010].

W składni strukturalnej parenteza z czasownikiem jest opisywana jako wynik transformacji zdania wyjściowego. W modelu Jurija Апресяна [2012 (1986)] konstrukcja parentetyczna jest kompensacyjnym zjawiskiem składniowym, pozwalającym na niewypełnienie obligatoryjnej walencji leksemu: pierwsze miejsce walencyjne czasownika nie jest wypełnione, a drugą walencję realizuje czasownik w zdaniu głównym, nie jest on jednak składniowo podporządkowany czasownikowi parentetycznemu, tylko podporządkowuje go tak jak jakikolwiek inny składnik w parentezie [Апресян 2012, 25], por. **Założmy**, *zatrzymacie się w Moskwie* vs *Założmy, że zatrzymacie się w Moskwie*.

W składni zależności Igora Mel'čuka w zdaniu z czasownikiem użytym parentetycznie relacja zależnościowa między czasownikiem a tzw.

uzupełnieniem zdaniowym jest odwrócona względem użycia czasownika bez parentezy, por. $V \leftarrow \text{synt} - P$ (parentetyczne) vs $V - \text{synt} \rightarrow P$, por. *Ja sčitaju, → čto položenie uxudšaetsja* vs *Položenie, ja sčitaju, ← uxudšaetsja* [Iordanskaja, Mel'čuk 2011, 121–122]. Przywołani autorzy wyróżnili trzy typy parentez czasownikowych, różniące się właściwościami syntaktycznymi, m.in. formą fleksyjną *verbum*, możliwością pominięcia podmiotu czy miejscem struktury parentetycznej w zdaniu.

W składni dystrybucyjnej czasownikowe struktury parentetyczne uznaje się za jednostki operacyjne, tj. wyrażenia będące wynikiem przekształcenia parentetyzującego realizowanego na wyjściowej strukturze nieparentetycznej. Typy transformacji parentetyzujących opisuje A. Moroz [2010], por. np. $V_p + \dot{Z}e + (S_1 + S_2) \leftrightarrow S_1 + V_p + S_2$, por.: *Podkreślam, że jeszcze za wcześnie na gratulacje* vs ***Podkreślam, jeszcze za wcześnie na gratulacje*** vs *Jeszcze za wcześnie, podkreślam, na gratulacje*.

Należy także odnotować ograniczenia gramatyczno-semantyczne nakładane na struktury z parentezą czasownikową. Jeśli chodzi o semantyczne, parentezie podlegają czasowniki stanów i czynności epistemicznych, komunikacji i percepcji, por. np. ang. *think, believe, afraid; demonstrate, discover; declare; see, hear* [zob. Iordanskaja, Mel'čuk 2011, 121], przy czym nie musi to być właściwość całych klas czy podklas wyrażań – nie wszystkie czasowniki z danych klas, w tym bliskoznaczne, mogą w takim samym stopniu tworzyć struktury parentetyczne (por. ros. *ob'javljat'* (-parent.) vs *zajavljat'* (+parent.) [Iordanskaja, Mel'čuk 2011, 122]. Z kolei ze względu na właściwości gramatyczne w parentetycznych strukturach czasownikowych istotnymi parametrami są: forma czasu i trybu (por. *podkreślam, _; dodam, _; dodajmy, _; zauważ, _; powiedzielibyśmy, _ ...* vs **podkreślił, _; *będę dodawał, _; *założyłem, _ ...*), a także ograniczenia związane z ich współwystępowaniem z negacją (por. **nie podsumujemy, _; *nie założymy, _; *nie zauważ, _* itd. vs *nie ukrywam, _; nie przeczę, _* itp.). Wskazane ograniczenia właściwości gramatyczno-syntaktycznych znajdują wyjaśnienie w funkcji parentezy (zob. niżej.)

2. FUNKCJONALNE UJĘCIA PARENTEZY

W teoriach funkcjonalnych parenteza jest ujmowana jako realizacja mówienia i opisywana na poziomie wypowiedzenia rozumianego jako zdanie z przypisanym aktualnym rozczłonkowaniem. Ze względu na tę właściwość akcentuje się rolę parentezy w strukturze tematyczno-rematycznej wypowiedzenia (STR), zwłaszcza komentujący charakter struktur parentetycznych, a także ich operowanie na poziomie tzw. składni wypowiedzenia. Jako pierwszy w kategoriach funkcjonalnych, nie zaś formalno-syntaktycznych, ujmował parentezę W. Górny, który postulował przeniesienie opisu wypowiedzeń zestawionych ze składni (w ramach której stanowią zjawisko pograniczne i marginalizowane) do nauki o bu-

dowie tekstu, ujmowanej jako osobna, pełnoprawna gałąź badań nad językiem (w przekonaniu, że „po przeniesieniu tych zjawisk ze składni ich ranga wzrośnie”) [zob. Górny 1962].

2.1. Parenteza jako komentarz do treści zdania

Parentezę uznaje się za strukturę językową operującą na STR. Stanowi ona osobną „taśmę dyskursu”, komentującą treści sądów; wyrażenia parentetyczne przeważnie pełnią funkcję dictów tematycznych, niekiedy zaś – rematów [zob. Bogusławski 1977]. Na „dwutekstowość” wypowiedzi z parentezą jako dygresją ujawniającą istnienie nadawcy tekstu głównego zwracał uwagę Maciej Grochowski [1984]. Struktury parentetyczne reprezentują poziom wypowiedzenia (realizacji języka), należą do „gramatyki” wypowiedzenia, czyli tzw. składni pragmatycznej (makroskładni, zgodnie z ujęciem przedstawionym w: [Żabowska 2017]).

W tym ujęciu próba przyporządkowywania strukturom parentetycznym tzw. struktur bazowych jest zabiegiem nieuprawnionym, nie ma bowiem żadnych językowych dowodów na to, że w umyśle mówiącego struktura taka poprzedza strukturę parentetyczną; co najwyżej można opisywać relacje między dwoma typami zdań (z parentezą i bez); podobne stanowisko reprezentuje Zawadowski [1952] w odniesieniu do zdań względnych. Struktury parentetyczne są nieredukowalne do schematów składniowych zależnościowych, odzwierciedlają nie relacje zachodzące w świecie, ale ustanawiane przez mówiącego; mają do spełnienia swoją rolę wyłącznie w momencie mówienia.

Warto podkreślić, że w ujęciu funkcjonalnym parenteza nie jest składnikiem redukowalnym. Przeciwnie, stanowi istotny z punktu widzenia nadawcy komentarz do bieżącej wypowiedzi. Jako akt działania mówiącego na strukturze aktualnego wypowiedzenia sama nie podlega negacji. Tą funkcją parentezy należy tłumaczyć ograniczenia strukturalne (gramatyczno-syntaktyczne) nakładane na parentezę czasownikową (zob. wyżej). Różne czasowniki parentetyczne, niezależnie od ich formy gramatycznej, realizują zawsze czas teraźniejszy aktualny, por. *Była, **dodam**, bardzo ładna, Była, **dodajmy**, bardzo ładna* itd. Parenteza musi także wyrażać stwierdzenie pozytywne, w przeciwnym razie mielibyśmy do czynienia ze sprzecznością, będącą wynikiem orzekania niedokonywania działań właśnie dokonywanych, por. **Była, **nie zauważmy**, bardzo ładna, *Maria, **ukrywam**, podoba mi się vs Maria, **nie ukrywam**, podoba mi się*.

2.2. Prozodia parentezy

Zenon Klemensiewicz [1953] uznaje intonację za wskaźnik składniowy wypowiedzenia zestawionego (na obligatoryjność wykładników wymawianowych parentezy wskazuje także Komorowska [2001]). Przyjmuje się,

że suprasegmentalnym wykładnikiem parentezy jest intonacja i pauzy [Grochowski 1986], parenteza na ogół nie jest akcentowana [Bogusławski 1977]. Cechy prozodyczne wyrażen parentetycznych – takie jak niższy ton, brak akcentu, szybsze tempo, wydzielenie pauzami, brak możliwości kontrastowania eliminacyjnego – są skorelowane z funkcją dictów tematycznych, którą pełnią w wypowiedzeniu [Bogusławski 1977]. Szczegółowy opis prozodii parentezy przedstawiła Marzena Stępień [2014]. Badania eksperymentalne w tej dziedzinie przeprowadził Julian Skorek [2017].

3. PARENTETYCZNOŚĆ A METATEKSTOWOŚĆ

Na metatekstowość jako definicyjną właściwość parentezy wskazywał M. Grochowski [1983; 1984; 1986], który zaproponował schemat eksplicacji wypowiedzi z parentezą:

‘Mówiąc to, że S_1P_1 , mówię również o S_1P_1 (lub o czymś, co jest częścią S_1P_1) to, że S_2P_2 ’ [Grochowski 1983],

odzwierciedlający fakt, że parenteza jest rezultatem świadomego działania nadawcy, który w ten sposób ujawnia samego siebie jako autora tekstu, a także to, że mówi coś o aktualnie użytym wyrażeniu językowym [Grochowski 1983]. Metatekstową interpretację parentezy za M. Grochowskim przyjęli w swoich pracach A. Moroz [2010], M. Stępień [2014], K. Kleszczowa [2015].

W późniejszej pracy M. Grochowski [2007] odrzucił metatekstowe ujęcie parentezy. Powodem był z jednej strony fakt, że ciągami wstawionymi parentetycznie do zdania mogą być także wyrażenia o referencji pozajęzykowej czy semantycznie puste (np. przerywniki), z drugiej zaś to, że część wyrażen metatekstowych nie może samodzielnie konstytuować parentezy. Należy przypomnieć, że wcześniej Anna Wierzbicka [1971] zwróciła uwagę na to, że niektórym „czasownikom nawiasowym” (*parenthetical verbs*) można przypisać ramę metatekstową, por. np. *przyznaje, podkreślam, powtarzam*, podczas gdy inne nie mają charakteru metatekstowego (nie zawierają w strukturach semantycznych metapleonazmu „mówię”), por. np. *sądzę, mam nadzieję, obawiam się*. Między zakresami pojęć <parenteza> i <metatekst> zachodzi zatem – w ujęciu A. Wierzbickiej i następnie „późnego” Grochowskiego – relacja krzyżowania.

Najpoważniejszy problem w ustaleniu zakresów pojęć <parenteza> i <metatekst> stanowi aspekt komentujący, właściwy strukturom parentetycznym (a także – z definicji – wyrażeniom metatekstowym). Dostrzeżenie tej właściwości jest argumentem za włączeniem parentezy do zjawisk z zakresu metatekstu. Z drugiej jednak strony odmiennosc funkcji parentezy od metatekstowości, która jest właściwością elementów systemu, nie pozwala na zrównanie tych pojęć.

Rozwiązania tego problemu należy, jak sądzę, upatrywać w rozróżnieniu dwóch odmiennych poziomów (i typów) komentarzy wypowiedziowych, tj. komentarzy metatekstowych oraz komentarzy mownych. Wyrażenia metatekstowe reprezentują grupę pierwszą, tj. komentarzy (w szerokim sensie) metatekstowych, a wyrażenia parentetyczne należą do komentarzy mownych. Istotą parentezy nie jest bowiem komentowanie aktualnie używanych wyrażen w sposób właściwy elementom metatekstowym, zwłaszcza spójnikom, partykułom (por. np. 'to, co powiedziałem, to nie wszystko ...', 'powiedzieć o tym: *x*, to powiedzieć za mało'; 'mówię o tym: *x*, nie sądz, że więcej' itd.), ale jest ona wynikiem działania mówiącego na bieżącej wypowiedzi. Wprowadzając w tym miejscu jeszcze jedną opozycję, tj. narzędzi językowych i działań na tych narzędziach (w rozumieniu Bogusławskiego [2008b]), należy przyjąć, że metatekstowość jest właściwością narzędzi językowych, parentetyczność zaś – działań na tych narzędziach (należy do sfery realizacji języka). Ujmując tę kwestię jeszcze inaczej: wyrażenia metatekstowe są leksykalnymi (systemowymi) komentarzami na temat bieżącego mówienia, parenteza natomiast – strukturalnym wyznacznikiem aktualnego działania mownego nadawcy.

Także cechy prozodyczne parentezy (zob. wyżej) nie są właściwościami wyrażen metatekstowych (ściślej: nieużytych parentetycznie wyrażen metatekstowych).

4. WYRAŻENIA PARENTETYCZNE

W ujęciu J.O. Urmsona [1952] *parenthetical verbs* to czasowniki, które w 1. os. mogą być użyte w zdaniu parentetycznie (tylko niektóre z nich dopuszczają użycia wyłącznie parentetyczne, np. *conclude*). W odróżnieniu od czasowników deskryptywnych nie przyjmują one form czasu *present continuous*, a jedynie *present perfect*, nie charakteryzują bowiem stanu mentalnego mówiącego czy podejmowanych przez niego czynności mentalnych, ale wyrażają stosunek mówiącego do treści stwierdzenia (implikują gotowość jego uznania), por. *He is, I suppose, at home*. Czasownikami parentetycznymi są np. *know, believe, rejoice, regret, conclude, suppose, guess, deduce, infer, presume, assume, expect, admit, predict*. J.O. Urmsen wskazuje także na istnienie przysłówków pełniących analogiczną funkcję, por. *luckily, happily, consequently, presumably, certainly, undoubtedly, probably, possibly*, a także na odpowiedniości zachodzące między tymi przysłówkami a czasownikami parentetycznymi, por. np. pary *unfortunately – I regret, consequently – I infer (deduce), certainly – I know*. Istotność wartości (formy i funkcji) 1. osoby zbliża czasowniki parentetyczne do czasowników performatywnych, w odróżnieniu jednak od performatywów wskazane właściwości czasowników parentetycznych dotyczą także pozostałych form paradygmatu (por. **I was believing*) [zob. Urmsen 1952].

Współcześnie odróżnia się wyrażenia inherentnie parentetyczne od użytych parentetycznie. Przyjmuje się także, że parentetyczność może być właściwością poszczególnych jednostek leksykalnych lub całych klas semantyczno-funkcjonalnych wyrażen. Może być ponadto rozpatrywana jako właściwość elementów systemu językowego bądź użycia wyrażen.

4.1. Parentetyczność jako właściwość elementów języka (systemu)

Parentetyczność może być dystynktywną właściwością zarówno wyrażen językowych, tzn. leksykalnych i operacyjnych jednostek języka, tzw. parentetycznych komentarzy metatekstowych [Żabowska 2009], parentetycznych jednostek języka [Stępień 2014], jak i całych klas – z definicji parentetyczne są przerywniki [Śledź 2003, por. też sygnały fatyczne w: Ożóg 1990] i komentarze metatekstowe [Wajszczuk 2005].

Operacyjne jednostki języka inherentnie parentetyczne mogą mieć charakter regularnych semantycznych lub asemantycznych przekształceń wyrażen językowych. Przykładem parentetycznej operacji semantycznej jest jednostka [*osobowa fraza czasownikowa_i bez podmiotu oznaczająca wypowiedź lub działanie zmierzające do stworzenia wypowiedzi*] : [*imiesłów przysłówkowy współczesny*], por. np. *podsumować* [coś] → *podsumowując*, _ [Bogusławski, Danielewiczowa 2005, 347], a operacji asemantycznych – jednostki typu [*jednostka inherentnie parentetyczna*] : ∅, por. np. *jak* _, _ : ∅, np. *jak się domyślałem*, _ → *domyślałem się*, _; *czy że* _, _ : ∅, np. *że przypomnę*, _ → *przypomnę*, _ [Stępień 2014, 130].

Z kolei leksykalnymi jednostkami parentetycznymi są np. _, *ba*, _; _, *ot*, _; _, *bagatela*, _ (asyntagmatyki parentetyczne) [zob. Grochowski 2004; 2006], (*tak*), *jak* _, _; *jak* _, _ [Bogusławski 2008a], *według* [kogo], _; *zdaniem* [kogo], _ [Stępień 2014]; [*jakoś mówiąc*], _ [Stępień 2014; Kubicka 2017; Żabowska 2020]. Stępień [2014] wyróżnia także inherentnie parentetyczne jednostki suprasegmentalne (prozodyczne), np. (*tak*), *jak* _, _.

Jak wskazywali Iordanskaja, Mel'čuk [2011], możliwość tworzenia struktur parentetycznych nie jest cechą uniwersalną wyrażen quasi-synonimicznych, także w perspektywie ustalania ekwiwalencji międzyjęzykowej. Z drugiej strony, produkty różnych parentetycznych jednostek operacyjnych mogą przybierać taką samą formę, por. np. *On, przypuszczam, wyjechał* vs *On, obawiam się, wyjechał* [zob. Iordanskaja, Mel'čuk 1990; Danielewiczowa 2002, 285–290], por. *On, obawiam się tego, wyjechał*. Ponadto parentetyczne leksykalne jednostki języka mogą mieć taki sam kształt jak produkty operacji parentetycznej, np. forma 2. os. trybu rozk. (por. *powiedzmy*, _ vs {*dodajmy* / *założmy*}, _, np. *Przyjdę, powiedzmy, we wtorek* vs *Przyszedł, dodajmy, nie sam* [por. Wołk 2007]) czy ciąg z formą imiesłowu na -ąc (por. *prawdę mówiąc*, _ vs {*dosadnie* / *delikatnie* / *w skrócie mówiąc*}, _).

4.2. Parentetyczność jako właściwość realizacji systemu i użycia języka

Wyrażenia użyte parentetycznie w wypowiedzeniu mogą stanowić wynik: (a) realizacji inherentnie parentetycznych jednostek operacyjnych, np. *podsumowując, _*; *dodajmy, _*, lub (b) użycia w postaci tzw. wtrącenia wyrażen językowych nienależących do klasy wyrażen inherentnie parentetycznych, np. *On, oczywiście, wyjechał*. Oba wskazane zbiory wyrażen mają charakter otwarty, przy czym klasę (a) tworzy przewidywalny zestaw wyrażen o wspólnych cechach semantyczno-funkcjonalnych, a klasę (b) może reprezentować w zasadzie dowolne wyrażenie. W wypadku wyrażen językowych inherentnie parentetycznych opozycja podlega neutralizacji.

Tabela. Parentetyczność jako właściwość wyrażen językowych

parentetyczność jako cecha narzędzi językowych			
klasy semantyczno-syntaktyczne	inherentnie parentetyczne jednostki języka		
przerywniki, komentarze metatekstowe	leksykalne	operacyjne	
		semantyczne	asemantyczne
np. <i>_</i> , <i>prawda, _</i> <i>_</i> , <i>tego, _</i> <i>_</i> , <i>wiesz, _</i>	np. <i>_</i> , <i>bagatela, _</i> <i>_</i> , <i>ba, _</i> <i>_</i> , <i>ot, _</i> <i>jak, _</i> , <i>_</i> <i>[jakoś] mówiąc, _</i>	np. <i>osobowa fraza czasownikowa_i bez podmiotu oznaczająca wypowiedź lub działanie zmierzające do stworzenia wypowiedzi</i> <i>imiesłów przysłówkowy współczesny_i</i>	np. <i>jak, _</i> , <i>_</i> \emptyset
parentetyczność jako cecha działań na narzędziach językowych			
klasy semantyczno-funkcjonalne	różne wyrażenia językowe		
realizacja jednostek systemu	użycie parentetyczne		
np. <i>podsumowując domyślam się przypomnę</i>	np. <i>_</i> , <i>oczywiście, _</i> <i>_</i> , <i>dziś, _</i>		

Źródło: opracowanie własne.

5. LEKSYKALIZACJA I GRAMATYKALIZACJA WYRAŻEŃ PARENTETYCZNYCH: POWSTAWANIE WYRAŻEŃ I KLAS WYRAŻEŃ METATEKSTOWYCH

W perspektywie diachronicznej rozwój struktur językowych jest potwierdzeniem właściwego parentezie aspektu działania mownego. Użycia parentetyczne były podstawą wytworzenia się podklas wyrażeń metakomentujących, głównie partykuł i komentarzy metatekstowych. Liczne podklasy partykuł [zob. SGPP] powstały przez zerowanie autoreferującej parentezy [zob. Kleszczowa 2015]. Pierwotne konstrukcje przysłówkowo-czasownikowe z czasownikiem w formie funkcjonalnie terazniejszej (1. os. cz. ter. lub imiesłów na *-ąc*, *-wszy*, *-łszy*), np. *powiadam po prostu, kładę za prawdę, wiem za pewne, na przykład biorąc, właśnie mówiąc*, w wyniku elizji redundantnej treści 'mówię, że mówię' przekształciły się w wyrażenia metatekstowe: *po prostu, zaprawdę, zapewne, na przykład, właśnie*. Na to, że nie jest to proces uniwersalny – tylko określone typy semantyczne parentez dają określone podtypy semantyczne partykuł, wskazywała Krystyna Kleszczowa [2015, 47–55]. Ze struktur pierwotnie parentetycznych wytworzyły się także komentarze metatekstowe, por. np. *prawdę mówiąc, nawiasem mówiąc; że [przypomnę], _; by [przypomnieć], _; jak [sądzę]* [por. też Weiss 2005]. Wynikiem tekstowego (wypowiedzeniowego) mechanizmu parentezy są zarówno zleksykalizowane wyrażenia, jak i klasy funkcjonalne. W rozwoju diachronicznym m.in. ze zhierarchizowanych struktur składniowych z parentezą wytworzył się metatekst.

W perspektywie gramatyzacji ujmuje się przejście wyrażeń z poziomu przedmiotowego do wyrażeń tzw. gramatycznych (funkcyjnych, w tym metatekstowych), por. np. tzw. przysłówki epistemiczne, np. *niewątpliwie, prawdopodobnie*; quasi-imiesłowy, np. *podsumowując, [jakoś] mówiąc*; wyrażenia „ekwiwalentne illokucyjnie”, np. *jak (sądzę, twierdzę), _; że (powiem, podsumuję), _; „celowe” by (podsumować), _; „przyczynowe”, np. dla, gwoli (podsumowania, przypomnienia), _*. Są one skutkiem zmian składniowo-funkcjonalnych i kategoryalnych wyrażeń używanych parentetycznie.

W teorii gramatyzacji zwraca się uwagę na to, że tzw. czasowniki słabe (fr. *verbes faibles*; epistemiczne, parentetyczne) mają tendencję do desemantyzacji i przekształcania się w wykładniki dyskursu (*discourse markers*), np. fr. *on dit que – on dit – dit-on* [Pop 2009], por. pol. *powiedzmy*. Bernd Heine [2013] wyrażenia parentetyczne jako należące do klasy wyrażeń tetycznych (*theticals*) ujmuje w perspektywie kooptacji (*cooptation*) jako operacji spontanicznej, która nie prowadzi do zmiany językowej; w wyniku zmian diachronicznych tak używanych wyrażeń powstają rozmaite wykładniki pragmatyczne (*pragmatic markers*), np. ang. *I mean, look, what else, indeed*.

Przedmiotem uwagi w niniejszym artykule były właściwości systemowe struktur parentetycznych. Osobną sprawą jest funkcjonowanie

tych struktur w różnego typu tekstach, w szczególności ich funkcje stylistyczne, np. w prozie artystycznej [zob. Bąba, Mikołajczak 1973; Bąba, Mikołajczak 1975], w wypowiedziach prasowych [Marcjanik 1978] czy w autorskich idiolektach [Ciołek 2008], a także inne funkcje tekstowe, np. wprowadzania eufemizmów [Dąbrowska 1991].

Bibliografia

- J.D. Apresjan, 2012, *Informacja składniowa w słowniku jednojęzycznym*, tłum. A. Sobotka, P. Sobotka [w:] Z. Zaron (red.), *Z warsztatu leksykografa*, Warszawa, s. 13–40; pierwodruk [1986] w: „Linguistische Arbeitsberichte” 54–55, s. 88–116.
- S. Bąba, S. Mikołajczak, 1973, *Parenteza we współczesnej prozie polskiej (klasyfikacje i funkcje)*, „Studia Polonistyczne” 1, s. 7–31.
- S. Bąba, S. Mikołajczak, 1975, *Funkcje stylistyczne parentezy w „Pamiętniku starego subiekta” w „Lalce” B. Prusa*, „Studia Polonistyczne” 2, s. 59–69.
- A. Bogusławski, 1977, *Problems of the Thematic-Rhematic Structure of Sentences*, Warszawa.
- A. Bogusławski, 2008a, *O pewnym wykładniku równoważności lokucyjnej* [w:] B. Wiemer, V.A. Plungjan (red.), *Lexikalische Evidenzialitäts-Marker in slawischen Sprachen (Wiener Slawistischer Almanach Sonderband 72)*, München-Wien, s. 6–93.
- A. Bogusławski, 2008b, *Semantyka, pragmatyka: leksykografa głos demarkacyjny*, Warszawa.
- A. Bogusławski, M. Danielewiczowa, 2005, *Verba polona abscondita. Sonda słownikowa III*, Warszawa.
- A. Ciołek, 2008, *Funkcja wyrażen parentetycznych w listach C.K. Norwida*, „Język Polski” z. 2, s. 116–121.
- M. Danielewiczowa, 2002, *Wiedza i niewiedza. Studium polskich czasowników epistemicznych*, Warszawa.
- A. Dąbrowska, 1991, *Tekstowe sygnały wprowadzania eufemizmów*, „Biuletyn PTJ” VLVI, s. 105–109.
- W. Górny, 1962, *Zestawienie – czy tylko kategoria składniowa?*, „Pamiętnik Literacki” 53/1, s. 181–193.
- M. Grochowski, 1983, *Metatekstowa interpretacja parentezy* [w:] T. Dobrzyńska, E. Janus (red.), *Tekst i zdanie: zbiór studiów*, Wrocław, s. 247–258.
- M. Grochowski, 1984, *Składnia wyrażen polipredykatywnych: zarys problematyki* [w:] Z. Topolińska (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego: składnia*, Warszawa, s. 213–299.
- M. Grochowski, 1986, *Parenteza i metarečenica*, „Južnoslovenski filolog” 42, Beograd, s. 1–8.
- M. Grochowski, 2004, *Jednostki leksykalne o postaci ba jako komentarz metatekstowy*, „Poradnik Językowy” z. 2, s. 18–26.
- M. Grochowski, 2006, *Parentetyczne ot jako komentarz metatekstowy: wprowadzenie do opisu*, „LingVaria” 1(1), s. 49–56.
- M. Grochowski, 2007, *Partykuły, parenteza a wyrażenia metatekstowe*, „Z polskich studiów slawistycznych” seria XI, Językoznawstwo, Warszawa, s. 69–74.

- B. Heine, 2013, *On discourse markers: Grammaticalization, pragmaticalization, or something else?*, „Linguistics” 51/6, s. 1205–1247.
- L. Iordanskaja, I. Mel’čuk, 1990, *Semantics of Two Emotion Verbs in Russian: BOJAT’SJA ‘to be afraid’ and NADEJAT’SJA ‘to hope’*, „Australian Journal of Linguistics” 10/2, s. 307–357.
- L. Iordanskaja, I. Mel’čuk, 2011, *Illocutive Parenthetical Verbs in Russian* [w:] I. Boguslavsky, L. Wanner (red.), *Proceedings of the 5th International Conference on Meaning-Text Theory (Barcelona, September 8–9)*, Barcelona, s. 120–133.
- S. Jodłowski, 1976, *Podstawy polskiej składni*, Warszawa.
- Z. Klemensiewicz, 1951, *Problematyka składniowej interpretacji stylu*, „Pamiętnik Literacki” 42/1, s. 102–157.
- Z. Klemensiewicz, 1953, *Zarys składni polskiej*, Warszawa.
- K. Kleszczowa, 2015, *U źródeł polskich partykuł: derywacja funkcjonalna, przemiany, zaniki*, Katowice.
- E. Komorowska, 2001, *Leksykalno-semantyczne wykładniki parentezy postpozycyjnej w języku polskim i rosyjskim*, Szczecin.
- A. Krasnowolski, 1897, *Systematyczna składnia języka polskiego*, wydana z pomocy Kasy Pomocy Naukowej imienia Dr. Mianowskiego, Warszawa.
- E. Kubicka, 2017, *Jak mówimy jakoś mówiąc? Formalne i semantyczne właściwości adverbialnych uzupełnień quasi-imiesłowowego mówiąc*, „LingVaria” (1)23, s. 99–113.
- W. Makarski, 1971, *O zestawieniu z parentezą*, „Roczniki Humanistyczne KUL-u” 19/1, s. 351–370.
- M. Marcjanik, 1978, *Wtrącenia nawiasowe we współczesnej prasie*, „Poradnik Językowy” z. 6, s. 261–268.
- A. Moroz, 2010, *Parenteza ze składnikiem czasownikowym we współczesnym języku polskim*, Toruń.
- K. Ożóg, 1990, *Leksykon metatekstowy współczesnej polszczyzny mówionej. Wybrane zagadnienia*, Kraków.
- L. Pop, 2009, *Quelles informations se pragmatisent? Le cas des verbes plus au moins marqués*, „Revue roumaine de linguistique” 1–2: *Gramaticalizare și pragmaticalizare în limba română*, s. 161–172.
- SGPP: M. Grochowski, A. Kisiel, M. Żabowska, 2014, *Słownik gniazdowy partykuł polskich*, Kraków.
- J. Skorek, 2015, *Parenteza w dyskursie lingwistycznym wielosuprematycznych wypowiedzi oznajmujących (badanie eksperymentalne)*, „Annales UMCS”, Sectio FF, 33, s. 81–94.
- M. Stępień, 2014, *Wyrażenia parentetyczne w strukturze wypowiedzi: właściwości semantyczne, składniowe, prozodyczne*, Warszawa.
- A. Śledź, 2003, *Przerywnik czy wykrzyknik? Analiza składniowa i semantyczna pewnych użycí słów uważanych za wulgarne*, „Poradnik Językowy” z. 9, s. 69–74.
- J.O. Urmson, 1952, *Parenthetical Verbs*, „Mind” 61 (244), s. 480–496.
- J. Wajszczuk, 2005, *O metateksie*, Warszawa.
- D. Weiss, 2005, *Nowe przyimki o pochodzeniu imiesłowowym?* [w:] M. Grochowski (red.), *Przysłówki i przyimki: studia ze składni i semantyki języka polskiego*, Toruń, s. 177–207.
- A. Wierzbicka, 1971, *Metatekst w tekście* [w:] M.R. Mayenowa (red.), *O spójności tekstu*, Wrocław, s. 105–121.

- M. Wołk, 2007, *Co mówimy, mówiąc powiedzmy?*, „Poradnik Językowy” z. 1, s. 5–19.
- H. Wróbel, 1975, *Składnia imiesłowów czynnych we współczesnej polszczyźnie*, Katowice.
- L. Zawadowski, 1952, *Zagadnienia teorii zdań względnych*, Wrocław.
- M. Żabowska, 2009, *Wyrażenia metatekstowe w funkcji parentezy* [w:] M. Skarżyński, A. Czelakowska (red.), *Język z różnych stron widziany*, Kraków, s. 157–166.
- M. Żabowska, 2017, *Makroskładnia – wypowiedzeniowe struktury syntaktyczne*, „Linguistica Copernicana” 14, s. 71–87.
- M. Żabowska, 2020, *Szyk wyrażen jako cecha dystynktywna w polu komentarzy metatekstowych: [Adv] mówiac, _ vs. mówiac [Adv], _*, „Poradnik Językowy” z. 9, s. 21–37.

Parenthesis and metatext

Summary

This paper discusses the question of correlations between the terms ‘parenthesis’ and ‘metatext’. To this end, it presents the most significant (syntactic and functional) concepts of parenthesis and issues related to the metatextuality of parenthetical structures. Apart from overview sections, the paper puts forward the author’s own proposition for distinguishing the scope of the term ‘parenthesis’ from that of ‘metatext’ (‘parentheticality’ vs ‘metatextuality’, respectively). It assumes that the essence of parenthesis, unlike metatextuality, is not to comment on the expressions used currently; instead, it is an effect of the speaker’s actions performed on the present statement (cf. the opposition: language tools and actions using such tools). The paper presents also organisation of language expressions (both individual units and entire classes) by their capability to occur in parenthesis (cf. inherently parenthetical elements of the system vs parenthetical usages of language expressions) and fulfil metatextual functions. It also takes up the question of the influence of parenthetical structures on changes in language: with reference to the development of metatextual expressions and their classes as a result of lexicalisation and grammaticalisation processes.

Keywords: parenthesis – metatext – parenthetical expressions

Trans. Monika Czarnecka

Piotr Sobotka

(Instytut Slawistyki PAN,
e-mail: piotr.sobotka@ispan.waw.pl)
ORCID: 0000-0002-6880-8255

JEDNOSTKI GRAMATYCZNE POCHODNE OD LICZEBNIKÓW I WYRAŻEŃ LICZEBNIKOWYCH

UWAGI WSTĘPNE

Kategorię wyrażen gramatycznych, nazywanych również *funkcyjnymi*, *pomocniczymi* itp., tworzą klasy jednostek języka składniowo i semantycznie niesamodzielnych, m.in. przymków, spójników, partykuł. Wśród nich specyficzną rolę odgrywają tzw. jednostki wyższego rzędu, wrażliwe bądź na znaczenie kontekstu, jak operatory metapredykatywne, bądź na właściwości aktualnej składni wypowiedzenia, jak operatory metatekstowe [por. Wajszczuk 2005, 32]. Proces wyodrębniania się wyrażen gramatycznych ma z reguły charakter jednokierunkowy i nieodwracalny, a podstawę łańcucha derywacyjnego, którego ostatnim ogniwem są interesujące nas jednostki, stanowią tzw. pełnoznaczące wyrażenia „podstawowe” (przysłówki, przymiotniki, rzeczowniki, czasowniki), wykładniki ilości (liczebniki i wyrażenia liczebnikowe) oraz inne wyrażenia gramatyczne, por. *zapał się mocno* vs *mocno zawiedziony*; *kompletny opis* vs *kompletny lajdak*; *próbuje wnikać w moją głąb* vs *wszedł w głąb lasu*; *chciał uwolnić się od_* vs *chciał nie chciał, uwolnił się od_*; *jeden kęs* vs *jeden Piotr to wie*; *pracuje, aby zarobić* vs *aby wie?*

Do zmian, wskutek których powstają te jednostki, dochodzi w wyniku działania różnych procesów, zwłaszcza leksykalizacji, opartej na mechanizmach derywacji niewłaściwej, przekształceń morfosyntaktycznych, zmian kategoryalnych, reduplikacji, stabilizacji pozycyjnej, erozji substancji fonetycznej, zarówno w warstwie segmentalnej, jak i supra-segmentalnej. Z perspektywy ogólnej wszelkie procesy powstawania jednostek gramatycznych z jednostek pełnoznaczących lub mniej nacechowanych gramatycznie określa się mianem *gramatykalizacji*, choć, jeśli uwzględnimy fakt, że procesowi temu muszą towarzyszyć redukcje semantyczne, to – w ujęciu zmierzającym do wykrycia miejsca badanych jednostek w strukturze tematyczno-rematycznej wypowiedzi, zbadania ich własności składniowo-funkcjonalnych, linearnych, prozodycznych, a wreszcie komponentów treści, odróżniających je od innych

jednostek w ramach grup wyrażeń wchodzących z nimi w relacje semantyczne – trudno w każdym szczegółowym wypadku uznać zmiany funkcjonalno-znaczeniowe prowadzące do powstania wyrażeń gramatycznych za przejawy gramatyzacji. Jednostki te bowiem mogą z powodzeniem być charakteryzowane nie tylko w płaszczyźnie pragmatyczno-syntaktycznej, lecz przede wszystkim semantyczno-syntaktycznej. Niewątpliwie jednak powstawanie leksyki gramatycznej – jak widział tę kwestię Antoine Meillet [1912], ojciec terminu *gramatyzacja* – prowadzi nie tyle do nienaruszającego istniejącego systemu „odnowienia” na płaszczyźnie formalnej jednostek języka, ile do powstania nowych wyrażeń lub kategorii, które przed zajściem określonych zmian nie miały językowych wykładników, czego z kolei skutkiem jest przekształcenie całego systemu. Zmiany te – jak widzimy – mają zatem kolosalne znaczenie dla rozumienia nie jakiegoś wycinka języka, lecz całego systemu.

Przedmiot szczegółowych obserwacji w tym artykule stanowią jednostki gramatyczne wyodrębnione na podstawie formalnego kryterium ich pochodności. Analizy funkcjonalno-zaczeniowe koncentrują się tu wokół wyrażeń gramatycznych utworzonych od jednostek implikujących pojęcie ilości. Problem ten był już rozważany kilkakrotnie, także z punktu widzenia podobnych założeń metodologicznych, które wyznaczają kierunek analiz w tym opracowaniu [por. Janus 1981; Grochowski 2005; Bogusławski 2010b; Bałabaniak 2013; Doboszyńska-Markiewicz 2013 i in.]. Artykuł szkicuje swoistą matrycę klas wyrażeń gramatycznych derywowanych od wyrażeń reprezentujących wydzieloną klasę pojęciowo-leksykalną liczebnika, koncentruje się na motywacji tych wyrażeń i ich związku z centralnym pojęciem ilości, proponuje też ich ogólną charakterystykę funkcjonalno-zaczeniową oraz odnosi się do wzajemnych relacji między tymi wyrażeniami.

Traktowana tu jako wyjściowa klasa liczebników, podstawa omawianych procesów przekształceń leksykalno-syntaktycznych, rodzi niemało problemów interpretacyjnych i analitycznych. Przede wszystkim nie istnieje całkowita odpowiedniość między systemem arytmetycznym a wyrażeniami liczbowymi języka naturalnego [por. Bogusławski 1966, 56], czego konsekwencją jest m.in. Nieliteralność, nawet w początkowej fazie procesu leksykalizacji, takich połączeń jak chociażby *jednym + słowem*. Klasa jednostek służących wyrażaniu sądów ilościowych ma w polszczyźnie charakter heterogeniczny, wiele jej wykładników wymyka się jednoznacznej ocenie, co po części stanowi dziedzictwo ich rozwoju (por. **edinъ*, wtórnie **edъnъ* o znaczeniu ‘jeden, pojedynczy’, będący złożeniem odzaimkowej partykuły emfaticznej z członem *inъ* ‘inny’; **razъ* ‘(na)cięcie’ > ‘jeden’ > ‘-kroć’), a po części odrębnych, również uwarunkowanych historycznie, relacji paradygmatycznych i syntagmatycznych różnych jej wykładników (por. paradygmaty przymiotnikowe, rzeczownikowe, ograniczenia w łączliwości, brak stałych funkcji składniowych,

liczebniki mogą w zdaniu zajmować nie tylko pozycję atrybutywną, lecz także predykatywną).

Wyodrębnione w toku analiz wyrażenia gramatyczne (por. *jedno z dwojga; mniejsza o _; raz _, raz _; o mało co* itd.) zostały utworzone za pomocą synchronicznych do nich wyrażen konstytuujących komunikaty liczbowe, na które – zgodnie z propozycją Andrzeja Bogusławskiego [1966, 56] – składają się *liczebniki*, będące wyrażeniami oznaczającymi „równoliczność z określonymi odcinkami szeregu arytmetycznego”, i *wyrażenia liczebnikowe*, obejmujące „poza treścią liczebnikową również inną treść”. Do klasy liczebników i wyrażen liczebnikowych, na której fundowane są analizowane tu wyrażenia, zaliczam – podobnie jak autorzy *Gramatyki współczesnego języka polskiego* – zarówno jednostki określone, jak i nieokreślone [por. Laskowski 1998, 341n], jak np. *jeden, kilka, dwoje, ile, ciut*. Uwzględniam ponadto w opracowaniu tzw. liczebniki porządkowe, zaliczane według kryterium morfoskładniowego do klasy przymiotników, np. *pierwszy*.

POJĘCIE ILOŚCI I POJĘCIA POKREWNE

Wprawdzie obszernie uwagi poświęcone wyjściowemu w naszym wypadku pojęciu ilości poczynił już Andrzej Bogusławski [2010b] w artykule na temat partykuły *więcej*, jednak z dwóch co najmniej powodów podejmę skrótowo ten sam problem. Po pierwsze, nie w pełni podzielał stanowisko A. Bogusławskiego, a po drugie, moim celem jest nie opis ilości jako takiej, lecz wykazanie związku motywacyjnego między pojęciem ilości a pojęciami pokrewnymi, których wykładnikami są analizowane tu wyrażenia gramatyczne należące do różnych klas funkcjonalnych.

Arystoteles w *Kategoriach* [4b20–23] odróżnia dwa rodzaje ilości: jako kategorię ciągłą i jako kategorię dyskretną (nieciągłą), włączając do tej drugiej, obok *liczby*, również *mowę*. Zdaniem Arystotelesa, ostro odgraniczającego ilość od jakości, to pierwsze pojęcie wprawdzie implikuje ‘równość’ i ‘nierówność’ (w stosunku do innej ilości), lecz nie dopuszcza gradacji, zmienności stopnia, skoro, przykładowo, jakaś rzecz nie może liczyć dwóch łokci w większym stopniu niż inna, a to, co jest ‘3’, nie jest bardziej *trójką* niż ‘5’ jest *piątką* [6a18–19]. Tym właśnie dla Arystotelesa różnią się ilości od jakości, które choć nie mogą być określane jako równe bądź nierówne (żadna białość nie jest porównywalna z inną pod tym względem), to są stopniowalne ze względu na swoje podobieństwo. Arystoteles ponadto uważa, że ilość nie ma przeciwieństw (*dwa* nie jest przeciwieństwem *trzech*).

Ujęcie Stagiryty nie dopuszczało możliwości jakościowej interpretacji ilości i dopiero obserwacje Mikołaja z Oresme zmieniły ten sposób jej ujmowania. Filozof, nawiązując do koncepcji Jana Dunsza Szkota, który sądził, że do zmiany gradacyjnej jakości dochodzi w wyniku dodawa-

nia bądź odejmowania mniejszych stopni tej jakości, wykorzystał figury geometryczne do przedstawienia zmian intensywności takich jakości jak prędkość [Nicolaus Oresmius 1968; por. Sylla 1971]. Wydzielił dzięki temu podzbiór jakości, które dają się interpretować ilościowo, co w efekcie doprowadziło do sformułowania w XVI i XVII w. ilościowych praw ruchu. Ilość w czystej postaci wprowadzie obywa się bez jakości, jednak bez tej drugiej nie sposób szeregować, porządkować lub porównywać pod względem zajmowanego miejsca obiektów przy braku ich tożsamości. Ponadto do krzyżowania się kategorii ilościowych z gradacyjnymi jakościowymi dochodzi ze względu na to, że obie te kategorie opierają się na porównaniu, zestawianiu, przywoływaniu pewnych wielkości [por. Tafel 2001, 23–32].

Pojęcie ilości zakłada, rzecz jasna, kwantyfikację liczbowa, a co za tym idzie, również możliwość pewnych operacji na zbiorach obiektów, takich jak dodawanie czy odejmowanie albo ujmowanie. Działania te są możliwe dzięki przypisywaniu elementom zbiorów pewnego *porządku* czy *hierarchii* i – w konsekwencji – dzięki *porównywaniu* zbiorów [por. Russell 1919, 57 nn.] o wartości nieznannej ze zbiorami o wartości znanej. Dodawanie w tym aspekcie związane jest z łączeniem *uzgodnionych pod pewnym względem* (skoordynowanych ze sobą) pojęć [por. Reichenbach 1947, 24]. To, co jest zliczane, kategoryzowane ilościowo, modelujemy jako skończony zbiór obiektów, nawet jeśli (za)kres tego zbioru jest trudny do wyobrażenia (m.in. dzięki temu jesteśmy w stanie przeliczyć przestrzenie zakrzywione, obiekty astronomiczne itd.). Dane empiryczne pokazują, że koncepcje dokładnej przeliczalności niektórych zbiorów wymagają pewnej poprawki czy *korekty*, mianowicie zamiast pojęciami opartymi na równości i takiej-a-takiej nierówności należałoby się posługiwać ciągłą skalą *prawdopodobieństwa*, niektóre bowiem zbiory jedynie szacujemy, odnosząc się do ich górnej, dolnej granicy, kompletności względem innych zbiorów, przybliżonej wartości ich elementów itp. Ta zresztą własność stanowi bezpośrednią konsekwencję możliwości dodawania do zbiorów ich składowych. Przy czym, choć prawdopodobieństwo opiera się na interpretacji częstotliwościowej, to jego orzeczenie jest zredukowane do klasy elementarnych twierdzeń, które są (w przybliżeniu) prawdziwe bądź fałszywe [por. Reichenbach 1947, 384]. Tak więc atestacje ilości oparte na kategoriach przybliżenia, granicy, kompletności są ilościowo-funkcjonalne w tym samym stopniu, w jakim funkcjonalne jest porządkowanie czy szeregowanie ilościowe za pomocą wartości określonych czy wyznaczonych.

Zdaniem A. Bogusławskiego

liczenie jest najbardziej abstrakcyjnym, najbardziej wyrafinowanym komponentem wiedzy o wiedzy, zbieżnym – pod różnymi względami – z mówieniem, ucieleśniającym wiedzę o wiedzy [Bogusławski 2010b, 31].

Autor przekonuje, że liczeniu towarzyszy koniecznie przydzielanie liczonemu obiektom askrypcji, co pociąga za sobą fakt, że

(...) *mówienie* jest bez cienia wątpliwości niezbędne po to, byśmy mieli do czynienia z liczeniem i mierzeniem. „Nieme” zwierzęta nie liczą i nie mierzą [Bogusławski 2010b, 26].

Tej radykalnej tezie przeczą wyniki eksperymentów naukowych. Przykładowo, zdolności poznawcze małych człokształtnych pozwalają przypisać im umiejętność rozumowania pojęciowego opartego na liczbach oraz logiczno-matematycznych mechanizmach wnioskowania bez wsparcia językowego [Boysen i Hallberg 2000]. Czym innym wydaje się działanie ilościowe, a czym innym *akt liczenia*, oparte na wysławianiu *przeliczenie* lub *wyliczenie* bądź wreszcie oznajmianie *policzenia*, mówienie o wynikach *przeliczenia*. Wnioski A. Bogusławskiego mają z jednej strony charakter intuicyjny (można się zatem z nimi zgodzić bądź nie), z drugiej zaś – lingwocentryczny (trudno z nim dyskutować na gruncie samego języka). Związek liczenia i mówienia został zakodowany np. w języku greckim, w którym λέγω to pierwotnie ‘łączyć, gromadzić’, następnie ‘liczyć, przeliczać’, a wreszcie ‘mówić’. Etymologicznie interesujący w tym kontekście jest paralelizm prasłowiańskich *čĭtati ‘liczyć, rozpoznawać, rozumieć znaki’ (por. czes. počítat ‘liczyć’) i *ličiti ‘formować’, a dopiero wtórnie w pñsł. ‘rachować’ pod wpływem lit. lykùoti ‘dokonywać obrachunku’. W polszczyźnie kontynuanty obu czasowników odnoszą się do czynności wymagających działań mownych. Również Arystoteles dostrzegał podobieństwo między liczbą a mową (nie do końca wiadomo, w jaki sposób rozumiał tu λόγος, czy chodziło mu o postać substancjalną mowy, czy może formalną), skoro traktował te „ilości” jako sobie towarzyszące, choć odrębne od siebie.

Sądzę, że mówienie jest działaniem nie tyle umożliwiającym liczenie, ile operowanie wykładnikami liczenia, jego kategoriami oraz wartościami tych kategorii, m.in. kluczowymi w działaniu na zbiorach negacją (limitatywność, wyliczenie, hierarchizacja itd.), koniunkcją (dodawanie, korekta, ocena itd.), a przede wszystkim alternatywą (porównywanie, ekwiwalencja, przybliżenie, wartościowanie logiczne itd.), będącymi częścią wewnętrznej organizacji języka – jego składni logicznej.

Konstytutywną właściwością mówienia jest „metatekstowość”; *mówić*, oprócz tego, że implikuje nadawcę, adresata, temat i aktualną treść, w szczególności zakłada gotowość powiedzenia, że oto właśnie mówi się to-a-to, nie zaś: tamto-a-tamto. Innymi słowy, w mówieniu wpisana jest sama refleksja nad mówieniem, nad treścią, a po części i formą przekazu, oraz refleksja nad tym, czego się nie powiedziało. Przenikanie się kategorii ilości z mówieniem będzie zatem musiało prowadzić w konsekwencji do powstawania na tym złożu różnego rodzaju organizatorów mówienia, komentarzy towarzyszących syntagmie lub współwystępujących z aktualną treścią czy nadpisanych nad sądami pojęciowo związanymi z ilością i z pojęciami z nią skorelowanymi.

JEDNOSTKI GRAMATYCZNE FUNDOWANE NA WYRAŻENIACH ILOŚCIOWYCH

Pojęcie ilości i pojęcia pokrewne, bądź to derywowane od ilości, bądź to zbliżone do niej motywowały nowe sensy, których wykładnikami stały się m.in. wyrażenia gramatyczne, reprezentujące różne klasy (por. niżej). Nie idzie tu jednak o wypadki przesunięć semantycznych czy nabywania przez derywowane jednostki dodatkowych, naddanych treści, lecz o przebudowę struktury systemu w całej jego rozciągłości, wprowadzenie do niego odmiennego zasobu pojęciowego wraz z jego wykładnikami. Zmiany, choć dotyczą jedynie ponad siedemdziesięciu wyrażen, odciskają się na wszystkich poziomach (od fonologicznego po składniowy) i piętrach (od przedmiotowego po nieprzedmiotowy) języka. Nowe wyrażenia reprezentują ogólne pojęcia stopniowania (w odniesieniu do stanów rzeczy), granicy, przybliżenia, porównywania pod względem zajmowanego miejsca, hierarchizacji, również jako działania na sądach, zdarzeniach czy wypowiedzeniach, dodawania, odejmowania, doboru ilościowo-jakościowego obiektów, a nawet pewnych treści, niewiedzy, wyłączności, wyluczania, przeciwstawiania itd. Stworzenie pełnego słownika pojęć wymaga drobiazgowej analizy każdego z przywoływanych niżej wyrażen, uwzględniającej w miarę kompletne łańcuchy motywacyjne, rekonstruowane od pojęcia wyjściowego do docelowego.

Rozpatrzmy kilka przykładów jednostek utworzonych od liczebnika *jeden*:

- (1) *On jeden odważył się zamieszkać w opuszczonym żydowskim domu* [NKJP].
- (2) *Jeden Łukasz umiał się w tym połapać* [NKJP].
- (3) *Czyli, jednym słowem, zimy będziemy spędzać w naszym domku w górach, a lata na Hawajach...* [NKJP].
- (4) *Więc jedno z dwojga: albo jest w tym cel, albo nie ma* [NKJP].
- (5) *Tańcio, który siedzi cicho w swoim kącie w piaskownicy i nie wie, czy ma się cieszyć, czy nie, bo z jednej strony to fajnie, że Ze-Zorro znalazł złodzieja, fajnie, że teraz na niego zapolują, ale z drugiej – Tańcio czuje się jakby ograbiony, ograbiony z triumfu, bo przecież to on miał triumfować...* [NKJP].

Czysto liczebnikowe użycia *jeden* jako wykładnika ilości są w zasadzie, poza kontekstami działań matematycznych (np. *jeden plus dwa*), dyskusyjne ze względu na dość silny wpływ na segment *jeden* jednostki zadiektywizowanej, pełniącej funkcję atrybutywną, por. *jedno drzewo, jeden cel, jeden znajomy, jedna całość*.

Samo *jeden* stoi niejako na uboczu systemu liczenia (pomijając stosunki niejedno-jednoznaczne, jak zero i nieskończoność), ponieważ w istocie jest *nieliczalne*. Tę własność *jeden* dziedziczą rzecz jasna użycia przymiotnikowe jako wyrażenia na niej konstytuowane. Odwołują się do niej również sensy metapredykatywne, jak w przykładach (1) i (2), które są ilustracją znaczenia 'wyjątkowość / wyłączność' derywowanego od 'nieliczalności', powstałego z kolei na pojęciu ilości.

Partykuła (*jednym*) *słowem*, której szczegółowe analizy przynoszą m.in. prace A. Bednarka [1989], M. Grochowskiego, A. Kisiel i M. Żabowskiej [2014, 158–160], M. Stępień [2014] i M. Danielewiczowej [2020], traktowana jest jako metatekstowy wykładnik ‘ekwiwalencji’, nadbudowany – jak o tym była mowa wyżej – na pojęciu ilości. Nie mamy tu jednak do czynienia z relacją zupełnego pokrywania się, co ilustruje także przykład (3), w którym *jednym słowem* nie jest redundantne w stosunku do *czyli*, oba wyrażenia nie znoszą się wzajemnie. Wydaje się zatem, że za pomocą *jednym słowem* wprowadzany jest, obok ‘równoważności’, derywowanej od ‘ilości’, przede wszystkim sens wskazujący na rodzaj wnioskowania, pochodny prawdopodobnie także od pojęcia ilości, skoro analogiczna partykuła *krótko mówiąc*, fundowana na ‘jakości’, takiego sensu nie aktualizuje.

W przykładach (4) i (5) komentarze metatekstowe z segmentem *jeden* odnoszą się do działań na szeroko rozumianej alternatywie. W obu wypadkach człony alternatywy wskazane zostały wprost. W zdaniu (4) tylko jeden z nich może być prawdziwy, natomiast w (5), choć są one sobie przeciwstawiane, to jednak nie orzeka się o prawdziwości żadnego z nich. Warunkiem koniecznym liczalności jest porównywanie ze sobą, a w każdym razie szeregowanie zbiorów, w wyniku czego następuje ich ocena ilościowa. W analizowanych przykładach funkcję zbiorów przejmują stany rzeczy oceniane ze względu na ich wartość logiczną (jak w zdaniu (4)) lub ich kompletność w aktualnej strategii komunikacyjnej (jak w zdaniu (5), w którym nadawca ocenia, że to, co już powiedział na temat znalezienia złodzieja jest pod jakimś względem niewystarczające i że trzeba na ten temat powiedzieć coś jeszcze, co na pewnym poziomie przeczy temu, o czym była mowa na początku).

Siatka pojęć motywujących konkretne jednostki w analizowanym obszarze wymaga uwzględnienia wielu węzłów. Jako wyjściowe traktujemy oczywiście pojęcie ilości krzyżujące się z mówieniem. Pochodnymi pierwszego stopnia będą jednostki fundowane na podstawowych własnościach ilości, polegających na szacowaniu zbiorów pod względem ich równości bądź nierówności. Zasób tej kategorii tworzą partykuła *jednym słowem*, z uwzględnieniem, że nie mamy tu do czynienia wyłącznie z ekwiwalencją, oraz wykładniki wnioskowania (por. *w każdym razie*, *w takim razie*), jeśli założymy, że między poprzednikami a następnikami zachodzi relacja mniej więcej równościowa. Elementy liczarne podlegają porządkowaniu, a w każdym razie szeregowaniu. Na poziomie wypowiedzi również dochodzi do hierarchizacji treści, służą temu komentarze metatekstowe o postaci *po* z liczebnikiem porządkowym, np. *po pierwsze*, *po drugie* itd. Ustalanie liczności zbioru odbywa się w relacji w stosunku do innego zbioru, opiera się zatem na pojęciu porównania, które w analizowanym materiale realizowane jest nie tylko przez omówione wyżej wykładniki *jedno z dwojga* i *z jednej strony*, lecz również przez operator metapredykatywny *jak mało* z prawostronnym wypełnieniem przez zaimek pytajny

kto, gdzie, kiedy itp. Wyrażenie to nie ma czysto ilościowego charakteru, dopuszcza wprawdzie wielość, lecz łączy ją z gradacją ze względu na zakładane podobieństwo pod pewnym względem elementów tej wielości. Pojęcie porównania, a właściwie rezygnacji z niego i, tym samym, odstąpienie od skonfrontowania się z działaniem na alternatywie, motywuje także sens epistemiczny *bez dwóch zdań*. Mówiący, decydując się na ten wykładnik, orzeka, że przytoczony sąd spełnia warunki prawdziwościowe i w związku z tym nie ma potrzeby podważania jego wartości logicznej.

Do podstawowych działań na zbiorach zalicza się dodawanie do nich elementów i ich ujmowanie. Wykładnikami tego pierwszego są m.in. wyrażenia: *mało tego; więcej; co więcej; powiem więcej; jakby tego było mało*. Uzupełnianiu może towarzyszyć ocena dodawanych obiektów, por. *mało* () _; *mało powiedziane; mało powiedzieć; co tu dużo mówić*, bądź korekta, wynikająca z faktu, że o tym, o czym mowa, nie można orzec jakiegoś stanu rzeczy, choć sądzi się, że jest on zgodny z prawdą, lecz trzeba powiedzieć jeszcze coś innego, por. *nie tyle _ , co / ile _ (nie tyle łotr, ile szubrawiec)*. Uzupełnianiu wypowiedzi służy również komentarz o postaci *ni mniej, ni więcej, (tylko)* (por. *usłyszeli ni mniej ni więcej tylko takie wyznanie: _*), precyzujący treść przekazu, zapowiadający nowe informacje, na które mówiący chce zwrócić uwagę. Z kolei wykładnikami „ujmowania” są partykuła kontekstowa *od razu* (por. *po co od razu histeryzować?, od razu „dobry”*), komentarz konkluzji *w żadnym razie* i komentarz oceny treści *mniejsza o/z _ (mniejsza o jej referencje, była śliczna)*. Bardzo wiele różnych wykładników można odnieść do szeroko rozumianego pojęcia granicy, skorelowanego w niektórych wypadkach z pojęciem kompletności, por. *co najmniej; o ile wiem; ile można; tyle; i tyle*. Na pojęciu tym fundowane są także liczne operatory metapredykatywne limitacji (por. *o mało co; ani trochę; jeden*), opisujące właściwość graniczną zdaniem mówiącego, a także bliska pod względem znaczeniowym do omówionej wyżej jednostki *bez dwóch zdań*, partykuła epistemiczna *na sto procent*, bezpośrednio motywowana pojęciem odnoszącym się do *maksimum* zbioru, jego górnej granicy. Z kolei w wypadku, gdy mówiący zawiesza możliwość oszacowania górnej granicy, sygnalizuje to za pomocą wyrażeń kwantyfikacji przybliżonej, takich jak *mniej więcej; bez mała*. Ilościowo-jakościowymi modyfikatorami znaczeń predykatów, wpływającymi również na aktualne tworzenie wypowiedzi są operatory gradacji typu *co nieco; o wiele* itd., informujące, że jakąś cechę czy stan rzeczy można orzec o czymś tylko w pewnym stopniu.

Inwentarz analizowanego obszaru dopełniają ponadto spójniki, por. *_ w przeciwnym razie _ ; o tyle _ , o ile _* [szerzej na ten temat zob. m.in. Godowska 1977, Bednarek 1995], których ogólna interpretacja *ilościowa* odwołuje się do zestawiania zbiorów, będącego podstawą ich porównywania i zmierzającego m.in. do wykrywania układów proporcjonalnych, jakichś opozycji, motywujących również system znaczeń spójników od ilościowych. Osobne natomiast miejsce zajmuje modyfikator deklaratywny-

ności *ileż*, utworzony poprzez dodanie do zaimka pytajnego operatora *-ż*, w który wpisana jest zdaniem A. Bogusławskiego [2010a, 156] treść ‘nie wiem, ile $_$, i nie wiem czegoś, bez wiedzy o czym to, ile $_$, musi być dla mnie nieoczekiwane’. Jeśli tę interpretację uznamy za trafną, to wyłącznie „część zaimkowa” modyfikatora odwoływałaby się do podstawowego w omawianej grupie pojęciowo-leksykalnej pojęcia ilości. W mojej interpretacji [por. Sobotka 2009, 43] operator *-ż* poza sensem epistemicznym związanym z treścią *datum quaestionis* wprowadza także refleks działania na zbiorze, wyboru z niego *jednego* czy też *kilku* z *wielu* możliwych elementów, a w odniesieniu do tkanki mowy – jednego z możliwych stanów rzeczy. Przy takim rozumieniu modyfikator w całości odnosiłby się z jednej strony do pojęcia ilości, z drugiej zaś do działania za jego pomocą.

Jednostki gramatyczne albo fundowane przez wyrażenia liczbowe, albo tworzone przy ich współdziałaniu odznaczają się różnymi własnościami semantyczno-funkcjonalnymi, co fragmentarycznie i w sposób uproszczony pokazuje poniższa tabela wraz z przykładowymi użyciami jednostek nieomówionych w tekście (dla jednostek wariantywnych przykład podano przy pierwszym wystąpieniu). Nie odwzorowuje ona żadnej klasyfikacji części mowy, lecz stanowi próbę uporządkowania pod względem znaczeniowym i funkcjonalnym analizowanych jednostek podzielonych hierarchicznie według kryterium nadrzędnego na operatory poziomu zdania, wypowiedzenia i operatory wypowiedzi, oraz kryterium podrzędnego według ich cech semantyczno-składniowych. Nie zostały w niej uwzględnione zaimki pytajne *ile*, *po ile* oraz relatory *ile* i *ile razy*. Ta pierwsza jednostka ma w omawianym polu pojęciowym charakter podstawowy, za jej pomocą wyznaczane są desygnaty wyrażenia rodzajowego *ilość*, pozostałe jednostki się z niej wywodzą. Pomijam również przyimek *w razie*, koncentrując się głównie na wyrażeniach metapredykatywnych i metatekstowych.

Pierwsze trzy kolumny rejestrują operatory metapredykatywne, wyrażenia otwierające jedną pozycję, nacechowaną wyłącznie semantycznie, dla czasowników, liczebników, przymiotników, przysłówków, zaimków zróżnicowanych ze względu na ich ograniczenia łączliwości (nawet w wypadku tej samej jednostki, por. różnice wyboru typu przymiotnika lub przysłówka w konstrukcjach operatorów gradacji z komparatywem i pozytywem), i wchodzące z tymi wyrażeniami w relację jednostronną. Są to jednostki komentujące wyrażenia, z którymi się łączą, charakteryzując stopień, własności graniczne, wielkość przybliżoną desygnatów tych wyrażen. Kolumna czwarta gromadzi spójniki z uwzględnieniem dwusegmentowych spójników nieciągłych (por. *na tyle $_$* , *na ile $_$*). W kolumnie piątej i szóstej zostały umieszczone metaoperatory komentujące mówienie. Główna różnica między partykułami a komentarzami metatekstowymi dotyczy odniesienia do rematu wypowiedzenia: komentarze charakteryzują się nieustaloną pozycją w strukturze tematyczno-remat-

tycznej, partykuły zaś są w tym podziale wyrażeniami dorematycznymi. Modyfikator deklaratywności z ostatniej kolumny to operator znajdujący się poza składnią, kształtujący perspektywę mówienia, wprowadzający do wypowiedzi określoną ramę modalną (por. wyżej).

operatory strefy zdania			operatory strefy wypowiedzenia		operatory strefy wypowiedzi	
operatory gradacji	operatory limitacji	operatory aproksymacji	spójniki	partykuły	komentarze metatekstowe	modyfikatory deklaratywności
ciut + Comp / Posit / za + Posit / V <i>ciut prze- dobrzył / młod- szy od_ głodny / za młody</i>	jeden _{NOM/GEN} + N _{NOM/GEN} + p / jeden + Pron _N mało + Interrog <i>mało kogo to interesuje</i>	bez mała + Num mniej więcej + NP	ilekroć p, (tylekroć / tyle razy) q <i>ilekroć się spotkali, tylekroć się kłócili</i> na tyle p, na ile q <i>był na tyle szczerzy, na ile po- zwalaty okoliczno- ści</i> p, o ile q <i>zrozu- miem, o ile coś powiesz</i> o ile p, (to) q o ile p, o tyle q <i>o ile inwe- stycje ku- leją, o tyle handel kwitnie</i>	bez dwóch zdań R <i>bo bez dwóch zdań... po- lubił dziew- czynkę</i> R ₁ (.) (jed- nym) sło- wem R ₂ R ₁ (.) mało tego (.) R ₂ <i>Wywiną się. Mało tego: będą bohaterami.</i> co najmniej R przynaj- mniej R <i>tak mi się przynaj- mniej zda- wało</i> od razu R R ₁ (.) w każ- dym razie R ₂ można <i>było w niej</i>	$\langle p_1 \rangle$ (.) co tu dużo mówić / gadać (.) p ₂ <i>dokony- wał in- westycji, a także, co tu dużo mówić, przewa- łów</i> ile można (Inf)?! <i>No ale ile można tak czekać...</i> o ile V _{epist-perf} (.) p jedno z dwojga (.) albo p, albo q z jednej strony p, z drugiej (strony)q p (.) (ale/ jednak)	ile-ż <i>p_(GEN+Vind)</i> <i>Ileż lat minęło.</i>
dużo + Comp / za + Posit / V <i>jest na nią o dużo za mały</i>	mało bra- kowało a/(a)by/ żeby + V _{a → Coni} <i>mało bra- kowało, a przy- szedłby</i>					
V + na tyle, na ile <i>starcza na tyle, na ile</i>	$\langle o \rangle$ mało nie + V _{Perf} <i>mało nie zemdał</i> $\langle o \rangle$ mało co (nie) + V _{Perf}					
V + $\langle o \rangle$ tyle, o ile <i>rodziną się inte- resował tyle o ile</i>	o mało co $\langle a / (a) by /$ żeby) + V _{a → Coni}					

operatory strefy zdania			operatory strefy wypowiedzenia		operatory strefy wypowiedzi	
operatory gradacji	operatory limitacji	operatory aproksymacji	spójniki	partykuły	komentarze metatekstowe	modyfikatory deklaracyjności
<p>mało + Posit / V <i>mało skutecznie / nabrudził</i></p> <p>jak mało + Interrog <i>jak mało kto</i></p> <p>mniej lub bardziej / więcej + Posit / V / NP <i>mniej lub bardziej ukradkowe spojrzenia</i></p> <p>{co} nieco + V / Posit / Comp <i>nieco frywolnie</i></p> <p>niedużo + V / Comp <i>niedużo większy</i></p> <p>niewiele + Comp / V <i>niewiele młodszy / się znam na_</i></p>	<p><i>ślub o mało co by się nie odbył</i></p> <p>bez mała + Adi / Adv / N / V / jak N</p> <p>mało wiele, a + V_{Coni} <i>mało wiele, a byłbyś martwy</i></p> <p>o mały-figiel / włos (nie) + V_{Perf/Coni} <i>o mały włos nie doszłoby do wypadku</i></p> <p>o mały włos(a/ (a)by/ zeby) + V_{Coni}</p> <p>najmniej + Num</p> <p>najwięcej + Num <i>najwięcej dwa</i></p>		<p>o tyle <i>p</i>, o ile <i>q</i> <i>o tyle ważne, o ile szczególne</i></p> <p>raz <i>p</i>, raz <i>q</i> <i>przebiegała paciorki raz szybciej, raz wolniej</i></p> <p><i>p</i> w przeciwnym razie <i>q</i> <i>musieliśmy przychodzić codziennie, w przeciwnym razie odbierano nam kieszonkowe</i></p> <p><i>p</i> tyle że <i>q</i> <i>powiedział do wszystkich, tyle że szepetem</i></p>	<p><i>plywać. A w każdym razie brodzić.</i></p> <p>R₁ w takim razie R₂ <i>Nie może pan zrozumieć. W takim razie przepaszam.</i></p> <p>w żadnym razie R <i>w żadnym razie nie polecam</i></p> <p>na sto procent R <i>na sto procent będą mistrzami</i></p> <p>R₁ więcej (.) R₂ <i>nie cieszył się sympatią, więcej – nienawidzili go</i></p> <p>R₁ co więcej (.) R₂ R₁ powiem więcej (.) R₂</p>	<p>z drugiej strony <i>q</i></p> <p>mało (.) <i>q</i> / mało <i>p (.), q_p mało uczciwy, kryształiczny</i></p> <p><i>p</i> (to/to za) mało powiedziane (.) <i>q</i></p> <p>mało powiedzieć (że) <i>p</i>, (.) <i>q_p</i></p> <p><i>p</i> (.) jakby tego było mało <i>q</i> <i>kolorы niedobre, a jakby tego było mało, nie zdjął starych ciuchów</i></p> <p>{to}mniej-sza {o/ z (Corel)} <i>p</i></p> <p>mniej więcej <i>p</i></p>	

operatory strefy zdania			operatory strefy wypowiedzenia		operatory strefy wypowiedzi	
operatory gradacji	operatory limitacji	operatory aproksymacji	spójniki	partykuły	komentarze metatekstowe	modyfikatory deklaratywności
ociupinę + V / Posit / Comp / za + Posit <i>ociupinę przykrótki</i>	niewiele/ mało (za) brakło/ brakuje {a/{a}by/ żeby) $p_{\{a \rightarrow \text{Coni}\}}$				p_{Ind} ni mniej, ni więcej {tylko}{že) q_{Ind} nie tyle p , co / ile q	
odrobinę + V / Posit / Comp /za + Posit	ani tro- chę + V_{Neg} / Posit / Comp <i>ani trochę</i>				$\langle p_1 \rangle$ (.) niewiele myśląc p_2 <i>sędzia</i> <i>niewiele</i> <i>myśląc</i> <i>podykto-</i> <i>wał karny</i>	
pierwszy po + N <i>pierwszy po Bogu</i>	tyle + Adi_1 , ile + Adi_2 <i>histo-</i> <i>ria tyle</i> <i>smutna,</i> <i>ile po-</i> <i>uczająca</i>				$\langle \text{no i} / \text{to} / \text{no} \rangle$ (.) tyle (.) p i tyle (.) po Num _{ADI} S	
trochę / troszkę / tro- szeczkę + V / Posit / Comp / za + Posit / N <i>trochę</i> <i>wariat</i>						
wiele + Comp / V <i>zbyt wiele</i> <i>się nie</i> <i>odzywał</i>						

operatory strefy zdania			operatory strefy wypowiedzenia		operatory strefy wypowiedzi	
operatory gradacji	operatory limitacji	operatory aproksymacji	spójniki	partykuły	komentarze metatekstowe	modyfikatory deklaracyjności
o wiele + Comp {niż} / za + Posit o <i>wiele</i> <i>więcej</i>						

N	rzeczownik	S	zdanie	Inf	bezokolicznik
Num	liczebnik	Posit	stopień równy	epist	epistemiczny
V	czasownik	Comp	stopień wyższy	neg	negacja
Adi	przymiotnik	nom	mianownik	p, q	zmiennozdaniowe, p _q , q _p sady skorelo- wane treściowo
Adv	przysłówek	gen	dopełniacz		
Interrog	zaimek pytajny	Perf	czas przeszły		
Pron	zaimek osobowy	Ind	tryb oznajmujący	~	'bez'
NP	fraza nominalna	Coni	tryb przypuszczający	(.)	pauza
				R	remat

Zaprezentowane jednostki, choć traktowane jak wyrażenia gramatyczne, nie uległy desemantyzacji w procesie ich leksykalizacji, o czym świadczy zarówno przejrzystość ich bezpośrednich motywacji pojęciowych, jak i fundowane na tych pojęciach funkcje oraz własności znaczeniowe jednostek, a być może również oddziaływanie na aspekt semantyczno-funkcjonalny tych wyrażen całych łańcuchów pojęciowych, począwszy od etymologicznie uzasadnionego komponentu ilościowego. Procesy leksykalizacyjne zachodziły zgodnie z kierunkiem i pod wpływem zmian pojęciowych. Mamy tu zatem do czynienia z wzajemnym wywoływaniem się treści i formy – formalna strona obiektu lingwistycznego wraz z jego funkcją i treścią tworzą tak ścisłą więź, że żadna z tych części nie może podlegać zmianie, nie wywołując odpowiedniej zmiany w drugiej [por. Бодуэн де Куртене 1871, 61]. Zdaniem F. de Saussure'a [2002, 329] jakakolwiek zmiana (zapewne chodzi o zmianę funkcjonalną) w jednym z aspektów znaku nieuchronnie prowadzi do przesunięcia relacji między pojęciem a znakiem, niezależnie od tego, czy zmiana dotyczy aspektu *znakowego* czy *pojęciowego*. Tak więc w procesie wyodrębniania się jednostek gramatycznych w obszarze 'ilości' aspekt substancjalny (leksykalizacja) pozostawał w ścisłym związku z aspektem formatywnym (specjalizacja pojęciowa). Jednostki zatem, w których strukturze semantycznej utrwalił się ślad porównywania i działania na alternatywach

dopuszczają dwie nacechowane semantycznie pozycje, a przykładowo jednostki oparte na pojęciu hierarchii i szeregowania dopuszczają tylko jedną taką pozycję, choć implikują one, co wynika z samej natury wielości, że poza tym wypełnieniem mogą być i inne, wprowadzane kolejnymi operatorami: jeżeli powiemy *po pierwsze*, to oczekujemy, że musi co najmniej istnieć także jakieś *po drugie*. Ponadto ewentualna teza o desemantyzacji wyrażen gramatycznych w analizowanym polu pojęciowym nie może być brana pod uwagę ze względu na obserwowane w nim i poza nim zależności funkcjonalno-znaczeniowe.

EZO- I EGZOTERYCZNE RELACJE SEMANTYCZNE ODIŁOŚCIOWYCH JEDNOSTEK GRAMATYCZNYCH

Naszkiecowana wyżej tabela wymaga komentarza objaśniającego przyczyny podobieństw zarejestrowanych w niej jednostek. Wiele z nich, choć pomieszczone w odmiennych kolumnach i wierszach, sprawia wrażenie formalnie tożsamy. Ponadto postuluje się zarówno w opracowaniach z zakresu leksykologii, jak i w słownikach objaśniających istnienie zależności semantycznych między niektórymi jednostkami z interesującego nas obszaru leksykalno-pojęciowego a jednostkami spoza tego obszaru. Wydaje się, że ze względu na związki motywacyjne relacje semantyczne ezoteryczne (wewnątrz analizowanej grupy wyrażen) są bardziej prawdopodobne niż egzoteryczne (między wyrażeniami z różnych grup).

W obrębie wyznaczonej za pomocą kryterium motywacyjnego grupy wyrażen zachodzą relacje semantyczne, spośród których zwrócę poniżej uwagę na quasi-synonimie, mamy tu także do czynienia z wariantywnością kontekstową czy kontekstowo-stylistyczną tych wyrażen, a wreszcie, znaczną część tego obszaru budują jednostki, które choć formalnie bardzo sobie bliskie, to są jednak odmienne znaczeniowo i funkcjonalnie.

Na podobieństwie wyłącznie formalnym opierają się m.in. wyrażenia z różnych klas funkcjonalnych (zgrupowanych w kolumnach), np. *najmniej* w relacji z liczebnikiem, por. *miała najmniej sześć lat*, i dorematyczne *co najmniej*, za pomocą którego nadawca, mówiąc o jakimś stanie rzeczy, wskazuje, że można coś o nim orzec nie mniej niż to, co się orzekło, ale i być może więcej niż to, co się orzekło, por. *Życie z zatęchłego stawku stawalo się rwącą rzeką albo co najmniej krystalicznym jeziorem z dopływem* [NKJP]. Oba wyrażenia są wprawdzie wykładnikami granicy, lecz operują na zupełnie innych strukturach, jednostka adnumeratywna w tkance zdania, natomiast dorematyczna w przestrzeni aktualnej wypowiedzenia. Na podobnych zasadach różnią się jednostki zawierające segment *mniej więcej*, por. *rozmawiali mniej więcej minutę* vs *powiedział mniej więcej, co następuje*. Natomiast różnica między jednostkami o postaci *o ile p*, *(to) q* oraz *o ile V_{epist-perf} (.) p* jest innej natury, por.

- (6) *O ile znam statuty klubów, nie mam pojęcia o ich strukturach* [NKJP].
 (7) *O ile wiem, zapisał go Cerkwi na odnowienie monasteru w Sołowkach* [NKJP].

Podczas gdy tę pierwszą można uznać za spójnik, to druga jest komentarzem metatekstowym o postaci *ile* poprzedzającej czasownik epistemiczny w pierwszej osobie lub w formie nieosobowej, wyrażającym dystans nadawcy, jego zastrzeżenia względem wypowiedzianych treści. Pozycja tej ostatniej jednostki w zdaniu zależy od składnika, co do którego nadawca nie ma dostatecznej wiedzy i chce w związku z tym wyrazić swoje epistemiczne wahanie. Natomiast w wypadku jednostki spójnikowej segment *ile* otwiera miejsce dla zdaniowego poprzednika, po którym musi pojawić się następnik. Pod tym względem zatem mamy do czynienia ze stałą antepozycją wobec wprowadzanego członu. Możliwe także, że obie jednostki różnią się pod względem prozodycznym. Segment *ile* można kontrastownie zaakcentować tylko w użyciu spójnikowym. W zdaniach typu (7) po segmencie *o ile* musi pojawić się czasownik wiedzy w czasie nieprzeszłym, natomiast na zdania typu (6) nie są nakładane takie ograniczenia (por. *o ile znałem statuty klubów, nie miałem pojęcia o ich strukturach*).

Interesującym przykładem zbieżności jedynie formalnych nie jest jednak podobieństwo jednostek reprezentujących różne grupy funkcjonalno-znaczeniowe, lecz podobieństwo zachodzące w obrębie tej samej kategorii, por. wykładnik zamknięcia *p i tyle (.)* vs wykładnik nawiązania i hierarchizacji treści *<no i / to / no (.)> tyle (.)*, wykładnik podsumowania $R_p (.)$ w każdym razie R_q vs wykładnik wynikania R_p w takim razie R_q , wykładnik warunku *p, o ile q* vs wykładnik zależności między stanami rzeczy *o ile p, (to) q*, inny wykładnik zależności między stanami rzeczy *o ile p, o tyle q* vs wykładnik granicy cechy *o tyle p, o ile q*. Najbardziej zbliżone do siebie są komentarze metatekstowe wymienione jako pierwsze z segmentem *tyle*, por.:

- (8) *przypomniał sobie powrót ze Strzemieszyc, w czasie którego dziadek z początku złowrogo milczał, a potem uspokoiwszy się, mruknął, że lepiej nic babce nie wspominać... – Po co ma się na nas gniewać... Niepotrzebnie się zdenerwuje, i tyle...* [NKJP].
 (9) *A papierka dworskiego nikt nie weźmie, ino ten Żyd w karczmie... to choćbyś i nie chciał, przepić musisz zarobek mizerny!... Ano i tyle z twojej pracy...* [NKJP].

Różnice między oboma użyciami są bardzo subtelne, a jednak dają się wskazać. Podczas gdy w zdaniu (8) po *tyle* musi obligatoryjnie pojawić się pauza (oznaczona symbolem *(.)*), to na jednostkę ze zdania (9) nie nakłada się takich ograniczeń. Ponadto w wypadku użyciu typu (8) *i tyle* to sygnał tego, że poprzedzający stan rzeczy jest lub może być domknięciem ze względu na pewien układ warunkowy *jeśli* *_, to* *_*, z kolei użycia typu (9) mają charakter wynikowy, stanowiąc podsumowujący komentarz, nawiązujący treściowo do poprzedzającego stanu rzeczy lub ciągu

takich stanów, za pomocą którego komentowane są w istocie całe zdania, a nie te poszczególne stany rzeczy z osobna.

Warianty kontekstowe lub kontekstowo-stylistyczne właściwie m u s z ą należeć do tych samych grup funkcjonalno-znaczeniowych, por. komentarze metatekstowe z *jednej strony p*, z *drugiej* ⟨*strony*⟩ *q* oraz *p* ⟨*./ale/jednak*⟩ z *drugiej strony q*; *mało* ⟨*./*⟩ *q* / *mało p* ⟨*./*⟩, q_p , jak również *p* ⟨*to/to za*⟩ *mało powiedziane* ⟨*./*⟩ *q* oraz *mało powiedzieć* ⟨*że*⟩ *p*, ⟨*./*⟩ q_p ; a także operatory metapredykatywne ⟨*o*⟩ *mało co* ⟨*nie*⟩ + V_{Perf} oraz *o mało co* ⟨*a/⟨a⟩by/żeby*⟩ + V_{Coni} ; ⟨*o*⟩ *mało nie* + V_{Perf} oraz ⟨*o*⟩ *mało co* ⟨*nie*⟩ + V_{Perf} ; *wiele* + *Comp* / *V* oraz *o wiele* + *Comp* ⟨*niż*⟩ / *za* + *Adv*; *mało brakowało a/⟨a⟩by/żeby* + $V_{\{a \rightarrow Coni\}}$ oraz *niewiele* / *mało* ⟨*za*⟩*brakło* / *brakuje* ⟨*a/⟨a⟩by/żeby*⟩ *p*. W tych zaś wypadkach, gdy wyrażenia wariantywne umieściłem w dwóch osobnych grupach, jak *bez mała*, pragnąłem wyeksponować dystrybucyjno-zaczeniowe różnice między ich użyciami. Operator *bez mała* z liczebnikiem jest bowiem wykładnikiem aproksymacji, a *bez mała* z przymiotnikiem, przysłówkiem, rzeczownikiem, czasownikiem lub *bez mała jak* z rzeczownikiem to wykładnik granicy cechy, jakości czy stanu rzeczy, np. *Czwarta minuta: gdyby to zrobić naprawdę delikatnie, bezszelestnie, ruchem bez mała motylił...* *Piąta minuta: Telefon!* [NKJP]. Na ten aspekt zwracała już uwagę K. Doboszyńska-Markiewicz [2013, 198 nn.], która nie uznała obu typów użyc za przejaw homonimii bądź polisemii. Sądzę jednak, że mamy w tym wypadku do czynienia z jednostką pierwotnie jakościową, zdającą sprawę z nasilenia jakiejś wartości interpretowanej jako stopniowalna, a dopiero wtórnie ilościową adnumeratywą (derywowaną od jednostki jakościowej), w której sens limitatywny uzyskuje dodatkowy refleks liczbowy ‘mniej niż _, ale o takiej wartości, że można orzec górną granicę, czyli _’.

Jednostki planu nieprzedmiotowego nie tworzą par synonimów absolutnych, co przekonująco pokazała już J. Wajszczuk [1987] w analizie zależności między spójnikami *lub* i *albo*, pisząc, że mimo pokrywania się w najogólniejszych zarysach strefy użyc takich wyrażen, różnią się one na poziomie aktualnego rozczłonkowania zdania, m.in. stosunkiem członów zrealizowanych do członów ewentualnych, kookurencją, intonacją, pauzowaniem itp. [por. Wajszczuk 1987, 172]. Również w analizowanym obszarze pojęciowo-leksykalnym znajdują się jednostki quasi-synonimiczne, por. partykuły: *bez dwóch zdań* $R - na sto procent R$; *co najmniej* $R - przynajmniej R$; R_p *więcej* ⟨*./*⟩ $R_q - R_p$ *co więcej* ⟨*./*⟩ $R_q - R_p$ *powiem więcej* ⟨*./*⟩ R_q ; spójniki: *na tyle p*, *na ile q* – *o tyle p*, *o ile q* – *o ile p*, ⟨*to*⟩ *q*; a także operatory: *ciut* + *V* / *Adi* / *Adv* – *ociupinę* + *V* / *Posit* / *Comp* – *odrobinę* + *V* / *Posit* / *Comp* – *trochę* / *trochę* / *troszeczkę* + *V* / *Posit* / *Comp* / *N*; *o mały figiel/włos* ⟨*nie*⟩ + $V_{Perf/Coni}$ – *o mały włos* ⟨*a/⟨a⟩by/żeby*⟩ + V_{Coni} ; *V* + *na tyle*, *na ile* – *V* + ⟨*o*⟩ *tyle*, *o ile*. Analiza porównawcza zmierzająca do wydobycia między nimi podobieństw i różnic na poziomie funkcjonalnym, znaczeniowym, aktualnym, prozodycznym itd. wymaga obszernego

studium. Tu zatem sygnalizuję jedynie istnienie między nimi relacji semantycznej polegającej na częściowym pokrywaniu się ich własności.

Szczegółowe badania jednostek fundowanych na ilości wykazują również relacje semantyczne zachodzące między niektórymi z nich a jednostkami z obszarów motywowanych przez inne pojęcia. Możliwa jest tu, rzecz jasna, quasi-synonimia, quasi-antonimia, a także konwersja. Na przypadek tej ostatniej zwróciła uwagę M. Danielewiczowa [2020, 13–15], traktująca partykuły *jednym słowem* i *mianowicie* jako konwersy leksykalne. Zdaniem autorki pomijanie w badaniach problematyki konwersji na metapoziomie języka wynika z niedostatecznego opisu wyrażen metatekstowych na poziomie semantycznym. Niewątpliwie kwestia wykrywania relacji semantycznych między jednostkami poziomu nieprzedmiotowego wypowiedzi stanowi poważne wyzwanie badawcze. Nie da się – jak to czyni właśnie M. Danielewiczowa – ustalić konwersji za pomocą przestawialności fraz składniowych, ponieważ wyrażenia te nie spełniają warunków składni zależności, nie wchodzą w związki składniowe z wyrażeniami wypełniającymi otwierane przez nie nienacechowane gramatycznie pozycje, nie uzupełniają swoim własnym znaczeniem znaczeń wyrażen występujących w otwieranych przez siebie pozycjach nienacechowanych semantycznie. Składnia kookurencji, charakterystyczna dla wyrażen operujących na poziomie wypowiedzenia oraz wypowiedzi, i składnia zależności są wzajemnie niesprowadzalne. Procedura zatem zastosowana przez M. Danielewiczową nie może służyć testowaniu wyrażen operujących na poziomie struktury tematyczno-rematycznej.

O tym, czy dane wyrażenia nieprzedmiotowego planu wypowiedzi pozostają ze sobą w relacji konwersji, decyduje kilka czynników, o których była już mowa w tym tekście: po pierwsze, warunkiem koniecznym zachodzenia konwersji w obrębie jednostek metatekstowych jest ich tożsamość pojęciowa – muszą one odnosić się do tego samego pojęcia ogólnego; po drugie zaś, warunkiem wystarczającym konwersji jest kontekstowość par konwersyjnych – muszą one zajmować miejsce pomiędzy dwoma rematami. Sama natomiast relacja konwersji skutkuje w wyniku zmiany hierarchii rematów zmianą wartości aktualnej i struktury wiedzy jednostki.

Partykuła *jednym słowem*, jak to zostało powiedziane wyżej, jest wykładnikiem nie tyle ekwiwalencji, ile wnioskowania, choć oczywiście z relacją równoważności mamy tu również do czynienia na zasadzie *zakładanej* przez nadawcę tożsamości odpowiednio scharakteryzowanej przesłanki i odpowiednio scharakteryzowanej konkluzji, najczęściej o większym stopniu ogólności niż przesłanka. Wydaje się zatem, że jest ona wykładnikiem wnioskowania opartego na dedukcji, od przesłanek do konkluzji, można jej użyć przy definiensie, por. *Jego zakład zajmuje się tworzeniem cząsteczek o dużej masie cząsteczkowej z substratów o mniejszej masie cząsteczkowej, jednym słowem: polimeryzacją* [NKJP].

Z kolei partykuła *mianowicie*, aby w świetle tego, co zostało powiedziane, była odpowiednim „kandydatem” na wyrażenie pozostające w relacji kon-

wersji z *jednym słowem*, powinna odnosić się do wnioskowania typu redukcyjnego, od konkluzji do przesłanek. Zdaniem A. Bogusławskiego [2004] *mianowicie* może wprowadzać reumat o charakterze wyliczeniowym, por.:

(10a) *Kupił tylko najpotrzebniejsze rzeczy, mianowicie smar i gwoździe* [za: Grochowski, Kisiel, Żabowska 2014, 162].

Zdanie to, jeśli *mianowicie* istotnie jest partykułą wnioskowania, ilustrowałoby właśnie rozumowanie od konkluzji do przesłanek, co więcej, próba odwrócenia tej relacji – na co zwracała także uwagę M. Danielewiczowa w swojej procedurze – skutkuje dewiacją:

(10b) **Kupił tylko smar i gwoździe, mianowicie najpotrzebniejsze rzeczy.*

Nie wydaje się jednak, aby *mianowicie* faktycznie zawierało komponent inferencyjny, a przynajmniej o charakterze redukcyjnym, o czym świadczy wątpliwa akceptowalność zdania (11b) przy względnej akceptowalności (11a) z różnie zhierarchizowanymi reumatami przy zachowaniu tożsamyh warunków pojęciowych:

(11a) **Dodał dwa do dwóch, jednym słowem uwierzył w numerologię.*

(11b) **Uwierzył w numerologię, mianowicie dodał dwa do dwóch* (por. także: *?Uwierzył w numerologię, a mianowicie dodał dwa do dwóch*).

Wydaje się zatem, że *mianowicie* i *jednym słowem* nie tworzą pary konwersów, gdyż nie odpowiadają sobie na poziomie pojęciowym. Partykuła *mianowicie* dopuszcza ekwiwalencję nawet w stosunku jedno-jednoznacznyh, której to cechy brakuje partykule *jednym słowem*. Niezależnie jednak od tego w badanym obszarze zapewne możliwe są egzoteryczne relacje semantyczne oparte na konwersji, choć ich odkrycie wymaga dalszych poszukiwań.

UWAGI KOŃCOWE

Przeprowadzone tu analizy pokazały, jak istotne w naszkicowaniu obrazu wyrażeń gramatycznych jest uwzględnienie pojęciowej warstwy motywacyjnej. Różnice pojęciowe powiązane z pokrewieństwem pojęciowym czy derywacją pojęciową leksykalizują się za pomocą odmiennych wykładników, co zostało tu zaprezentowane na przykładzie funkcjonalno-semantycznej charakterystyki wyrażeń gramatycznych o pierwotnej motywacji ilościowej. Gramatyzacja nie zubaża jednak ani warstwy pojęciowej, ani struktury semantycznej w analizowanym obszarze. Dzięki temu między badanymi jednostkami zachodzą podobne relacje jak w polach wyrażeń przedmiotowego planu języka, przy czym istotą tych relacji jest ściśle powiązanie jednostek gramatycznych z ogólną przynależnością danej jednostki do reprezentowanej przez nią warstwy pojęciowej.

Bibliografia

- Aristoteles, 1966, *Categoriae* [w:] *Aristotelis categoriae et liber de interpretatione*, Oxford, s. 3–45.
- D. Bałabaniak, 2013, *Polskie intensyfikatory leksykalne na tle wyrażen gradacyjnych*, Opole.
- A. Bednarek, 1989, *Wykładniki leksykalne ekwiwalencji. Analiza semantyczna wyrażen typu „czyli”*, Toruń.
- A. Bednarek, 1995, *Ile razy..., tyle razy... (rozważania semantyczne)* [w:] M. Grochowski (red.), *Wyrażenia funkcyjne w systemie i tekście*, Toruń, s. 57–61.
- A. Bogusławski, 1966, *Semantyczne pojęcie liczebnika i jego morfologia w języku rosyjskim*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- A. Bogusławski, 2004, „*Mianowicie*” jako deklaracja rzeczowego potwierdzenia [w:] A. Moroz, M. Wiśniewski (red.), *Studia z gramatyki i semantyki języka polskiego*, Toruń, s. 205–222.
- A. Bogusławski, 2010a, *Dwa studia z teorii fleksji (i inne przyczynki)*, tłum. M. Żubra, Warszawa.
- A. Bogusławski, 2010b, „*Więcej*” wśród aspektów prymitywu ‘*wie, że*’, „*Linguistica Copernicana*” nr 3(1), s. 23–79.
- S.T. Boysen, K.I. Hallberg, 2000, *Primate Numerical Competence: Contributions Toward Understanding Nonhuman Cognition*, „*Cognitive Science*” nr 24(3), s. 423–443.
- M. Danielewiczowa, 2020, *Jeszcze słowo o „(jednym) słowem”*, „*Poradnik Językowy*” z. 9, s. 7–20.
- K. Doboszyńska-Markiewicz, 2013, *Operatory adnumeratywne w języku polskim. Dystrybucja i znaczenia*, Warszawa.
- H. Godowska, 1977, *Interpretacja zdań typu: p, o ile q; o ile p, o tyle q; p o tyle, o ile q; p o tyle, że q*, „*Polonica*” nr 3, s. 89–95.
- M. Grochowski, 2005, *O cechach gramatycznych i znaczeniu jednostek o postaci troché* [w:] M. Grochowski (red.), *Przysłówki i przyimki. Studia ze składni i semantyki języka polskiego*, Toruń, s. 101–111.
- M. Grochowski, A. Kisiel, M. Żabowska, 2014, *Słownik gniazdowy partykuł polskich*, Kraków.
- E. Janus, 1981, *Wykładniki intensywności cechy (na materiale polskim i rosyjskim)*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- R. Laskowski, 1998, *Liczebnik* [w:] R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, wyd. 2 zmienione, Warszawa, s. 341–351.
- A. Meillet, 1912, *L'évolution des formes grammaticales*, „*Scientia. Revue internationale de synthese scientifique*” nr 6(12), s. 384–400.
- Nicolaus Oresmius, 1968, *Tractatus de configurationibus qualitatum et motuum*, wyd. M. Clagett, *Nicole Oresme and the Medieval Geometry of Qualities and Motions*, Madison–Milwaukee–London.
- H. Reichenbach, 1947, *Elements of symbolic logic*, New York.
- B. Russell, 1919, *Introduction to mathematical philosophy*, wyd. 2, London–New York.
- F. de Saussure, 2002, *Écrits de linguistique générale*, Paris.
- P. Sobotka, 2009, *Czy Piłat był zainteresowany tym, co to jest prawda?*, „*Linguistica Copernicana*” nr 2(2), s. 31–56.

- M. Stępień, 2014, *Wyrażenia funkcyjne z ciągami nawiasem, słowem / słowy, prawdę – właściwości semantyczne, składniowe i prozodyczne* [w:] A. Moroz, P. Sobotka, M. Żabowska (red.), *Maiuscula linguistica. Studia in honorem Professori Matthiæ Grochowski sextuagesimo quinto dedicata*, Warszawa, s. 187–218.
- E. Sylla, 1971, *Medieval Quantifications of Qualities: The "Merton School"*, „Archive for History of Exact Sciences” nr 8(1/2), s. 9–39.
- K. Tafel, 2001, *Zum Wesen von Graduierung und deren Bedeutung für die menschliche Gemeinschaft* [w:] H. Jachnow et al. (red.), *Quantität und Graduierung als kognitiv-semantische Kategorien*, Wiesbaden, s. 20–38.
- J. Wajszczuk, 1987, *Czy spójnik lub znaczy to samo co albo* [w:] A. Bogusławski, B. Bojar (red.), *Od kodu do kodu. Prace ofiarowane Profesorowi Olgierdowi Adrianowi Wojtasiewiczowi na 70-lecie jego urodzin*, Warszawa, s. 163–173.
- J. Wajszczuk, 2005, *O metatekście*, Warszawa.
- И. Бодуэн де Куртенэ, 1871, *Некоторые общие замечания о языковедении и языке*, Санкт Петербург.

Grammatical units derived from numerals and numerical expressions

Summary

This paper discusses the notion of quantity and related notions from the perspective of their lexicalisation in the area of the so-called (functional, auxiliary) grammatical expressions. Such units, founded on the notion of quantity, create a microsystem composed of the following semantic and functional classes: interrogative pronouns, relators, prepositions, metapredicative operators (of gradation, limitation, approximation), conjunctions, particles, metatextual commentaries, and modifier of declarativity. The semantic relationships between these units are similar to the ones noticeable between expressions from the relevant level of language; apart from that, they form pairs based on such relationships with units from outside the examined lexical and conceptual field. The paper also discusses the variant groups among the analysed expressions and units that are formally similar yet functionally different.

Keywords: conceptual and lexical field – numerical expressions – semantic derivation – metatextual operators – metapredicative operators – semantic relationships

Trans. Monika Czarnecka

Anna Kisiel

(Katolicki Uniwersytet, Leuven, Belgia,

e-mail: anna.kisiel@kuleuven.be)

ORCID: 0000-0003-3963-0985

DOI: 10.33896/PorJ.2021.9.3

O WYRAŻENIACH W MIARĘ I NA MIARĘ. ROZWAŻANIA NA MARGINESIE OPISÓW SŁOWNIKOWYCH

Przyglądając się wyodrębnianym w słownikach¹ dawnych i współczesnych znaczeniom rzeczownika *miara*, zauważymy, że zasadniczy ich rozkład jest stosunkowo stały. Choć poziom proponowanych uogólnień nie jest identyczny we wszystkich słownikach, można wyodrębnić dwie grupy znaczeń: konkretne i przenośne, figuratywne. Znaczenia konkretne odnoszą się do określania, jak duże coś jest: *miara* jako jednostka miary, czynność mierzenia, w tym uszczegółowiona jako przymiarza przy dopasowywaniu ubrania, przyrząd używany przy tej czynności oraz – dziś rzadko – wielkość czegoś. Znaczenia przenośne natomiast grupują użycia, nazwijmy je: oceniająco-dyrektywne, tj. odnoszące się do tego, jaka wielkość jest uznawana za dobrą: *miara* jako granica, wyznaczony kres (por. *przekroczyć miarę*), jako zdolność poruszania się w tak wyznaczonych granicach, rozsądek, brak przesady, wstrzemięźliwość (por. *zachować miarę w jedzeniu czy dalsze nadmierny*); a z drugiej strony – jako kryterium oceny (por. *dzieło to miara talentu, traktować coś jak miarę dojrzałości*) czy wreszcie jako to, co owo kryterium spełnia, wzór, model (por. *człowiek wielkiej miary, urosnąć do miary symbolu*). Nie jest moim celem ani omówienie zmian w użyciu tego rzeczownika odnotowywanych w kolejnych słownikach (por. np. ‘danina w zbożu lub mące uiszczana za zmielenie zboża w młynie’, notowane w *Słowniku staropolskim*, u Trotza i Lindego, i przysłowie *Ziarnko do ziarnka, a zbierze się miarka*, rejestrowane w słownikach nowszych znaczenie ‘odmierzona ilość’ z przykładami w większości odnoszącymi się do zbóż i jedynie wyjątkowo do innych dóbr typu wino), ani określenie zależności pomiędzy znaczeniami konkretnymi a przenośnymi (por. *miara krawiecka* a *miara talentu*), ani tym bardziej zdefiniowanie samej *miary*. Jednak nawet bez pogłębionej analizy semantycznej rzeczownika *miara* można zauważyć, że jego znaczenie (znaczenia) oscyluje wokół wielkości czegoś; np. *krawiec bierze miarę* możemy rozwikłać jako ‘krawiec robi coś, żeby

¹ Por. ich wykaz na końcu artykułu.

wiedzieć, jak duże coś jest’, *miara w jedzeniu* jako ‘ilość spożywanego jedzenia nie jest zbyt duża’, a *dzieło to miara talentu* jako ‘dzieło pokazuje, jak duży jest czyjś talent’.

Celem niniejszego artykułu jest wychwycenie niejasności i nieadekwatności w wybranych opisach leksykograficznych wyrażen *w miarę* oraz *na miarę*. Wydaje się, że nierzadko problemy z ich opisem są konsekwencją przenikania się wskazanych tu kontekstów użycia bazowego rzeczownika *miara*. Odwołując się do pojęcia wielkości jako organizującego jego znaczenie (znaczenia), postaram się pokazać różnice między poszczególnymi typami użycć jednostek *w miarę* i *na miarę* w zakresie składni i znaczenia (łącliwość, wymagania składniowe, typowe kolokacje).

W MIARĘ

Współcześnie wyodrębnia się metapredykatywne² *w miarę*, jak w (1)–(3), oraz *w miarę* o kwalifikacji nieustalonej (przymikowej, spójnikowej) – jak w (4).

- (1) *Staraliśmy się z Bożeną utrzymywać w miarę normalne stosunki.*³
- (2) (...) *przez ponad 2 lata ONZ mogło w miarę bezpiecznie docierać do głodujących.*
- (3) *z tym akurat się zgodzę, że tutaj te kolory nie są aż tak żarowiąste... i w miarę mi pasują...*
- (4) *Nie znamy końcowych wyników, które w miarę liczenia głosów zmieniają się.*

W miarę jako operator gradacji do znaczenia bazowego rzeczownika *miara*, oscylującego wokół wielkości czegoś, nawiązuje zapewne najwyraźniej. Jest ono zestawiane z wyrażeniami *dość*, *dosyć* [ISJP, WSJP], *stosunkowo*, *względnie* [WSJP], *akurat*, *tyle, co trzeba* [Milewska 2003], tj. takimi, które wskazują na fakt posiadania danej cechy w niedużym stopniu. *W miarę* rzeczywiście nie jest używane przy predykatkach zawierających informację o dużym natężeniu cechy, por. **w miarę fantastyczny*, **w miarę okropnie*, **w miarę zachwycić się*. Nie może być również użyte z predykatami wskazującymi na niewielkie natężenie cechy, co odróżnia je od bliskoznaczników wskazanych w ISJP i WSJP, por. **w miarę / / +stosunkowo małe szanse*, **w miarę / +dość niewielka różnica*. Nie dopuszcza wreszcie predykatów niosących ocenę negatywną, por. **w miarę / / +dość idiotyczne pytanie*, **w miarę / +dość paskudna rana*. Wszystko to

² Tak jest kwalifikowane w WSJP, za którym przyjmuję rozumienie jednostek metapredykatywnych jako otwierających jedną pozycję, nacechowaną wyłącznie semantycznie, dla wyrażen zróżnicowanych formalnie (przymiotników, przysłówków, czasowników) i wchodzące z tymi wyrażeniami w relację jednostronną [por. też Danielewiczowa 2012]. W ISJP większość użycć *w miarę* uznawana jest za przysłówkowe.

³ O ile nie zaznaczono inaczej, przykłady pochodzą z NKJP.

wskazuje na fakt, że choć *w miarę* rzeczywiście informuje o tym, że dany obiekt ma pewną cechę w stopniu niewielkim, to jest to stopień w danej sytuacji wystarczający ('coś, co ma cechę x w niewielkim stopniu, nie musi w sytuacji, o której mowa, mieć jej więcej'). Jeżeli ONZ w zdaniu (2) mogło do potrzebujących docierać *w miarę bezpiecznie*, to znaczy, że sytuacja nie była *de facto* (obiektywnie, niekontekstowo) bezpieczna, ale w warunkach wojennych więcej nie było trzeba, żeby nie uznać jej za niebezpieczną. Na fakt, że ten niewielki stopień jest wystarczający wskazują zresztą opisy słownikowe, zob. *tyle, co trzeba* [Milewska 2003], '...w dostatecznym stopniu' [ISJP], '...w wystarczającym stopniu' [WSJP].

Jak podaje WSJP, odnotowuje się także użycia przysłówko- (dodajmy też: przymiotniko-) podobne, częste zwłaszcza w języku mówionym, por.:

- (5) *na zajęciach była w miarę ale poza zajęciami to jest po prostu jakby jej ktoś coś wstrzyknął jakąś nie wiem adrenalinę no nie.*
- (6) *wiesz co drukareczkę bym sobie o to to mnie kusi trochę jakąś w miarę drukarkę...*
- (7) *no pewno bym się nauczyła bo tam ci właśnie ten Piotruś z tą Teresą jak wylądowali / a ta Teresa to się tak jakoś nauczyła w miarę // Teresa mówi bardzo ładnie.*

WSJP proponuje uznać je za użycia z elidowanym predykatem, co jest o tyle przekonujące, że jego rekonstrukcja na ogół nie sprawia trudności. Z drugiej jednak strony częstość tego typu użyci oraz fakt, że nie są to użycia typowe dla operatorów gradacji skłaniałyby do odrębnej kwalifikacji zdań (5)–(7). Sytuację komplikuje dodatkowo fakt, że użycia zbliżone – choć z wyraźnym odcieniem kwantytatywnym – zostały odnotowane po raz ostatni w słowniku pod redakcją W. Doroszewskiego (w znaczeniu 'tyle, ile trzeba, ile można; akurat'⁴), por.:

- (8) *Oto zupa według przepisu Wincenty Zawadzkiej: Zupa ze szczawiu // 1 1/4 kilo mięsa wołowego, 40 deka wędliny, trochę włoszczyzny, soli w miarę, 2 cebule, 5–6 grzybów suszonych, 40 deka świeżego szczawiu, 1 1/2–2 szklanki śmietany, 3–4 żółtka.*
- (9) *Serce anielskie, radna w życiu jak twoja córka – zdolności w miarę, wyobraźni może i zanadto* [SJPDor].

Dziś są one nieliczne i odbierane jako przestarzałe. Lewostronne wymaganie dopełniacza kwalifikowałoby je raczej jako użycia liczebnikowe. Należy zauważyć, że zbliżone konteksty, rejestrowane w słownikach dawniejszych, nie zawierają rzeczownika (por. *wszystko mu w miarę* [Linde, SWar], a także

- (10) *Wszystko dobrze kiedy w miarę* [SWil].

Trudno zatem stwierdzić, czy jest to kwestia doboru kontekstów w opisie słownikowym, czy też opisywane użycia nie są w żaden sposób powiązane. Faktem natomiast jest, że oba te rodzaje zdań (*z w miarę*

⁴ W tym samym znaczeniu w *Słowniku polszczyzny XVI wieku*.

określającym i liczebnikowym) wiąże z omówionymi wcześniej kontekstami metapredykatywnymi założenie istnienia pewnej, niezbyt wprawdzie wysokiej, normy (por. ‘wystarczająco PRED’, ‘wystarczająco dobry / / dobrze’, ‘wystarczająco dużo’). Ostatecznie sprawę kwalifikacji gramatycznej zdań (5)–(7) pozostawiam tu otwartą.

Użycia kwalifikowane jako przyimkowe otrzymały najbardziej zróżnicowany opis w leksykografii. Współcześnie wyróżnia się dwojakiego rodzaju konteksty:

- 1) z rzeczownikiem wskazującym na możliwość, potrzebę, chęć (*w miarę możliwości, potrzeb, sił, chęci, starań*) w dopełniaczu – zob. (11) oraz
- 2) z rzeczownikiem czynnościowym (gerundium) – zob. (12) – lub wskazującym na upływ czasu – zob. (13) – w dopełniaczu.

Czasem użycia typu 2. wiąże się z kontekstami zawierającymi zdanie wprowadzane przez *jak* – zob. (14). Tak jest w ISJP i WSJP, które opisują je łącznie (w WSJP jako spójnik niewłaściwy), odróżniając od 1. (WSJP przyimek). Równocześnie jednak WSJP osobno notuje relator *w miarę jak* o znaczeniu ‘wskazuje na to, że to, o czym mowa w zdaniu nadrzędnym, zmienia się coraz bardziej wraz zachodzeniem tego, o czym mowa w zdaniu podrzędnym’ oraz frazę przysłówkową *w miarę możliwości / / możliwości*. W słowniku pod red. W. Doroszewskiego wszystkie te konteksty zostały odnotowane zbiorczo, choć ze znaczeniem dwojakim ‘jednocześnie z czym; stosownie, odpowiednio do czego’. Beata Milewska [2003] zaś koncentruje się na typie 2. (przyimek), wspominając jedynie o zleksykalizowanej frazie *w miarę możliwości*.

- (11) *Przez pół wieku w miarę sił i środków odrodzony naród polski odbudowywał swą stolicę (...).*
- (12) *(...) wykazano stały wzrost plonu w miarę zwiększania liczby nasion.*
- (13) *Poza tymi chwilami stale towarzyszyło jej napięcie, które rosło, nabrzmiewało w miarę przeżywanych lat.*
- (14) *W miarę jak obniżał się poziom wody w jeziorze właściciele działek przesuwali granice swoich gruntów do wody.*

W. Doroszewski i B. Milewska wskazują także na wyrażenie *pod miarę* jako dawniejszy odpowiednik *w miarę*. Tymczasem wyrażenie to notowane jest jedynie u M.A. Trotza (z wariantem *pod miarą*) w dwóch znaczeniach 1) ‘justement selon la mesure’: *wino pod miarę mierzono*, 2) ‘médiocrement, par mesure, avec mesure’: *wino pić pod miarę*. *Słownik warszawski* notuje już tylko *pod miarą* w znaczeniu ‘według z góry określonej miary’ i kontekstami analogicznymi do wskazanych przez M.A. Trotza, por.:

- (15) *W mieście już pod miarą dawano ludowi wodę na każdy dzień [Linde, SWar].*
- (16) *Zażywaj dóbr doczesnych pod miarą [Linde].*

Także w tej (miejscownikowej) formie odnotowane jest w *Słowniku staropolskim* we frazie (*brać*) *pod miarą* ‘odmierzać miarką nieprzepelnioną, dokładnie pełną bez naddatku, metiri frumentum mensura, quae modii labra non exsuperat’. Jeśli miałby to być zatem prekursor wyrażenia *w miarę*, to jedynie w użyciach typu 1.⁵ (11).

Konteksty typu 1. są semantycznie najbardziej zbliżone do omówionych wcześniej zdań (1)–(9), zasadzają się bowiem na istnieniu pewnej normy (granicy, określonej wielkości): dany stan rzeczy zachodzi w takim stopniu, na jaki ktoś pozwala / jest zapotrzebowanie. Zauważmy też, że rzeczownik w dopełniaczu ma raczej postać liczby mnogiej niż pojedynczej (częściej *w miarę potrzeb* niż *w miarę potrzeby*) i może mu towarzyszyć zaimek dzierżawczy lub inny wyraz wskazujący na przynależność, co dopuszcza odczytanie takich zdań jako warunkowych, por. (17)–(18) i możliwość ich przekształcenia w zdania *z o ile*. Taka interpretacja jest jednak uwarunkowana kontekstowo, w tym znaczeniem rzeczownika zajmującego miejsce walencyjne przy *w miarę* ₁. Semantycznie (‘to, o czym mowa, może zajść tylko wtedy, gdy ten, o kim mowa (wiesz kto) ma ₁’) i strukturalnie zdania te nie różnią się od zdań bez eksplicytnie wskazanego „właściciela” tego, o czym mowa w pozycji prawostronnej *w miarę* (por. (17–18) i (19)).

- (17) *Wychowawca w miarę swoich możliwości stwarza korzystne warunki do rozwoju wychowanka (...).*
 (18) *W miarę posiadanych sił i środków przedstawiciele Straży Miejskiej, policji i Rady Dzielnicy będą zabiegać o poprawę porządku i bezpieczeństwa w dzielnicy (...).*
 (19) *Każdy będzie mógł czerpać ze wspólnych naczyń, ale zawsze tylko w miarę potrzeb dla siebie i najbliższej rodziny.*

Słowniki dawniejsze nie odróżniały tego typu użyc od użyc z innymi rzeczownikami w dopełniaczu ani od kontekstów *z jak*, grupując je pod znaczeniem ‘według, podług, stosownie, w stosunku, odpowiednio do’, por.:

- (20) *W miarę powiększających się potrzeb, rosła jego przedsiębiorczość* [SWil].
 (21) *Wynagrodzić kogo w miarę jego zasług* [SWil, SWar].
 (22) *Kara powinna być w miarę występku* [Linde, SWar].
 (23) *On sam jeden przeciw kilku walczy i pozbywa się ich w miarę, jak nadchodzą po drabinach* [SWar].

Znaczenie części z tych kontekstów, tj. zdań typu (21)–(22), jest dziś wyrażane przez *na miarę* (na ten temat zob. dalej); współcześnie użycie *w miarę* inne niż opisany wyżej typ 1. zostało *de facto* ograniczone do kontekstów niosących informację o zmianie. W tego typu użyciach *w miarę* informuje o tym, że pewien stan rzeczy zmienia się (intensyfikuje

⁵ Słownik Lindego podaje wariant *miarą*.

się) wraz z przyrostem tego, o czym mowa w jego pozycji prawostronnej. Pozycję tę mogą zajmować frazy wskazujące na proces (*w miarę dorastania*), czynność (*w miarę budowania domu*, *w miarę jak budowano dom*) lub upływający czas (*w miarę upływu czasu / mijania lat / jak mijały godziny*, *w miarę jak dzień skłaniał się ku zachodowi*). W słownikach definiuje się takie *w miarę* z użyciem komponentów ‘zmiana’, ‘stopniowo’ i ‘w czasie’. Ostatni komponent wydaje się drugorzędny i niejako presuponowany (każda zmiana zachodzi w czasie). Komponent ‘stopniowo’ jest z kolei o tyle niefortunny, że sugeruje, że zmiany zachodzą spokojnie i regularnie, czemu przeczą przykłady typu (24)–(25). Stosowniej byłoby powiedzieć, że w zdaniach tego typu zachodzi korelacja pomiędzy zmieniającymi się dwoma stanami rzeczy (‘to, o czym mowa, stawało się większe,⁶ kiedy większe stawało się coś innego’).

(24) *W miarę jak rosła chciwość myśliwych, gwałtownie spadała liczba szynszyli.*

(25) *W miarę rozwoju wzrasta też drastycznie rozpiętość między poziomami życia miasta i wsi.*

Zdaniem Aleksandry Janowskiej [2015] rozwój *w miarę* potwierdza hipotezę Ignacego Wątor [1976] o rozwoju przyimków od przysłówka: w tym wypadku od przysłówka *w miarę* w znaczeniu ‘wystarczająco’, poprzez użycia przejściowe ze zdaniem wprowadzanym przez *jak* aż do przyimka. Bez względu na to, czy taka była rola kontekstów z *jak*, a także pomimo ekwiwalencji semantycznej zdań typu (26a, b), wyłącznie w zdaniu (26a) mamy do czynienia z przyimkiem. W kontekstach typu (26b), tzn. z *jak*, można zakwalifikować *w miarę jak* jako spójnik. Przegląd korpusu pod kątem częstości zdań z przyimkiem *w miarę* i spójnikiem *w miarę jak* wskazuje na niewielką przewagę kontekstów przyimkowych. Przyimek, co ważne, dopuszcza w pozycji prawostronnej jedynie *nomina actionis*. W wypadku (nielicznych) użyć tej jednostki z rzeczownikiem niewskazującym bezpośrednio na czynność (por. (26c)) automatycznie narzucana jest interpretacja czasowa (tu: *w miarę trwania opowieści*).

(26a) *W miarę opowiadania Gondera czerwieniał coraz bardziej.*

(26b) *W miarę jak opowiadał, Gondera czerwieniał coraz bardziej* [modyfikowane].

(26c) *W miarę opowieści Gondera czerwieniał coraz bardziej* [modyfikowane].

⁶ Przy czym *większe* należałoby odczytywać porównawczo, jako wyższy niż wcześniej stopień czegoś, niekoniecznie zaś jako obiektywny przyrost czegoś, por. *W miarę spadku libido ich życie seksualne powoli zanikało*.

NA MIARĘ

W przeciwieństwie do wcześniej rozważanego wyrażenia *na miarę* notowane jest w słownikach dopiero po drugiej połowie XX wieku. B. Milewska [2003] – co zrozumiałe z punktu widzenia celu jej badań – opisuje wyłącznie użycia przyimkowe *na miarę* (z frazą nominalną w dopełniaczu po prawej stronie), WSJP zaś rejestruje ten ciąg jedynie jako element frazy przymiotnikowej *szyty na miarę* (rozpoznanej jako prawdopodobna kalka angielskiego *taylor-made*) w znaczeniu ‘dopasowany do potrzeb klienta’, np. *wyjazd szyty na miarę* czy *leasing szyty na miarę*. ISJP z kolei notuje zarówno użycia przyimkowe, scharakteryzowane przez B. Milewska, jak i konteksty przymiotnikowe – zob. (27) – w znaczeniu ‘które wykonano dla określonej osoby, według jej wymiarów’ (= *na zamówienie*). Znajdziemy tam także adnotację, że możliwe są również użycia przysłówkowe, jak w *szyć na miarę*. Słownik pod redakcją W. Doroszewskiego z kolei, rejestrując użycia, jak wskazuje definiendum, przysłówkowe *robić, szyć ubranie, buty itp. na miarę, według miary* podaje równocześnie przykłady użyc przymiotnikowych (28). Ponadto obok wskazanej frazy podaje również użycia *sprzedawać, kupować co na miarę*, jak w *mleko na miarę*. Jako jedyny pokazuje też, że w użyciach przyimkowych prawostronnie może pojawić się nie tylko fraza nominalna w dopełniaczu, ale także przymiotnik (o czym ani Milewska, ani ISJP *explicite* nie wspominają, choć ISJP odnotowuje przykład tego typu). Obserwacje te, choć wymagają uporządkowania, pozwalają postawić hipotezę, że istnieją dwa typy użyc *na miarę* – przyimkowe i określające, przysłówkowo-przymiotnikowe.

(27) *Otrzymałem astronomiczne honorarium, które odpowiadało cenie dwóch garniturów na miarę* [ISJP].

(28) *Szewc zrobił ci buty porządne, juchtowe, na miarę* [SJP-Dor].

Przyjrzyjmy się najpierw użyciom przysłówkowo-przymiotnikowym.⁷ Dookreślenia wymaga zarówno typ obiektu, który może być wykonany *na miarę*, jak i rodzaj czynności, która do jego wykonania prowadzi. Jeżeli chodzi o typ obiektu, to zarówno SJP-Dor, jak i ISJP wprost wskazują, że są to buty oraz ubranie („i tym podobne” – w SJP-Dor). Tymczasem przykłady użyc pokazują, że z jednej strony są to buty i ubrania określonego rodzaju, tj. takie, które powinny być do noszącego dopasowane. Może to być zatem *mundur, płaszcz, kostium* czy *kreacja*, ale raczej nie *t-shirt, piżama* czy *dresy*, których cechą charakterystyczną jest elastycz-

⁷ Notowane w słowniku pod redakcją W. Doroszewskiego *sprzedawać, kupować co na miarę* nie jest współcześnie używane. Można jednak podejrzewać, że konceptualnie pochodzi ono z *miary* jako ‘określonej wielkości, ilości’ (por. rzadkie dziś *miarka cukru, miarka mąki, miarka mleka*), podobnie jak omawiane tu wyrażenie.

ność, luźność. To rozgraniczenie jest podyktowane wiedzą o świecie, a nie właściwościami samej charakteryzowanej tu jednostki; możemy sobie wszak wyobrazić, że ktoś potrzebowałby, na przykład, piżamy na miarę ze względu na deformację ciała. Z drugiej zaś strony w NKJP znajdziemy (niezbyt liczne) konteksty z obiektami nienależącymi do zbioru „buty i ubranie”, co sugeruje, że nazwę zbioru trzeba poszerzyć do „rzeczy osobistego użytku”, por.:

- (29) *Moja lepsza połowa (170 cm) ma śpiwór szyty na miarę z 1200 g puchu.*
 (30) *W lipcu 1939 roku walizka była gotowa. Skórzana, szyta na miarę, z miękkimi, amortyzującymi poduszkami w środku.*
 (31) *Nie wszystkie ćwiczenia można było zrobić, bo chłopiec nie miał jeszcze dobrych protez. Ale już ma. Dostał je ze Skandynawskiego Laboratorium Ortopedycznego, dzięki sponsorowi. To protezy robione na miarę, najnowocześniejsze, jakie tylko są dostępne.*
 (32) *Każdy człowiek ma inny rozstaw źrenic, więc okulary powinny być robione „na miarę”.*

Możemy też zauważyć, że o ile dominujący w zdaniach z *na miarę* jest czasownik *szyć* – *uszyć*, o tyle możliwe jest – właśnie w zdaniach o niektórych obiektach spoza zbioru „buty i ubranie”, użycie czasownika *robić* – *zrobić*, por. (31)–(32). Fakt, że użytkownicy zaznaczają czasem tego typu konteksty cudzysłowowo, może być traktowany jako wskazówka, że nie są to użycia rozpoznawane jako standardowe.

Zdania powyższe mogą wydawać się trudne do odróżnienia od pokrewnego *na wymiar*. Jednakże między tymi dwoma wyrażeniami określającymi istnieje zasadnicza różnica: o ile *na wymiar* charakteryzuje obiekt ze względu na jego zdolność do wpasowania się w coś większego, o tyle *na miarę* charakteryzuje obiekt ze względu na jego zdolność dopasowania się do czegoś mniejszego, do tego, co w środku. *Kasetka na wymiar* to kasetka, która pasuje do szuflady biurka, *kasetka na miarę* zaś to kasetka, która idealnie pasuje do tego, co do niej wkładamy. Konsekwentnie *na wymiar* dopuszcza czasowniki wskazujące na zmniejszanie wielkości czegoś (*skroić, przystrzyc, przyciąć*) aż do osiągnięcia pożądanego rozmiaru, które są niedopuszczalne przy *na miarę*.

Przymkowe *na miarę* można uznać za wykładnik porównania [jak proponuje B. Milewska 2003], z zastrzeżeniem, że obiekty wskazane przez wyrażenia po dwóch stronach *na miarę* nie muszą należeć do tej samej klasy, por. (33a, b, c). W każdym z tych przypadków to, co w pozycji prawostronnej (*y*), wskazuje pewien punkt na skali, do którego to, na co wskazuje wyrażenie w pozycji lewostronnej (*x*), jest pod danym względem bliskie.

- (33a) *stolica na miarę Paryża*
 (33b) *stolica na miarę europejską*
 (33c) *stolica na miarę XXI wieku*

Dobór przykładów w omawianych słownikach, jak i inne elementy opisu (por. fragment definicji z ISJP ‘odpowiada temu z pewnych względów, np. poziomem intelektualnym, wielkością czy siłą’ czy adnotacja B. Milewskiej „z odcieniem życzeniowym”) sprawiają, że podawana tam charakterystyka *x na miarę y* skupia się na użyciach, w których podstawę porównania i/lub to, co jest wyznacznikiem poziomu w tym zakresie (*y*), oceniamy pozytywnie. Tymczasem nie wszystkie przykłady pozwalają na taką interpretację, por. (34)–(36). Należy również podkreślić, że *y* nie wyznacza najwyższego punktu na skali (maksimum). Na przykład w (34) nie przesądza się, czy istnieją zbrodniarze gorsi od Saddama Husseina, czy też nie. Stwierdza się jedynie, że Kaddafi osiągnął poziom zbrodniczości porównywalny z poziomem Saddama (ale nie wyższy!). Tego typu ograniczenie (że to, o czym mowa, nie jest pod danym względem lepsze / gorsze od *y*) jest szczególnie widoczne w kontekstach z zaimkiem, jak w (37), które najczęściej wymuszają interpretację „ograniczającą” (‘na tyle, na ile ktoś może’).

(34) *Kaddafi to zbrodniarz na miarę Saddama (...).*

(35) (...) *zestawianie spektaklu z filmem byłoby niepotrzebnym okrucieństwem na miarę pomysłów markizy de Merteuil.*

(36) *Nie był kretynem na miarę Budionnego czy Woroszyłowa, ale żeby tak zaraz „genialnym strategiem”?*

(37) *Marta za wszelką cenę, na miarę swych ubywających z każdą chwilą sił, stara się nie dopuścić do jakiegoś niekontrolowanego wybuchu nabrzmiałych emocji.*

Ponadto odnotowywane są frazy typu *wyrok na miarę zbrodni, zadania na miarę ambicji, realizacja na miarę możliwości*, którym można przypisać interpretację dopasowującą (‘coś jest takie, jak pozwala coś innego’). Jak widać, aby objąć wszystkie te różne konteksty, potrzebna jest definicja pojemniejsza, np. *na miarę* – ‘_ _ pokazuje, jak duże⁸ pod względem, o jakim mowa, może być to, o czym mowa’. Znaczenie to objęłoby również odnotowane przez B. Milewską jako leksykalizujące się *na miarę naszych czasów*.

PODSUMOWANIE

W tym artykule wyodrębniłam trzy⁹ jednostki o postaci *w miarę* (operator gradacyjny i dwa przyimki) oraz dwie o postaci *na miarę* (przyimek i wyrażenie określające). Metapredykatywne *w miarę* (*w miarę ładna, w miarę szybko*) informuje o tym, że dany obiekt ma pewną cechę w stop-

⁸ Należy ponownie zastrzec, że nie chodzi o fizyczną wielkość, lecz raczej o wielkość „jakościową”, por. jak wspaniałe w zdaniach (33a,b,c) czy jak okrutny w (35).

⁹ Pomijam tu nierozwiązaną kwestię użycie określających.

niu niewielkim, ale w danej sytuacji wystarczającym. Przyimek używany w kontekstach *robić coś_x w miarę y* dopuszczający rzeczowniki wskazujące na możliwość, potrzebę, chęć (*pracować w miarę sił, dokupywać w miarę potrzeb*) wskazuje na to, że *x* może zająć tylko wtedy, gdy dana osoba ma *y*. Przyimek *robić coś_x w miarę y* z *nomina actionis* w pozycji *y* (*mężnieć w miarę dorastania*) opisuje korelację między przyrostem *x* a przyrostem *y* i jest semantycznie bliski spójnikowi *x w miarę jak y* (*mężnieli, w miarę jak dorastali*). Z kolei przyimek o postaci *x na miarę y* (*praca na miarę marzeń*) służy do wskazania, jaką wielkość osiąga pod danym względem *x*, gdzie *y* stanowi wyznacznik punktu na skali. Wreszcie jednostka *na miarę* funkcjonuje przede wszystkim jako przymiotnik określający obiekty należące do zbioru „rzeczy osobistego użytku” jako dopasowane do użytkownika (*garnitur na miarę*). W użyciach przysłówkowych jednostka ta określa sposób wykonania obiektów (*szyć [garnitury] na miarę*).

Wszystkie te jednostki wyraźnie odwołują się do bazowego pojęcia wielkości, organizującego znaczenie (znaczenia) rzeczownika *miara*, stanowiącego ich podstawę. O ile jednostki o postaci *w miarę* eksplorują (konceptualnie) wielkość w jakiś sposób ograniczoną (sytuacyjnie lub przez stan rzeczy, czynność towarzyszącą), o tyle jednostki o postaci *na miarę* służą do charakteryzowania czegoś poprzez określenie jego wielkości jako dopasowanej do czegoś innego.

Bibliografia

- M. Danielewiczowa, 2012, *W głąb specjalizacji znaczeń: przysłówkowe metapredykaty atestacyjne*, Warszawa.
- M. Frankowska, 1982, *Grupy imienne z determinatorem koniecznym w języku polskim*, Warszawa–Poznań–Toruń.
- A. Janowska, 2015, *Kształtowanie się klasy polskich przyimków wtórnych*, Katowice.
- I. Wątor, 1976, *Rozwój funkcji wyrazów i wyrażen polskich od przysłówkowej do przyimkowej*, Rzeszów.
- B. Milewska, 2003, *Słownik polskich przyimków wtórnych*, Gdańsk.

Słowniki i źródła

- W. Doroszewski (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, Warszawa; <https://sjp.pwn.pl/doroszewski> [SJP-Dor].
- M. Bańko (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, Warszawa [ISJP].
- P. Żmigrodzki i in. (red.), 2007–, *Wielki słownik języka polskiego*; <https://www.wsjp.pl/> [WSJP].
- M.A. Trotz, 1764, *Nowy dykjonarz, to jest Mownik polsko-niemiecko-francuski*, Lipsk.
- A. Zdanowicz i in. (red.), 1861, *Słownik języka polskiego*, Wilno [SWil].
- S.B. Linde, 1807–1814, *Słownik języka polskiego*, Warszawa.

- J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), 1900–1927, *Słownik języka polskiego*, Warszawa [SWar].
- S. Urbańczyk (red.), *Słownik staropolski* [wersja on-line <https://pjs.ijp.pan.pl/Sstp/t4.pdf>].
- M.R. Mayenowa (red.), *Słownik polszczyzny XVI wieku* [wersja on-line <http://spxvi.edu.pl/indeks/>].

***On the expressions w miarę and na miarę.
Discussions incidental to dictionary descriptions***

Summary

The presented paper takes up a debate with the existing (mainly dictionary) descriptions of expressions assuming the form *w miarę* and *na miarę*. It shows that, although the intuition of the authors of the descriptions is often right, the descriptions themselves are not sufficiently precise. What is pointed to as a potential source of the misunderstandings is the multitude of the types of usage of the base noun *miarą*. Based on a description of syntactic requirements, connectivity (including frequent collocations), and meanings, three units assuming the form *w miarę* (a gradation operator and two prepositions) and two units assuming the form *na miarę* (a preposition and an attributive expression) are distinguished. At the same time, it is noticed that the attributive (adverbial and adjectival) usages are the least established in terms of syntax and the most controversial ones.

Keywords: prepositional expressions – preposition – conjunction – meta-predicative operator

Trans. Monika Czarnecka

Adrianna Piotrowska

(Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń,

e-mail: adriannapiotrowska@onet.eu)

ORCID: 0000-0002-9208-8323

OPERATORY GRADACJI MAKSYMALNIE, MINIMALNIE – RÓŻNICE W ZAKRESIE ŁĄCZLIWOŚCI Z PRZYMIOTNIKAMI I PRZYSŁÓWKAMI

1. WSTĘP

Przedmiotem niniejszego artykułu jest antonimiczna para jednostek leksykalnych *maksymalnie* i *minimalnie*. W słownikach języka polskiego i w tradycyjnej literaturze językoznawczej wyrazy te traktowane były jako przysłówki, w artykule skupię się jednak na ich przynależności do klasy operatorów metapredykatywnych, zgodnie z motywowaną semantycznie klasyfikacją składniową leksemów Jadwigi Wajszczuk [2010]. Badane leksemy reprezentują podklasę operatorów gradacji. Po ustaleniu założeń teoretycznych, scharakteryzowaniu klasy i wskazaniu na sposób opisu tytułowych operatorów w słownikach języka polskiego przedstawię ich łączliwość semantyczno-leksykalną. Przykłady użycia zaczerpnięte zostały z Narodowego Korpusu Języka Polskiego (NKJP). Na pierwszy rzut oka zauważyć można, że *maksymalnie* i *minimalnie* zachowują się w zdaniu różnie. Odnoszą się do dwu przeciwstawnych wartości, można za ich pomocą charakteryzować cechę z punktu widzenia dwu biegunów – najwyższego oraz najniższego (w ujęciu mówiącego). Szczególnie istotne jest porównanie badanych jednostek oraz ustalenie różnic w ich łączliwości, co stanowi mój najważniejszy cel.

2. ZAŁOŻENIA TEORETYCZNE

Wyrażenia *maksymalnie*, *minimalnie* reprezentują klasę operatorów metapredykatywnych. Zgodnie z podziałem jednostek funkcyjnych przyjętym w *Wielkim słowniku języka polskiego PAN* (WSJP PAN) są to syntaktemy, które otwierają pozycję semantycznie nacechowaną dla innych wyrażań, ale same nie wchodzą na żadne pozycje otwarte przez inne leksemy. Klasa ta dzieli się na trzy podklasy: operatory gradacji (np. *bardzo*, *całkiem*, *coraz*), operatory limitacji (np. *aż*, *ledwie*, *zaledwie*, *dopiero*), operatory aproksymacji (np. *bez mała*, *blisko*, *koło*, *mniej więcej*) [Gro-

chowski, Kisiel, Żabowska 2018, 194].¹ Operatory gradacji były znane w literaturze językoznawczej jako przysłówki [Grzegorzczkowska 1975; Janus 1981]. Tę tendencję widać również w opisach słownikowych. Większość słowników ogólnych kwalifikuje operatory *maksymalnie*, *minimalnie* jako przysłówki pochodzące od przymiotników *maksymalny*, *minimalny* [por. SJPD IV, 397, 791; SJPSz II, 95, 181; SWJP I, 488, 523], uwzględniając przy tym jedynie odniesienie operatorów do przedmiotowego poziomu języka. Z kolei USJP wskazuje na dwa znaczenia operatora *maksymalnie*, choć nie podaje o nim konkretnych informacji gramatycznych. Przykłady sugerują łączliwość z czasownikiem i przysłówkiem, por. *maksymalnie wykorzystać swoją szansę; włożyć w coś maksymalnie dużo wysiłku* (*maksymalnie* w znaczeniu: ‘w najwyższym stopniu’) lub z liczebnikiem, por. *Samochód może pomieścić maksymalnie osiem osób* (*maksymalnie* w znaczeniu: ‘najwyżej tyle, nie więcej, nie dłużej, maksimum’) [USJP II, 540]. Operator *minimalnie* scharakteryzowany został tak samo jak we wcześniej wymienionych słownikach. Obydwa wyrażenia opatrzone zostały kwalifikatorem *książkowe*. Podobne ujęcie przedstawia ISJP, definicje operatorów *maksymalnie* i *minimalnie* wskazują na ich dwuznaczność. Warto zwrócić uwagę na informacje dotyczące kwalifikacji gramatycznej badanych jednostek, ISJP traktuje *maksymalnie* i *minimalnie* w pierwszym znaczeniu jako przysłówki, które łączą się z czasownikiem i przymiotnikiem w stopniu równym, w drugim zaś jako partykuły, które łączą się z liczebnikiem [ISJP I, 811, 870]. Na podstawie analiz słownikowych zauważyć można zmianę w sposobie definiowania badanych operatorów, na co wpływ może mieć także intensywny rozwój badań nad klasą wyrażen z poziomów „meta”.

Rozróżnienie dokonane w ISJP jest rozwinięte w aktualnych definicjach jednostek w WSJP PAN, gdzie *maksymalnie* i *minimalnie* reprezentują dwie homonimiczne jednostki w podklasach wspomnianych operatorów. Zależnie od kontekstu mogą pełnić funkcję operatorów li-

¹ Początki nazwy *operatory metapredykatywne* sięgają wspomnianej we wstępie klasyfikacji Jadwigi Wajszczuk [2010]. Podział zarysowany został już w książce *O metatekście* [2005], gdzie funkcjonują one jako synsyntagmatyki, w opozycji do autosyntagmatyków, traktowanych jako syntaktemy właściwe [Wajszczuk 2005, 113]. Następnie klasyfikację uczzonej o trzy podklasy, operatory gradacji, operatory aproksymacji i operatory limitacji, rozszerzył Maciej Grochowski [Grochowski 2008, 13]. W klasyfikacji J. Wajszczuk z 2010 roku został podtrzymany ten podział, autorka jednak nie zastosowała terminu *operatory metapredykatywne*, użyła charakterystyki opisowej: „wyrazy typu: *bardzo, niemal, prawie, całkiem, zbyt, dość, około [stu], tuż [za płotem]* etc.” [Wajszczuk 2010, 28]. Nazwa *operatory metapredykatywne* wraz z trzema wymienionymi podklasami została przyjęta w *Słowniku gniazdowym partykuł polskich* [2014] przez Macieja Grochowskiego, Annę Kisiel i Magdalenę Żabowską [SGPP, 27]. Autorzy zastosowali tę konwencję terminologiczną również przy opracowaniu zasad opisu wyrażen funkcyjnych w WSJP PAN.

mitacji (łączy się wówczas z liczebnikiem) lub operatorów gradacji (łączy się z przymiotnikiem, przysłówkiem lub czasownikiem).² Według WSJP PAN ich szyk jest zmienny, por. zdania:

- (1) *Teraz możliwości finansowe wykorzystamy maksymalnie – przyznaje starosta* [NKJP].
- (2) *Co prawda ogólnie liczba ogłoszeń minimalnie wzrosła, ale wiele czasopism poniosło duże straty* [NKJP].
- (3) *To pogoń za maksymalnie dużą i taną produkcją żywności jest podstawą takich działań.*
- (4) *Ostatecznie do przerwy minimalnie lepsi byli gospodarze.*
- (5) *Postanowiłem pojechać maksymalnie szybko i objąć prowadzenie* [NKJP].
- (6) *Kosztem Karola minimalnie więcej funduszy otrzymają pozostałe kluby* [NKJP].

W połączeniach z czasownikami dopuszczają zarówno antepozycję, jak i postpozycję. W wypadku połączeń z przymiotnikami i przysłówkami dopuszczalna jest wyłącznie antepozycja.

W niniejszym artykule przychyliam się do hipotez WSJP PAN dotyczących kwalifikacji gramatycznej badanych jednostek. Najważniejszym celem artykułu będzie przedstawienie różnic w zakresie łączliwości semantyczno-leksykalnej operatorów gradacji *maksymalnie*, *minimalnie*. Badania ograniczam do analizy połączeń z przymiotnikami i przysłówkami, przyjmując przy tym podział zastosowany przez Romana Laskowskiego w artykule z 1977 roku, który rozróżniał przymiotniki (i przysłówki) typu *biały*, oznaczające cechy bezwzględne, o stałej wartości, niezależnie od kontekstu, oraz przymiotniki mające charakter relatywny, np. parametryczne czy niektóre przymiotniki oceniające [Laskowski 1977, 327].

3. ŁĄCZLIWOŚĆ OPERATORA *MAKSYMALNIE*

Jako operator gradacji *maksymalnie* łączy się z wyrażeniami semantycznie stopniowanymi. W tym znaczeniu jednostka została zdefiniowana w słownikach następująco: ‘to, o czym mowa, ma daną cechę w takim stopniu, że zajmuje najwyższe miejsce na skali’ [WSJP PAN]; ‘za pomocą **maksymalnie** określamy wartości i stany, które osiągają najwyższy poziom, największe nasilenie lub największą wartość’ [ISJP I, 811]. W tym znaczeniu jednostka ta otwiera prawostronnie miejsce dla przymiotnika i przysłówka:

² Zgodnie z kryteriami przyjętymi w WSJP PAN operatory limitacji „otwierają miejsce dla wyrażenia, które opisuje właściwość zajmującą wysokie lub niskie miejsce na skali – w porównaniu z oczekiwaniami mówiącego”, natomiast operatory gradacji „otwierają pozycję dla wyrażen semantycznie stopniowanych i wchodzi z nimi w relację jednostronną” [Grochowski, Kisiel, Żabowska 2018, 194].

- (7) *Dla czytelnika liczy się maksymalnie duża ilość powiązań z innymi hasłami* [NKJP].
 (8) *Odpowiednie artykuły gwarantowały maksymalnie szerokie uprawnienia obywateli obu państw i urzędników konsularnych* [NKJP].
 (9) *Celem głównym naszego programu jest maksymalnie szybki wzrost gospodarczy* [NKJP].
 (10) *Chcemy maksymalnie dobrze wykorzystać te pieniądze* [NKJP].
 (11) *Próbowaliśmy naszą rutyną maksymalnie mocno zagrać, ale nie udało się* [NKJP].
 (12) *Dobra umowa to taka, która jest maksymalnie prosto, ale i precyzyjnie sformułowana* [NKJP].

Przykłady w NKJP są zgodne z informacją, którą można odnaleźć w opisach słownikowych – *maksymalnie* dopuszcza łączliwość tylko z formami stopnia równego. Przymiotniki,³ z którymi ze skutkiem pozytywnym łączy się badane wyrażenie, to tak zwane przymiotniki parametryczne (np. *szeroki, wąski, szybki, wolny, długi, krótki, duży, mały*) i analogiczne do nich przysłówki (np. *szeroko, wąsko, szybko, wolno, długo, krótko, dużo, mało*), które tworzą pary oparte na relacji antonimii [por. Apresjan 2000, 275]. Cechą przymiotników parametrycznych jest charakteryzowanie pojęć należących do różnych grup semantycznych, np. „para *duży – mały* może się odnosić do wymiarów przestrzennych, czasowych i natężenia procesu” [Markowski 1986, 45]. Istotę ich znaczenia, jak zauważa autor, stanowi relatywny charakter, coś, co w ujęciu jednego mówiącego jest wysokie, dla drugiego może być średnie lub niskie [Markowski 1986, 43]. W opozycji do nich znajdują się przymiotniki (i przysłówki) nieparametryczne, np. *twardy, łatwy, trudno, sztywno* itd.; przyjrzyjmy się poniższym zdaniom:

- (13) *?Zawodnicy są przyzwyczajeni do maksymalnie twardej gry.*
 (14) *?Test był maksymalnie łatwy.*
 (15) *?Było nam maksymalnie trudno się z tym pogodzić.*
 (16) *?Musisz ubić białka na maksymalnie sztywno.*

Określenie akceptowalności tych zdań nie jest oczywiste. Jeśli za pomocą *maksymalnie* charakteryzuje się wartości, które osiągają (w ujęciu mówiącego) najwyższy poziom [ISJP I, 870], to trudno łączyć je z przymiotnikami, które samoistnie przekazują informację o ocenie emocjonalnej mówiącego i ocenie wynikającej ze stanu jego woli.

Zgodnie z tą myślą można wskazać grupę przymiotników oceniających, z którą połączenia operatora *maksymalnie* są trudne do zaakceptowania, por.:

³ Przy ustalaniu łączliwości badanych wyrażen z grupami przymiotników wykorzystuję podział Andrzeja Markowskiego przedstawiony na przykładach antonimów przymiotnikowych, ze szczególnym uwzględnieniem grupy przymiotników określających wartości fizyczne oraz przymiotników nazywających cechy psychiczne człowieka, opisanych w podrozdziale poświęconym antonimom różnordzennym [Markowski 1986, 42–53].

- (17) **Anna jest maksymalnie piękną dziewczyną.*
 (18) **Nie podobają mi się te buty, są maksymalnie brzydkie.*
 (19) **Chcemy maksymalnie dobrze wykorzystać te pieniądze* [NKJP].
 (20) **Maksymalnie źle mi się to kojarzy* [NKJP].

Przymiotniki te, zgodnie z nazwą, zawierają komponent oceniający.⁴ Dokonywanie oceny nie jest jednak najważniejszym celem gradacji. Jej istota „zawsze sprowadza się do porównania ilościowego” [Bałabaniak 2013, 82]. W wypadku połączeń z przymiotnikami oceniającymi, a także przymiotnikami (i przysłówkami), które nazywają cechy psychiczne człowieka (por. **maksymalnie leniwy*, **maksymalnie uparty*, **maksymalnie wolno*, **maksymalnie czule*), nie można mówić o takim porównaniu.

W znaczeniu operatora *maksymalnie* zawarty jest inwariant semantyczny superlatywu, to znaczy „wynik danej cechy w co najmniej trzech stanach rzeczy, umożliwiający wybór tego stanu, w którym wielkość tej cechy jest większa lub mniejsza niż w pozostałych” [Grochowski 2020, 162]. Rozważmy następujące zdania:

- (21) *Potrzebuję taśmy maksymalnie szerokiej.*
 (22) **Potrzebuję taśmy maksymalnie szerszej od taśmy izolacyjnej.*
 (23) **Potrzebuję taśmy maksymalnie najszerszej.*

Jednostka *maksymalnie* w zdaniu (21) nie jest miarą stopnia nasilenia cechy (wyrażanej przez przymiotnik *szeroki*), funkcjonuje podobnie do operatora *bardzo*, por. *X jest bardzo dobry, gdzie*

w rzeczywistości *bardzo* i nazwa owej cechy należą do dwóch zdań głębokich, które nie tylko są różne, ale co więcej, leżą w różnych płaszczyznach: jedno z tych zdań jest w stosunku do drugiego metazdaniem [Wierzbicka 1971, 132].

Potwierdza to metajęzykowy charakter badanego wyrażenia. Zdanie (22) należy uznać za dewiacyjne, ponieważ komparatyw takich przymiotników obejmuje całą skalę parametru zawartą między obu biegunami, a tym samym mieści się w znaczeniu stopnia równego [Nagórko 1987, 65]. Warto również zauważyć, że nie istnieje taśma, która byłaby szersza od maksymalnie szerokiej. *Maksymalnie szeroki* niesie ze sobą znaczenie odpowiadające formie superlatywu (*najszerszy*). Analogicznie jest w wypadku połączeń z przysłówkiem, np.:

- (24) *Rzeczywistość jest taka, że to studenci chcą maksymalnie długo pracować, by jak najwięcej zarobić* [NKJP].
 (25) **Studenci chcą pracować maksymalnie dłużej niż uczniowie.*
 (26) **Należy gotować zupę maksymalnie najkrócej.*

⁴ Por. np. definicję przymiotnika *dobry* w *Słowniku semantyczno-syntaktycznym przymiotników polskich*: oceniany dodatnio pod jakimś względem [Śliwiński 1993, 45].

Nie sposób wskazać okresu, który trwałby dłużej niż maksymalnie długo, nie może on istnieć z logicznego punktu widzenia. Użycie jednostki *maksymalnie* z przymiotnikiem / przysłówkiem w stopniu wyższym / najwyższym należy uznać za pleonastyczne. Jolanta Chojak w artykule poświęconym jednostce *jak* zwraca uwagę na ograniczenia dotyczące jej połączeń z superlatywem i komparatywem. Mianowicie, *jak* „nie jest wykładnikiem intensywności cechy, lecz nośnikiem innych sensów” [Chojak 2001, 80]. W zdaniu mówiący świadomie używa superlatywu w następujących kontekstach:

(27) *Szukamy jak najkrótszej drogi* [Chojak 2001, 80].

(28) *Szukamy najkrótszej drogi* [ibid.].

Jednak, jak zauważa autorka, takie użycia *jak* można rozumieć

jako znak cytatości znajdującej się obok formy stopnia najwyższego; zwrot wyrażający świadomość mówiącego, że użyta przez niego forma stopnia najwyższego nie może być brana dosłownie [Chojak 2001, 83],

z tego względu możemy powiedzieć:

(29) *Lekcja powinna być maksymalnie krótka* / ale nie: **maksymalnie najkrótsza*.

(30) *Zobowiązuję się, że będę mówić maksymalnie krótko i treściwie* [NKJP] / ale nie: **maksymalnie najkrócej*.

Operator *maksymalnie*, analogicznie do jednostki *jak*, nie może być rozumiany w sposób dosłowny. Z tą różnicą, że *jak* „osłabia” znaczenie superlatywne [Chojak 2001, 82], natomiast *maksymalnie* samo to znaczenie ma, a jego dodanie w tym samym zdaniu do formy superlatywu prowadzi do dewiacji. W tym miejscu autorka zwraca uwagę również na istotną kwestię związaną z opisami słownikowymi wyrażenia *jak*, które według nich ma wzmacniać intensywność. Warto zauważyć, że w definicjach słownikowych taką rolę przypisuje się także jednostce *maksymalnie*.

W istocie, systemowa rola superlatywu dla wszystkich przymiotników i przysłówków jest taka sama, jak stwierdził Roman Laskowski, „wskazuje on na większy stopień (wartość) natężenia cechy w stosunku do podstawy porównania” [Laskowski 1977, 334].

4. ŁĄCZLIWOŚĆ OPERATORA *MINIMALNIE*

Jednostka *minimalnie* jako operator gradacji ‘określa czynności i stany, które osiągają najniższy poziom, najmniejsze nasilenie lub najmniejszą wartość’ [ISJP I, 870], WSJP PAN z kolei definiuje tę jednostkę następująco: ‘to, o czym mowa, ma daną cechę w takim stopniu, że zajmuje najniższe miejsce na skali’. ISJP wskazuje na łączliwość operatora

z przymiotnikiem w stopniu równym, w WSJP PAN znajdziemy ponadto informację o jego współwystępowaniu z przysłówkiem w stopniu równym. Trudno jednak zgodzić się z tymi hipotezami. Przyjrzyjmy się poniższym zdaniom z NKJP:

- (31) *Ostatecznie minimalnie lepszy okazał się Czech.*
- (32) *Ruch jest minimalnie większy.*
- (33) *Niemal w każdym miesiącu liczba zgonów była minimalnie wyższa od liczby urodzeń.*
- (34) *Może wynik byłby minimalnie niższy, gdyby w jedenastym wyścigu Krzysztof Słaboń nie spowodował upadku Dawida Stachyry.*
- (35) *Samolot prezydenta Władimira Putina wylądował na Ławicy w samo południe lub minimalnie później.*
- (36) *Świadczy to o tym, że optymistów jest minimalnie więcej niż pesymistów.*
- (37) *Na Wielkiej Krokwi sędziowie minimalnie lepiej ocenili Adama Małysza.*

W wypadku wyrażenia *minimalnie* dopuszczalna jest łączliwość jedynie z formami komparatywu, por. zdania (31)–(37). Dzieje się tak dlatego, że *minimalnie* implikuje różnicę pomiędzy porównywanymi stanami rzeczy, np. *minimalnie lepszy* (od kogoś), *minimalnie większy* (od czegoś). Takiego porównania nie ma w wypadku połączeń z formami stopnia równego, choć można odnaleźć nieliczne przykłady w NKJP, np.:

- (38) **Poza tym ten system ze współczynnikami określa, jaki jesteś minimalnie dobry w czymś [NKJP].*
- (39) **Łączy mnie z nim minimalnie mało.*
- (40) **W tej restauracji jest minimalnie tanio.*
- (41) **Woda w rzece osiągnęła minimalnie niski poziom.*

Źródłem tego typu zdań są najczęściej fora internetowe. Nie można jednak zaakceptować powyższych przykładów, tak samo jak połączeń z formami superlatywu:

- (42) **W tej restauracji jest minimalnie najtaniej.*
- (43) **Kamil jest minimalnie najwyższy z całej klasy.*
- (44) **Lekcje powinny trwać minimalnie najkrócej, jak się da.*

Minimalnie, podobnie jak *maksymalnie*, łączy się z przymiotnikami parametrycznymi. Należy zauważyć, że przymiotniki, które da się sprowadzić do opozycji 'większy niż – mniejszy niż' określają cechy fizyczne, które są łatwe do obserwacji i w pewnym sensie obiektywne [Markowski 1986, 46]. Można je łączyć z obydwoma operatorami z pozytywnym skutkiem, choć nie wszystkie, por. zdania:

- (45) *Chcemy uzyskać kredyt na maksymalnie długi okres spłaty.*
- (46) **Chcemy uzyskać kredyt na minimalnie długi okres spłaty.*
- (47) *Na skoczni w Hinterzarten minimalnie lepszy był Austriak Thomas Morgenstern [NKJP].*
- (48) **Ten rozmiar jest maksymalnie dobry.*

- (49) *Zwykle piję herbatę minimalnie słodsza niż ta.*
 (50) **Ta herbata jest maksymalnie słodka.*

Może się wydawać, że operator *minimalnie* funkcjonuje w pewnych kontekstach w sposób analogiczny do leksemu *jeszcze*, którego łączliwość z komparatywem analizował Roman Laskowski [1977]. Uczony zauważył, że konstrukcje składające się z *jeszcze* i komparatywu

zawierają presupozycję, iż obu porównywanym przedmiotom dana cecha przysługuje w stopniu przewyższającym normę pragmatyczną (*jeszcze dłuższy, jeszcze dalej*), bądź niższym od normy pragmatycznej (*jeszcze krótszy, jeszcze bliżej*) [Laskowski 1977, 330].

Argumentem, który za tym przemawia jest wewnętrzna sprzeczność zdań przytoczonych przez autora:

- (51) **Ta powieść jest jeszcze dłuższa od tamtej, ale obie są krótkie* [Laskowski 1977, 330].
 (52) **Rzeszów jest jeszcze bliżej niż Przemyśl, ale oba są daleko* [ibid.].

Próba użycia w takim samym kontekście operatora *minimalnie* prowadzi jednak do odmiennych rezultatów. Podane niżej zdania są akceptowalne.

- (53) *Ta powieść jest minimalnie dłuższa od tamtej, ale obie są krótkie.*
 (54) *Rzeszów jest minimalnie bliżej niż Przemyśl, ale oba są daleko.*

Wyrażenie *minimalnie* dopuszcza ponadto połączenia z przymiotnikami i przysłówkami komunikującymi zmianę, z którymi z kolei nie łączy się *maksymalnie*. Przepuszczalnie badany operator funkcjonuje w takich połączeniach analogicznie do leksemów *trochę* i *nieco*, które, jak zauważył Maciej Grochowski, nie współwystępują z wyrażeniami przesadzającymi o wysokim stopniu cechy, por. np. **trochę olbrzymi, *trochę wspaniały*, z uwagi na to, że „wielkość tego, co jest „mierzone”, a więc ilości, stopnia, czasu, nie jest duża” [Grochowski 2005, 108]. Autor zwracał również uwagę na fakt, że leksemy *trochę* i *nieco* mogą łączyć się z wyrażeniami komunikującymi zmianę (postrzegana pozytywnie), połączenia typu *trochę chory* nie budzą wątpliwości, natomiast nieakceptowalne jest połączenie **trochę zdrowy* [Grochowski 2018, 63]. Analogicznie jest z operatorem *minimalnie*, por.:

- (55) **Jestem minimalnie zdrowy.*
 (56) *Jestem minimalnie zdrowszy.*
 (57) **Czuję się minimalnie najzdrowiej.*
 (58) *Czuję się minimalnie zdrowiej niż wczoraj.*

Połączenia z komparatywem (56), (58) eksponują porównanie danej cechy (mówiący czuje się pewnym stopniu lepiej; stan, w którym się znajduje, jest przez niego postrzegany pozytywnie). Tego typu przymiotniki i przysłówki łączą się z jednostką *minimalnie* bez przeszkód.

Analogicznie do jednostki *maksymalnie*, ze względu na ograniczenia semantyczne, *minimalnie* nie współwystępuje z reprezentantami grupy przymiotników i przysłówków charakteryzujących cechy wewnętrzne (np. cechy psychiczne człowieka), które zawierają komponent oceniający, np. **minimalnie miłszy*, **minimalnie piękna*, **minimalnie zła*, **minimalnie smutno*, **minimalnie dobry*.⁵ W terminologii przyjętej przez Romana Laskowskiego grupa ta nazwana została przymiotnikami oceniającymi. Warto zwrócić uwagę, że *minimalnie* łączy się jednak z formami komparatywu niektórych z wymienionych przymiotników i przysłówków, jeśli komunikowana zmiana postrzegana jest przez mówiącego pozytywnie, o czym była mowa wcześniej. Autor posługuje się następującymi przykładami zdań:

(59) **Ala jest smutniejsza od Eli, obie są jednak wesołe* [Laskowski 1977, 332].

(60) **Ala jest minimalnie smutniejsza*.

(61) **Potop jest nudniejszy niż Chłopi, obie książki są jednak ciekawe* [ibid.].

(62) **Potop jest minimalnie nudniejszy niż Chłopi*.

Przykłady (60) i (62) pokazują, że również połączenia *minimalnie* z komparatywem przymiotników oceniających, które nie niosą informacji o zmianie postrzeganej pozytywnie, są nieakceptowalne. A zatem można wnioskować, że operatory *minimalnie* i *maksymalnie* łączą się z przymiotnikami i przysłówkami relatywnymi, zarówno należącymi do grup nazwanych przez R. Laskowskiego parametrycznymi, jak i oceniającymi.

5. WNIOSKI

Na podstawie analizy ograniczeń w łączliwości operatorów gradacji o postaci *maksymalnie*, *minimalnie* zauważyć można istotne różnice między sposobem, w jaki mówiący dokonuje porównania, które jest wspólnym elementem semantycznym obu jednostek. Po pierwsze, dystrybucja badanych operatorów nie jest identyczna. *Maksymalnie* łączy się tylko z przymiotnikiem i przysłówkiem w stopniu równym, natomiast *minimalnie* otwiera miejsce wyłącznie dla komparatywu. Żaden operator nie łączy się z superlatywem, połączenia takie jak **maksymalnie największy*, **minimalnie najtaniej* są pleonastyczne. Nie jest wykluczone, że pierwszy operator występuje tam, gdzie nie ma eksplicytnego porównania, z kolei drugi tego porównania wymaga; np.:

⁵ Według Katarzyny Doboszyńskiej-Markiewicz przymiotnik *dobry* ma nie tylko znaczenie przedmiotowe, jest także przymiotnikiem przyliczbowym (podobnie jak *marny*, *bity*, traktowane w literaturze jako przymiotniki z poziomu „meta”), wnosi ocenę o postaci ‘to dużo’, sygnalizuje „wartość przybliżoną” [Doboszyńska-Markiewicz 2020, 67]. Biorąc pod uwagę także ten kontekst, można przyjąć, że łączliwość *maksymalnie* / *minimalnie* z *dobry* (zawierający komponent oceniający ‘to dużo’) prowadzi do sprzeczności.

- (63) **W tej restauracji jest maksymalnie tanio, ale nie najtaniej* ('trudno sobie wyobrazić, by w jakiejś innej było jeszcze taniej').
 (64) *W tej restauracji jest minimalnie taniej* (niż w tamtej).

Pozycja otwierana przez komparatyw musi zostać wypełniona, inaczej nie można by mówić o porównaniu.

Obie jednostki łączą się z grupą przymiotników parametrycznych (por. np. *maksymalnie wąski, minimalnie węższy*) oraz komunikujących zmianę postrzeganą przez mówiącego pozytywnie (por. *minimalnie zdrowszy, minimalnie tańszy*). Nie dopuszczają natomiast łączliwości z przymiotnikami / / przysłówkami oceniającymi, które charakteryzują cechy psychiczne i fizyczne człowieka (*zły, piękny, mądry, bystry, lubiany*), z wykładnikami kwantyfikacji ogólnej i częściowej (*wszystkie, każdy, żaden, nikt, niektóre / / niektórzy*), a także z pokrewnymi przymiotnikami granicznymi (*pełny, pusty*); choć w NKJP możemy odnaleźć następujące przykłady zdań, np.:

- (65) *Wykorzystaliśmy maksymalnie każdy dzień.*
 (66) *Godzina jego włączenia i wyłączenia jest dostosowana do wschodów i zachodów słońca, dlatego zmienia się minimalnie każdego dnia.*

Badane operatory występują co prawda w antepozycji względem jednostki *każdy*, ale nie wchodzą w relację z *nią*, tylko z czasownikiem, w stosunku do którego są użyte w postpozycji. Przyjrzyjmy się również poniższym zadaniom:

- (67) **On był maksymalnie nagi.*
 (68) **On był minimalnie nagi.*
 (69) **W pokoju było minimalnie pusto.*
 (70) **W pokoju było maksymalnie pusto.*

Przymiotniki i przysłówki typu *nagi, pusto* wyrażają biegunowość, a co za tym idzie, nie podlegają stopniowaniu, w tym wypadku bowiem

forma stopnia wyższego presuponuje, iż obu (wszystkim) porównywanym członom przysługuje właściwość wskazana przez stopień równy danego przymiotnika [Laskowski 1977, 333].

W istocie, człowiek nie może być bardziej nagi, a pokój bardziej pusty. Właściwość cechy jest wyrażona odpowiednio przez formę pozytywu. Tylko tę formę omawianych przymiotników i przysłówek uznać można za akceptowalną. Dewiacyjność zdań (67)–(70) przemawia za biegunowym charakterem przymiotników i przysłówek typu *nagi, pusto*. Nie ma możliwości, aby takie wyrażenia zostały poddane ocenie.

Badane operatory łączą się głównie z przymiotnikami i przysłówkami parametrycznymi i oceniającymi, ale na te ogólne warunki łączliwości semantycznej nałożone są pewne dalsze ograniczenia. Operatory *maksymalnie, minimalnie* wymagają od łączących się z nimi przymiotników i przysłówek charakteru relatywnego.

Bibliografia

- J. Apresjan, 2000, *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, Warszawa.
- D. Bałabaniak, 2013, *Polskie intensyfikatory leksykalne na tle wyrażeń gradacyjnych*, Opole.
- J. Chojak, 2001, *Przysłówek – nie przysłówek, modulant – nie modulant. Uwagi na marginesie opisu leksykograficznego* jak [w:] V.S. Chrakovskij, M. Grochowski, G. Hentschel (red.), *Studies on the Syntax and Semantics of Slavonic Languages*, „*Studia Slavica Oldenburgensia*” 9, s. 77–89.
- K. Doboszyńska-Markiewicz, 2013, *Operatory adnumeratywne w języku polskim. Dystrybucja i znaczenia*, Warszawa.
- K. Doboszyńska-Markiewicz, 2020, *Operatory adnumeratywne typu marny, dobry, bity – próba charakterystyki formalno-semantycznej*, „*Poradnik Językowy*” z. 9, s. 59–74.
- M. Grochowski, 2005, *O cechach gramatycznych i znaczeniu jednostek o postaci „trochę”* [w:] M. Grochowski (red.), *Przysłówki i przyimki. Studia ze składni i semantyki języka polskiego*, Toruń, s. 101–111.
- M. Grochowski, 2008, *Założenia ogólne opisu tzw. wyrażeń funkcyjnych* w „*Wielkim słowniku języka polskiego*” [w:] P. Żmigrodzki, R. Przybylska (red.), *Nowe studia leksykograficzne 2*, Kraków, s. 11–22.
- M. Grochowski, 2018, *Operatory metapredykatywne otwierające pozycję dla komparatywu*, „*Prace Filologiczne*” 72, s. 59–70.
- M. Grochowski, 2020, *Operatory limitacji o postaci superlatywu przysłówka w języku polskim*, „*Prace Filologiczne*” 75/1, s. 161–174; <https://doi.org/10.32798/pf.655>
- M. Grochowski, A. Kisiel, M. Żabowska, 2018, *Zasady opisu jednostek funkcyjnych w WSJP PAN* [w:] P. Żmigrodzki (red.): *Wielki słownik języka polskiego PAN. Geneza, koncepcja, zasady opracowania*, Kraków, s. 191–203; <https://wsjp.pl/pobieranie/WSJP-geneza.pdf>
- R. Grzegorzczkova, 1975, *Funkcje semantyczne i składniowe polskich przysłówków*, Wrocław.
- ISJP: M. Bańko (red.), 2018, *Inny słownik języka polskiego*, Warszawa.
- E. Janus, 1981, *Wykładniki intensywności cechy (na materiale polskim i rosyjskim)*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- R. Laskowski, 1977, *Od czego lepszy jest lepszy?*, „*Język Polski*” 57(5), s. 323–334.
- A. Markowski, 1986, *Antonimy przymiotnikowe we współczesnej polszczyźnie na tle innych typów przeciwstawień leksykalnych*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- A. Nagórko, 1987, *Zagadnienia derywacji przymiotników*, Warszawa.
- NKJP: P. Pezik, 2012, *Wyszukiwarka PELCRA dla danych NKJP. Narodowy Korpus Języka Polskiego*. Przepiórkowski A., Bańko M., Górski R., Lewandowska-Tomaszczyk B. (red.), Warszawa.
- SGPP: M. Grochowski, A. Kisiel, M. Żabowska, 2014, *Słownik gniazdowy partykuł polskich*, Kraków.
- SJPD: W. Doroszewski (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, Warszawa.
- SJPSz: M. Szymczak (red.), 1979, *Słownik języka polskiego*, Warszawa.
- SWJP: B. Dunaj (red.), 1998, *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa.

- W. Śliwiński, 1993, *Słownik semantyczno-syntaktyczny przymiotników polskich*, Kraków.
- USJP: S. Dubisz (red. nauk.), 2006, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa.
- J. Wajszczuk, 2005, *O metatekście*, Warszawa.
- J. Wajszczuk, 2010, *Functional class (so called 'part of speech') assignment as a kind of meaning-bound word syntactic information*, „Cognitive Studies / Études cognitive” 10, s. 15–33.
- A. Wierzbicka, 1971, *Porównanie–gradacja–metafora*, „Pamiętnik Literacki” 62/4, s. 127–147.
- WSJP: P. Żmigrodzki (red.), *Wielki słownik języka polskiego PAN*; wsjp.pl

**Operators of gradation:
maksymalnie (maximally), minimalnie (minimally).
Differences in connectivity with adjectives and adverbs**

Summary

This paper presents an analysis of semantic and lexical connectivity of lexical units assuming the form *maksymalnie (maximally)*, *minimalnie (minimally)*. They are treated as metapredicative operators, or – to be more precise – as operators of gradation, while in fact they are representatives of metalevels. The paper focuses in particular on presenting limitations to the connectivity between the examined operators and the adjectives and adverbs that are called parametric and evaluative in the relevant literature. The analysed lexemes collocate with adjectives and adverbs that are relative in nature. The analyses were conducted based on the dictionary descriptions and examples of usage of the units derived from the National Corpus of Polish (NKJP). The paper uses methods applied in structural grammar and semantics.

Keywords: semantics – syntax – metapredicative operators – gradation – grammatical category of degree

Trans. Monika Czarnecka

Mariola Wołk

(Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn,

e-mail: mariola.wolk@uwm.edu.pl)

ORCID: 0000-0002-4529-1644

O POZOSTAŁYCH I RESZCIE CZEGOŚ JAKO WYKŁADNIKACH REFERENCJI

1. W centrum zainteresowań w niniejszym tekście znajdują się dwa podobne do siebie wyrażenia pełniące w języku funkcję wykładników referencji ogólnej, tj. wyznaczające zbiór obiektów. Są to jednostki *pozostały*, a w zasadzie jej pluralna postać w obu rodzajach (męskoosobowym i niemęskoosobowym), czyli *pozostali* i *pozostałe*, oraz *reszta czegoś*. Zostaną one zestawione z prostszym od nich, być może nawet niedefiniowalnym [por. Wierzbicka 2006, 155–156], wyrażeniem *inny* (*inni* / *inne*) także pełniącym funkcję referencjalną. Celem podjętych badań będzie określenie ich specyfiki jako wykładników referencji i odpowiedź na pytanie o wzajemne relacje semantyczne między nimi, w szczególności rozstrzygnięcie kwestii ich prawdopodobnej synonimiczności (rozumianej tu wąsko, jako równoznaczność, czyli obustronna implikacja) [por. Bednarek, Grochowski 1997, 17–18].

Zacząć należałoby od sprecyzowania przedmiotu badań. Uzasadnienia wymaga przede wszystkim decyzja o poddaniu analizie pluralnej postaci przymiotnika *pozostały*, podczas gdy w słownikach słowo to rejestrowane jest w formie liczby pojedynczej, a przegląd autentycznych kontekstów jego występowania¹ również daje wynik pozytywny, por. np.: *Pozostała część skały, ukryta pod wodą, symbolizuje naszą podświadomość, Trzeba było zmobilizować wszystkie siły na pozostały szmat drogi, Część załóg skierowano do Modlina, a pozostały personel do Torunia*. Z przytoczonymi, stosunkowo nielicznymi przykładami singularnych wystąpień tego wyrażenia kontrastują jednak nieudane językowo konstrukcje będące próbą standardowych podstawień takiej formy w miejsce przymiotnika w liczbie mnogiej. Por. np.:

(1) *Weź z kosza pozostałe jabłka* vs *Weź z kosza *pozostałe jabłko*.

(2) *Pozostałe cukierki daj dzieciom z podwórka* vs **Pozostałego cukierka daj dziecku z podwórka*.

¹ Autentyczne przykłady wystąpień opisywanych jednostek zostały zaczerpnięte z Narodowego Korpusu Języka Polskiego (dalej: NKJP).

- (3) *Studentom, którzy zdali egzamin, gratuluje, natomiast pozostali studenci muszą zmierzyć się jeszcze z egzaminem poprawkowym vs Studentom, którzy zdali egzamin, gratuluje, natomiast *pozostały student musi zmierzyć się jeszcze z egzaminem poprawkowym.*

Przeprowadzony test substytucji pokazuje dewiacyjność połączeń przymiotnika *pozostały* w liczbie pojedynczej z rzeczownikami policzalnymi, natomiast przywołane wcześniej autentyczne wystąpienia tego wyrażenia zdają sprawę ze specyfiki takich singularnych użyć, która polega na możliwości dostawienia do badanego słowa określeń miary, takich jak np. *część*, oznaczających w istocie nie pojedyncze obiekty, lecz zbiór (por. np. *pozostały personel*) lub też byt stanowiący odcinek, a nie punkt, w branej pod uwagę materii (przestrzeni lub czasie) (por. np. *pozostała część skały, pozostały szmat drogi*, a także: *pozostała część dnia*). W gruncie rzeczy mamy tu zatem do czynienia z odniesieniem innym, niż mogłaby sugerować gramatyczna forma przymiotnika, we wszystkich wypadkach w grę wchodzi bowiem referencja ogólna.

Cecha ta jest kompatybilna z odniesieniem drugiego wybranego do zbadania wyrażenia *reszta czegoś*. Taka jego postać jest uzasadniona o tyle, że stanowi pełny zapis jednostki języka [w rozumieniu A. Bogusławskiego 1976], wraz z miejscem walencyjnym, które prawostronnie obligatoryjnie otwiera, a które ze względu na lewostronny kontekst (wypowiedzenia lub wypowiedzi), o którym będzie mowa dalej, może ulec elipsie, por. np. *Jeden na schodach, a reszta w środku, Pięćdziesiąt procent od zaraz, reszta w ratach*. W obu przykładowych zdaniach chodzi oczywiście o *resztę czegoś*, tj. *resztę osób, resztę pieniędzy*. Zdanie sprawy z pełnej postaci analizowanej jednostki języka ma także taki walor, że odróżnia ją od innych jednostek z głównym członem *reszta*, niewchodzących w zakres podjętych badań, mianowicie *reszty* oznaczającej pieniądze (np. *wydać komuś resztę*) i *reszty* w matematyce (np. *reszta z dzielenia*) [por. WSJP; https://www.wsjp.pl/do_druku.php?id_hasla=56607&id_znaczenia=0, dostęp 9.04.2021]].

Dwie wybrane do analizy jednostki należą jednak do różnych części mowy: *pozostali / pozostałe* są przymiotnikiem, *reszta czegoś* to rzeczownik. Ani jedna, ani druga nie występuje w pozycji orzecznika, czym odróżniają się od wyrażenia *inny*, por. nieakceptowalne wypowiedzenia (4) i (5) z akceptowalnym (6):

- (4) **Te osoby są pozostałe.*
 (5) **Te rzeczy są resztą.*
 (6) *Te sukienki są inne.*

Jako że obserwacji podlegać będą cechy indeksowe badanych jednostek, uwaga powyższa ma charakter czysto porządkujący. Przymiotnik *inny*, w przeciwieństwie do dwójki *pozostali / pozostałe* i *reszta czegoś*, może oznaczać zarówno pojedyncze obiekty, jak i zbiory. Ze względu na

przedmiot i specyfikę tych badań (tj. oznaczanie zbioru przez centralne dla tego opisu wyrażenia) w tej analizie zostaną wzięte pod uwagę jego wystąpienia w liczbie mnogiej.

2. Wspólną właściwością badanych wyrażeń jest mechanizm referencji. Wszystkie trzy oznaczają zbiór zrelatywizowany do innego, wcześniej określonego zbioru (w tym także jednoelementowego). Por. próbki autentycznych przykładów:

- (7) *Studenci i pozostali uczestnicy konkursu wyglądali zza kulis.*
- (8) *Z całej przemowy zrozumiał na dobrą sprawę tylko to, że wróci. Pozostałe słowa docierały do niego z opóźnieniem.*
- (9) *Adres ewentualnie mógłbym podać, ale pozostałe dane są moją osobistą własnością.*
- (10) *Od jego wrzasków pobudzili się pozostali pacjenci.*
- (11) *Najstarszy biegnący na czele miał może szesnaście lat, pozostali nie więcej jak trzynaście – czternaście.*
- (12) *Ona pierwsza zaczęła wyć, a za nią kasjerka Michalina i reszta panien bufetowych.*
- (13) *Czterech nas leżało z karabinami przy oku, reszta plutonu o trzydzieści metrów dalej.*
- (14) *Po nas rzucili po garści ziemi wujek Józef, ciotka Stacha i reszta rodziny.*
- (15) *Jeden na schodach, a reszta w środku, jak popadło.*
- (16) *Jeden stał przy wagonie, a reszta pętała się po rampie.*
- (17) *No i jak spotulniała, to inni nabrali śmiałości.*
- (18) *Niektórzy nazywają to losem, inni pechem.*
- (19) *Był to jedyny zajęty stolik w kasynie. Wszystkie inne były wolne.*
- (20) *Przy poniedziałku w gospodzie spokój i mało gości, ale w inne dni, a już szczególnie w soboty, to pełno ludzi.*
- (21) *Znajoma widziała na własne oczy i inni widzieli.*

Wspomniany wcześniej lewostronny kontekst dotyczy elementu, w relacji do którego wyznacza się zbiór za pomocą każdej z opisywanych jednostek. Jego formalna realizacja może mieć postać jednego wyrażenia wchodzącego w skład wypowiedzenia z badaną jednostką, tj. frazy niezdaniowej (nominalnej) (np. (9) – adres vs pozostałe dane, (11) – najstarszy biegnący vs pozostali biegnący, (12) ona vs reszta panien bufetowych, (13) czterech nas vs reszta plutonu, (14) my vs reszta rodziny, (17) ona vs inni, (20) poniedziałek vs inne dni, (21) znajoma vs inni), lub odrębnego zdania jak w przykładzie (19) (por. także np.: *Skinęła twierdząco głowę. Reszta towarzystwa nie bardzo rozumiała, o co chodzi, bo rozmawiali ze sobą po polsku, Przez cały dzień Kuc jadł ciastka, huknął wesoło i pozwalał się głaskać do woli po wąsach. W pozostałe dni trzymał się Wojtusia*). Brak lewostronnego „poprzednika” rzutuje nie tyle na akceptowalność wypowiedzeń, ile na ich skuteczność (przejrzystość) referencjalną, por. np. *Podparła się pod boki, patrząc zaczepnie na pozostałe, Pozostali zrejerowali pospiesznie, Pozostali znikli w lesie. Z formy fleksyjnej badanych wyrażeń można w takim wypadku wnioskować jedynie o odniesieniu osobowym i płci identyfikowanych za ich pomocą obiektów.*

O podobieństwie porównywanych wyrażen świadczy możliwość ich wzajemnej substytucji. Por. np.:

- (7) *Studenci i pozostali / inni uczestnicy konkursu / reszta uczestników konkursu wyglądali/ wyglądała zza kulis.*
- (8) *Z całej przemowy zrozumiał na dobrą sprawę tylko to, że wróci. Pozostałe słowa Reszta słów / Inne słowa docierały/a do niego z opóźnieniem.*
- (9) *Adres ewentualnie mógłbym podać, ale pozostałe dane / reszta danych / inne dane są/jest moją osobistą własnością.*
- (10) *Od jego wrzasków pobudzili/pobudziła się pozostali pacjenci / reszta pacjentów / inni pacjenci.*
- (11) *Najstarszy biegnący na czele miał może szesnaście lat, pozostali / reszta / inni nie więcej jak trzynaście – czternaście.*
- (13) *Czterech nas leżało z karabinami przy oku, reszta plutonu / pozostała część plutonu / inni z plutonu o trzydzieści metrów dalej.*
- (15) *Jeden na schodach, a reszta / pozostali / inni w środku, jak popadło.*

Akceptowalność przytoczonych wypowiedzeń nie oznacza jednak ich wzajemnej równoznaczności. Różnica zarysowuje się pomiędzy jednostkami *pozostali / pozostałe* i *reszta czegoś* a wyrażeniem *inni*. Dobrze pokazuje ją test substytucji zastosowany w przykładzie (18'):

- (18') *Niektórzy nazywają to losem, inni / pozostali / reszta pechem.*

Zakres zbiorów wyznaczanych za pomocą przymiotnika *inni* nie musi być tożsamy z zakresem wyznaczanym przez *pozostałych* i *resztę czegoś*. W wypadku dwóch ostatnich wyrażen mamy najpewniej do czynienia – co jeszcze będzie poddane weryfikacji w dalszej części rozważań – z dopełnieniem / uzupełnieniem wyczerpującym brany pod uwagę zbiór, w wypadku wyrażenia *inni* tak być nie musi. Świadczy o tym chociażby możliwość kontynuowania uzupełnień (reiteracji) z udziałem tego słowa, por. akceptowalne wypowiedzenie (18'') z nieakceptowalnym (18'''):

- (18'') *Niektórzy nazywają to losem, inni pechem, jeszcze inni przeznaczeniem.*
- (18''') *Niektórzy nazywają to losem, pozostali pechem, *jeszcze pozostali przeznaczeniem.*

Obserwację tę potwierdza także przykład (22), pokazujący zbyt szeroki i przez to nieadekwatny zakres przymiotnika *inny* w niektórych kontekstach (por. z akceptowalnym (22') zawierającym wyrażenia *pozostali / / pozostałe* i *reszta czegoś*) oraz wypowiedź–reakcja w trzech wariantach minidialogu w przykładach (23), (23') i (23''):

- (22) *Do jednej trzeciej masy dodaj kakao, *inną część wymieszaj z bakaliami.*
- (22') *Do jednej trzeciej masy dodaj kakao, pozostałą część / resztę wymieszaj z bakaliami.*
- (23) *Weź inną część ciasta. – *Którą? (Tę z kakao czy tę z rodzynkami, a może tę z czekoladą?)*
- (23') *Weź pozostałą część ciasta. – *Którą? (Tę?)*
- (23'') **Weź resztę części ciasta. – Które? (Te?)*

O ile dopytanie o możliwość identyfikacji rzeczowej części ciasta jest uzasadnione w przykładzie (23), o tyle w dwóch następnych już nie bardzo, zwłaszcza że samo połączenie **reszta części* (por. 23⁷) w rozpatrywanym kontekście wygląda na dewiacyjne (por. dalej, przykład (26)). Jeśli mówimy o *pozostalej części czegoś* lub *reszcie czegoś*, to raczej nie zakładamy możliwości wyboru.

Z przedstawionymi refleksjami skorelowana jest jeszcze jedna właściwość słowa *inni*. Otóż pojawia się ono w zdaniach gatunkowych, często mających charakter sentencjonalny, por. np. *Warto pomagać innym, Trzeba żyć dla innych*. Wprawdzie możliwe są również podobne konteksty z jednostkami *pozostali / pozostałe* i *reszta czegoś*, ale będą one referencjalnie przejrzyste (i zarazem „skuteczne”) tylko wówczas, gdy określi się zbiór przez nie wyznaczony, np.: *Warto pomagać pozostałym / / reszcie* vs *Warto pomagać pozostałym pacjentom / reszcie pacjentów, Trzeba żyć dla pozostałych / reszty* vs *Trzeba żyć dla pozostałych dzieci / / reszty dzieci*. To zaś powoduje przejście z – zamierzonej i znamiennej dla *innych* w rozpatrywanym kontekście – referencji gatunkowej, pozwalającej na odniesienie zbioru do ludzi w ogóle, w referencję ogólną kolektywną lub dystrybucyjną, operującą już na określonych zbiorach.

Przeprowadzone obserwacje pozwalają na wysnucie następującego wniosku. W wypadku wyrażenia *inni / inne* istnieje możliwość referencjalnego operowania na zbiorze nieokreślonym, co pozwala na niezawężanie zakresu odniesienia, co chociażby na przykład ze względu na zdania generacyjne stanowi w języku właściwość pożądaną. Jednostki *pozostali / / pozostałe* i *reszta czegoś* stosowane są do działań referencjalnych na zbiorach określonych i zamkniętych. Zbiór przez nie wyznaczony zdaje się pozostawać w relacji komplementarnej w stosunku do zbioru, z którym referencjalnie koreluje. Można by chyba nawet mówić o rozłączności i dychotomiczności elementów (zbiorów) podlegających operacji wyznaczania.

3. W dalszej części rozważań chciałabym poszukać ewentualnych różnic pomiędzy wyrażeniami *pozostali / pozostałe* i *reszta czegoś*. Dotychczasowe obserwacje dotyczące ich wzajemnej substytucji, idącej w parze z takim samym rezultatem wyznaczania obiektów, pozwalają skłaniać się w ustaleniach ku synonimii. Pytanie tylko, czy rzeczywiście jednostki te funkcjonują identycznie. Zdania zamieszczone poniżej pokazują, że na pewno nie zawsze. Por.:

- (24) *Remek czyścił broń. Dwaj pozostali rozmawiali o czymś szeptem / *Reszta dwóch rozmawiała o czymś szeptem.*
- (25) *Graliśmy w czwórkę i tak się złożyło, że pozostali trzej partnerzy byli ode mnie starsi / Graliśmy w czwórkę i tak się złożyło, że *reszta trzej partnerów była ode mnie starsza.*
- (26) *Po chwilowym zamieszczeniu pozostała część chętnych do uczestniczenia w strajku zaczęła dołączać nowe postulaty / Po chwilowym zamieszczeniu *reszta części chętnych do uczestniczenia w strajku zaczęła dołączać nowe postulaty.*

O ile przymiotnik *pozostali / pozostałe* łączy się z liczebnikami i wyrażeniami określającymi miarę (np. *część*), o tyle rzeczownik *reszta* takich połączeń nie dopuszcza. Możliwe jest jedynie mówienie o *całej reszcie czegoś*, analogicznie do układu *wszyscy pozostali / wszystkie pozostałe*. Blokada dla liczebnika i określeń miary przy *reszcie* wynika według mnie ze specyfiki semantycznej tej jednostki. W zbiorze wyznaczanym przez przymiotnik *pozostali / pozostałe* daje się wyodrębnić jego elementy bądź fragmenty (czy też „podzbiory”), w zbiorze wyznaczanym przez rzeczownik *reszta* *czegoś* elementy tworzą jedną całość, masę *czegoś*, w której na poziomie mówienia o niej nie uwzględnia się poszczególnych, składających się na nią elementów (co nie implikuje niemożliwości podziału reszty *czegoś* na części lub elementy). Taka właściwość pozwala na użycie tej jednostki w kontekstach, w których nie tylko stroni się od precyzowania jej zakresu odniesienia, lecz także świadomie rozciąga się go na bliżej nieokreślone zdarzenia czy stany rzeczy, w tym na zjawiska abstrakcyjne, np.: *To wszystko, co mogłem zrobić. Reszta to już tylko los i czekanie, Wydaje mi się tylko, że ze mną tutaj jesteś, czy też jesteś naprawdę, ty i tylko ty, a reszta jest złudzeniem. Myślę, że skoro ty co roku dostajesz angaż, to dowód, że już wywalczyłaś sobie ich szacunek i uznanie. Resztą się nie przejmuj*, por. także słynne Szekspirowskie *Reszta jest milczeniem*.² W referencji wyrażenia *pozostali / pozostałe* dominuje zatem dystrybutywne ujęcie zbioru, a w referencji wyrażenia *reszta* *czegoś* – ujęcie kolektywne.

4. Kolejną część tych rozważań poświęcę kwestii, której zwiastuny pojawiły się przy okazji charakterystyki innych właściwości opisywanych jednostek. Sprowadza się ona do pytania: czy zbiór wyznaczany przez wyrażenia *pozostali / pozostałe* i *reszta* *czegoś* stanowi komplementarne uzupełnienie zbioru, z którym pozostaje w relacji identyfikowania (tj. zbioru–poprzednika)? Prościej można by sprowadzić tę wątpliwość do pytania: czy *pozostali / pozostałe* i *reszta* *czegoś* to – w roboczym przybliżeniu – ‘wszyscy inni / wszystkie inne / wszystko inne’?

Gdyby problem ten można było rozwiązać bezdyskusyjnie, połączenia w rodzaju *wszystkie pozostałe towary, wszyscy pozostali pacjenci* czy też *cała reszta pracowników* trzeba by z miejsca odrzucić jako nieakceptowalne (tj. pleonastyczne). Tymczasem nawet jeśli uzna się je za redundantne, to swoista nadwyżka semantyczna da się funkcjonalnie uzasadnić, chociażby hiperbolą. Są to akceptowalne i empiryczne połą-

² Niebezzasadne byłoby rozważenie problemu ewentualnej odrębności wyrażenia *reszta* w przytoczonych kontekstach. Wygląda ono bowiem na ciąg jednosegmentowy, bez prawostronnego miejsca walencyjnego. Wydaje się jednak, że interpolacja frazy nominalnej jest możliwa, por. np. *reszta spraw*. Poza tym nawet jeśli wysłowienie określające byty mieszczące się w zakresie odniesienia słowa *reszta* jest z punktu widzenia mówiącego niepotrzebne lub wręcz niewskazane, to jednak zawsze do *czegoś* się ono odnosi, tyle że byty te są nieuchwytnie, sytuują się w sferze abstraktów, często o charakterze ontologicznym.

czenia. Wątpliwe pod tym względem są natomiast układy z udziałem badanych jednostek i zanegowanym wyrażeniem *wszystkie*, będące próbą sprowadzenia do sprzeczności, por.:

- (27) *Zjadł wszystkie śliwki w czekoladzie, a *pozostałe, ale nie wszystkie, cukierki rozdał dzieciom z podwórka.*
 (28) *Zjadł wszystkie śliwki w czekoladzie, a *resztę cukierków, ale nie wszystkie, rozdał dzieciom z podwórka.*

Frazę **pozostałe / reszta x, ale nie wszystkie x* trzeba by uznać za wewnętrznie sprzeczną. Taki rezultat testów falsyfikacyjnych jest kompatybilny z dewiacyjnością następujących układów:

- (29) **Weź wszystkie śliwki w czekoladzie, pozostałe cukierki oddaj dzieciom z podwórka, a resztę cukierków po prostu wyrzuć.*
 (30) **Weź wszystkie śliwki w czekoladzie, resztę cukierków oddaj dzieciom z podwórka, a pozostałe cukierki po prostu wyrzuć.*
 (31) **Weź wszystkie śliwki w czekoladzie, pozostałe cukierki oddaj dzieciom z podwórka, a inne cukierki po prostu wyrzuć.*
 (32) **Weź wszystkie śliwki w czekoladzie, resztę cukierków oddaj dzieciom z podwórka, a inne cukierki po prostu wyrzuć.*

Dewiacyjne są zarówno przykłady (29) i (30), w których współwystępują ze sobą na zasadzie wzajemnych uzupełnień jednostki *pozostali / / pozostałe* i *reszta czegoś*, jak i zdania (31) i (32), w których w funkcji dodatkowego uzupełnienia występuje wyrażenie *inne*. Nieudane próby uzupełnienia zbioru wyznaczanego przez badane jednostki przez jakiś inny zbiór lub jego element(y) nie przekreślają jednak możliwości ewentualnych dopowiedzeń, korekt czy też autokorekt w rodzaju: *Weź wszystkie śliwki w czekoladzie. Pozostałe cukierki rozdaj dzieciom z podwórka, ale nie zapomnij zostawić choć jednego swojemu dziecku / Resztę cukierków rozdaj dzieciom z podwórka. Jednego oczywiście zostaw dla mnie, najlepiej krówkę*. Tyle że takich zabiegów dokonuje się już nie w obrębie jednego sądu (jak w przeprowadzonych wyżej testach falsyfikacyjnych), ale na poziomie sądu odrębnego, choć powiązanego z wcześniejszym. Dlatego nie prowadzą one do dewiacji.

Wniosek o uznaniu zbioru wyznaczanego przez badane jednostki za komplementarne (wyczerpujące) uzupełnienie zbioru, o którym powiedziano wcześniej, zdaje się także, przynajmniej częściowo, wpisywać w definicyjne rozwiązania leksykograficzne przyjęte w słownikach ogólnych współczesnej polszczyzny. Wydaje się, że w takim kierunku zmierzają charakterystyki znaczenia wyrażenia *reszta czegoś* na przykład³ w SJPSz i ISJP, por. 'to, co pozostaje z całości, z ogółu po odję-

³ Powołuję się na definicje z wybranych słowników współczesnej polszczyzny, celując w opracowania dość reprezentatywne dla poszczególnych okresów polskiej leksykografii i charakteryzujące się odmiennością rozwiązań.

ciu, zużyciu, wyczerpaniu itp. jakiejś części, liczby; pozostałość, ostatek; także o ludziach: pozostali ludzie, pozostałe osoby' [SJPSz III, 50], 'reszta to część, jaka pozostaje z całości po oddzieleniu od niej innej części' [ISJP II, 438]. Definicja z WSJP nie pozostawia żadnych wątpliwości, bo proponowane tu rozwiązanie podaje się w niej *explicite*, por. *reszta* (w znaczeniu 'towaru') – 'wszystko to, co pozostaje z określonej całości po odjęciu jakiejś części' [por. https://www.wsjp.pl/do_druku.php?id_hasla=56607&id_znaczenia=0, wyróżnienie M.W.]. Mniej oczywiste jest natomiast to, jak interpretować pod rozpatrywanym względem charakterystyki semantyczne wyrażenia *pozostały*, por.: 'nie należący do jakiejś grupy, o której mówimy; nie ten, o którym mówimy; inny' [SJPSz II, 890], 'pozostałe osoby lub rzeczy nie należą do tych, o których mówimy' [ISJP II, 236], (w znaczeniu 'fragment') 'stanowiący inną część określonego zbioru niż ta, o której powiedziano wcześniej' [https://www.wsjp.pl/do_druku.php?id_hasla=39374&id_znaczenia=0]. Przede wszystkim w definicjach ze SJPSz i ISJP niezbyt fortunnie ujmuje się mechanizm referencji opisywanych jednostek. Chodzi o sformułowanie 'o których mówimy', które ma pozostawiać niejako poza swoim zasięgiem to, co nazywamy *czymś* lub *kimś pozostałym*. Tymczasem jeśli ludzi, rzeczy lub inne zjawiska określa się jako *pozostałe*, to też się o nich coś mówi. Takie ujęcie definicyjne nie dość, że nie uwzględnia mechanizmu wyznaczania obiektów przez analizowany przymiotnik, to jeszcze wprowadza identyfikacyjną niejasność. Dobrze za to zdaje z tego sprawę charakterystyka z WSJP, w której jest mowa o dwóch częściach („aktualnej” i wcześniejszej) wyznaczanego zbioru. Biorąc pod uwagę wadliwe ujęcie problemu przyjęte w definicjach w SJPSz i ISJP, wniosek o ewentualnej komplementarności zbioru wyznaczanego przez przymiotnik *pozostali* / *pozostałe* mógłby mieć w tych opracowaniach jedynie charakter presupozycyjno-życzeniowy, w wypadku definicji z WSJP można by się go dopatrywać na nieco mocniejszych warunkach. Niemniej wydaje się, że w świetle moich ustaleń wszystkie te definicje są za szerokie, nie zdają bowiem wyraźnie sprawy z tego, że *pozostałe obiekty* wyczerpują brany pod uwagę zbiór. Sformułowanie 'inna część' [z WSJP] dopuszcza pewien wybór w identyfikowaniu części (por. (18), (22), (23)), podczas gdy oba badane wyrażenia taką możliwość wykluczają.

Proponowane przeze mnie rozwiązanie umacniają obserwacje na temat pojęć, które reprezentują opisywane jednostki. Wyrażenie *pozostali* / / *pozostałe* reprezentuje pojęcie pozostałości po czymś, *reszta czegoś* – pojęcie reszty lub też resztki. Zgodnie z definicją z ISJP *pozostałość czegoś* (według mnie jednak: *po czymś*) to 'coś, co zostało po tym lub z tego' [ISJP II, 236], w SJPSz znaczenie tego wyrażenia opisuje się cyrkularnie jako 'to, co pozostało; reszta' [SJPSz II, 890], w WSJP jako 'to, co zostało po czymś' [https://www.wsjp.pl/do_druku.php?id_hasla=11946&id_znaczenia=4547988]. *Resztki jakiejś całości* w ISJP to 'jej część pozostała po czymś' [ISJP II, 438], w WSJP – 'niewielka część, która pozostała z ja-

kiejś całości' [https://www.wsjp.pl/do_druku.php?id_hasla=58041&id_znaczenia=0], a w SJPSz w podobny sposób objaśnia się znaczenie słowa *reszta*⁴ – 'to, co pozostaje z całości, z ogółu po odjęciu, zużyciu, wyczerpaniu itp. jakiejś części, liczby (...)' [SJP III, 50]. Nie wchodząc w szczegóły adekwatności przyjętych rozwiązań definicyjnych, w których nie ustrzeżono się błędnych kół (w definicji *pozostałości* ze SJPSz mamy błędne koło *idem per idem*), nie pozostawiają one jednak wątpliwości co do tego, że po *pozostałości po czymś* lub *reszcie* czy też *resztkce* nie ma już nic, co dałoby się dalej dzielić.

5. Ostatnią rzeczą wymagającą ustalenia jest sprawa definiowania badanych jednostek. Niektóre wyrażenia wyspecjalizowane w pełnieniu funkcji referencjalnej, np. zaimki osobowe czy wskazujące, nie mają cech *dictum* [por. Bogusławski 1977], jednak spora ich część łączy te dwie funkcje: indeksującą i predykatywną, tj. wyznacza obiekt, orzekając jednocześnie o nim jakąś cechę. Biorąc pod uwagę dotychczasowe ustalenia na temat właściwości opisywanych wyrażen, można stwierdzić, że należą one właśnie do tej kategorii. W związku z tym rozważenia wymaga kwestia ich adekwatnego zdefiniowania.

Konfrontatywny partner analizowanej dwójki, wyrażenie *inny*, jest semantycznie prostszy od obu badanych jednostek. Zgodnie z ustaleniami Anny Wierzbickiej [2006, 155–156] należałoby to wyrażenie uznać za niedefiniowalne. W tym kierunku zmierzały także moje wcześniejsze decyzje [Wołk 2021, 48]. Tezę tę nadal podtrzymuję, nie uważam jednak, by – możliwe w takim układzie – rozwiązanie polegające na definiowaniu wyrażen *pozostali* / *pozostałe* i *reszta czegoś* za pomocą słowa *inny* czy ściślej: formuły 'wszystko inne' (w stosownej formie fleksyjnej rzecz jasna) było właściwe. Przede wszystkim dlatego, że groziłoby ono ryzykiem ukrycia mechanizmu wyznaczania znamiennego dla obu opisywanych wykładników referencji i odróżniającego je od siebie. Jego istotą jest działanie na dwóch zbiorach: zbiorze–poprzedniku i zbiorze–uzupełnieniu (określanym przez badane wyrażenie) mającym charakter wyczerpujący (komplementarny), przy czym elementy porządkowane, na których dokonuje się operacji wyznaczania, należą do tej samej kategorii (por. dewiacyjne układy: *W koszu są jabłka. *Weź sobie trzy duże jabłka, a pozostałe gruszki oddaj sąsiadom, W torebce są cukierki. *Weź sobie trzy śliwki w czekoladzie, a resztę krówek oddaj dzieciom z podwórka*). Eksplikacja powinna zdawać sprawę zarówno z tego, jak i ze sposobu

⁴ Jeśli natomiast chodzi o słowo *reszotka*, to w SJPSz definiuje się w istocie jego hiponimy lub też użycia, por. w znaczeniu 1.: 'skromne, nędzne resztki. Resztki jedzenia, zapasów. Resztki urody, świetności. Resztki murów obronnych (...) Otrząsnąć się z resztek snu', w znaczeniu 2.: 'kawałek tkaniny pozostającej z całego rozprzdanego zwoju, sprzedawany w całości, często po obniżonej cenie' [SJPSz III, 50].

ujęcia zbioru–uzupełnienia, które odróżnia od siebie dwie porównywane jednostki: w wypadku przymiotnika *pozostali* / *pozostałe* mamy do czynienia z możliwością ujęcia dystrybutywnego, pozwalającego na wydzielenie w obrębie danego zbioru jakichś jego części lub elementów, w wypadku rzeczownika *reszta czegoś* – jest to ujęcie kolektywne, w którym rzeczonyj możliwości nie ma.

Biorąc pod uwagę wskazane wyżej cechy istotne analizowanych jednostek, proponuję następujące formuły eksplikacyjne:

(33) *pozostałe p*⁵

‘wszystkie *p*, które zostały po tych, o których była mowa’

(34) *reszta czegoś_i*

‘wszystko, *co_i* zostało po *czymś_j*, o *czym_j* była mowa’

gdzie elementy *p*, *coś*, oznaczają zbiór–uzupełnienie, o którym orzeka się definiowaną właściwość (bycie czymś pozostałym lub bycie resztą czegoś), a *coś_j* odnosi się do zbioru–poprzednika.

Różnica między porównywanymi wyrażeniami, sprowadzająca się do ujęcia wyznaczanego zbioru, jest w obu wypadkach widoczna już w zapisie *definiendum*, natomiast postać *definiensów* stanowi niejako konsekwencję tego: w wypadku przymiotnika *pozostali* / *pozostałe* oznaczany zbiór jest zorientowany na poszczególne elementy (*p*) wchodzące w jego skład, z kolei w wypadku rzeczownika *reszta czegoś* – na pewną całość (*coś_i*) ujętą kolektywnie. Nie oznacza to niemożliwości wyodrębnienia części takiego zbioru – jest to możliwe w wypadku obu predykcji (por. *pozostałe porcje tortu* vs *reszta tortu*, w której wyodrębniamy porcje). Różnica dotyczy (jedynie) sposobu mówienia o zbiorze–uzupełnieniu.

Podsumowując, trzeba wyraźnie stwierdzić, że wbrew powszechnemu przekonaniu porównywane jednostki nie są synonimami, dostawione do nich konfrontatywnie wyrażenie *inni* / *inne* zaś jest ich hiperonimem. Adekwatność zgłoszonej propozycji definicyjnej (por. formuły (33) i (34)) na pewno może być przedmiotem dyskusji – zarówno na poziomie kierunku interpretacji, jak i przełożenia zgłoszonych tez na język reprezentacji semantycznej. Zwłaszcza druga sprawa nie wyklucza autokrytycznego powrotu do tego zagadnienia.

⁵ Postać *definiendum* może mieć oczywiście także formę przymiotnika w rodzaju męskoosobowym.

Bibliografia

- A. Bednarek, M. Grochowski, 1977, *Zadania z semantyki językoznawczej*, Toruń.
- A. Bogusławski, 1976, *O zasadach rejestracji jednostek języka*, „Poradnik Językowy” z. 8, s. 356–364.
- A. Bogusławski, 1977, *O interpretacji zdań z wyrażeniami okazjonalnymi*, „Przeгляд Humanistyczny” nr 2, s. 39–56.
- NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego; nkjp.pl.
- ISJP: M. Bańko (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, t. I–II, Warszawa.
- SJPSz: M. Szymczak (red.), 1988–1989, *Słownik języka polskiego*, t. I–III, Warszawa.
- A. Wierzbicka, 2006, *Semantyka. Jednostki elementarne i uniwersalne*, Lublin.
- M. Wołk, 2021, *Problem synonimii wyrażen inny niż_ i różny od_*, „Prace Językoznawcze” XXIII, 1, s. 37–48.
- WSJP: *Wielki słownik języka polskiego PAN*; wsjp.pl.

**On pozostali (the remaining) and reszta (the rest)
as indicators of reference**

Summary

This paper focuses on *pozostali / pozostale (the remaining)* and *reszta czegoś (the rest of something)*, which function as indicators of reference. It is the aim of the undertaken analysis to determine how these indicators participate in the mechanism of delineating a set of objects. Additionally, the analysis is intended to describe the semantic relationship which occurs between the examined units, and in particular to verify the hypothesis that they are equivalent. Also, the study concerns the dependencies between the abovementioned expressions and a simpler qualifier *inny (another)* (in its plural forms *inni / inne (other / the others)*). All of the considered units are indicators of general reference, i.e. they identify a set, and it is their characteristic that this set is relativised to another set delineated earlier. However, they are not synonyms. Differences between *pozostali / pozostale* and *reszta czegoś* are noticeable at the level of defining the identified sets (opposition: distributivity – collectivity), while *inny (inni / inne)*, an expression that is juxtaposed with them, is their hypernym. The study offers detailed reasons for the solutions developed in the course of the analysis.

Keywords: reference – semantics – *pozostali / pozostale (the remaining)* – *reszta czegoś (the rest of something)* – *inny (inni / inne) (another (other / the others))*

Adj. Monika Czarnecka

Joanna Zaucha

(Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa,
e-mail: j.zaucha@uksw.edu.pl)

ORCID: 0000-0002-5766-73

FALSZ UJAWNIONY. O APROBATYWNYCH CZASOWNIKACH FALSZU

Celem artykułu jest opis właściwości semantycznych czasowników mówiących o usuwaniu fałszu z dyskursu. Do tej podklasy wyrażeni należą jednostki *[ktoś] sprostował [coś]*, *ktoś zdementował [coś]*, *[ktoś] zadał kłam [czemuś]*, *[ktoś] odkłamał [coś]*. W znaczeniu wspomnianych leksemów zawarte są dwa istotne założenia: 1) treść wyrażona w zdaniu podrzędnym była elementem dyskursu oraz 2) z perspektywy mówiącego i agensa treść zdania dopełnieniowego jest nieprawdziwa.

Ogólniejszą wersję tej charakterystyki Zbigniew Greń przyjął jako semantyczną podstawę wyróżnienia osobnej grupy czasowników mówienia. Autor wydziela zbiór leksemów presuponujących uprzednią „sytuację językową” [Greń 1994, 198–210]. Do niej lingwista zalicza m.in. czasowniki *dementować* i *sprostować*. Poza zainteresowaniem autora pozostaje czasownik *zadać kłam*, gdyż nie przesądza powiedzenia czegoś przez agensa. Chyba tylko ze względu na małą frekwencję w opisie nie uwzględniono zakładającego powiedzenie czegoś przez agensa – *odklamać [coś]*.

W tym opracowaniu przyjęto inną perspektywę. Analizie poddane zostaną leksemy, które przesądzają dowolny typ działania agensa (niekoniecznie mownego), powiązanego z treścią czyjejś wypowiedzi. Jednak do aprobatywnych czasowników fałszu nie będą należeć czasowniki *[ktoś] skorygował [coś]*, *[ktoś] zrewidował [coś]*. Predykaty te implikują nie tylko krytykę czyjejś wypowiedzi (lub jej części), ale również decyzji i działań pozawerbalnych. Tę samą właściwość semantyczną ma czasownik *[ktoś] zdemaskował [coś]/[kogoś]*. Z kolei podobna pod wieloma względami do wspomnianych jednostka *[ktoś] zweryfikował [coś]* nie implikuje fałszu tego, o czym mowa w dopełnieniu czasownika. Czasownik ten nie spełnia zatem drugiego z warunków wyodrębniających pole analizy.

Nieliczna grupa wyrażeni będących przedmiotem opisu w tym artykule jest wyjątkowa na tle predykatów implikujących fałsz. Jej unikatowość wiąże się z charakterystycznym elementem ‘aprobaty’, który w strukturze treści tych wyrażeni powiązany jest z informacją o przeciwdziałaniu fałszowi. Właściwość ta współgra ze zjawiskiem dostrzeżonym przez Andrzeja Bogusławskiego w pracy *Veradicum laudare necesse est, vitam*

sustinere non est necesse [Bogusławski 2011]. Lingwista przedstawia w niej wywód, w którym pokazuje, że próba wyrażenia pełnej aprobaty dla nieprawdziwości czyjejs wypowiedzi prowadzi do bezpośredniej sprzeczności. Autor dowodzi, że fałsz może być aprobowany tylko „lokalnie”, tzn. na potrzeby oczekiwanego przez osobę chwalaącą fałsz przebiegu zdarzeń. Ktoś pochwalający czyjś fałsz musi także (na zasadzie konieczności logicznej) pochwalać prawdziwe zdanie wypowiedziane przez dowolną osobę. Nie ma natomiast zależności odwrotnej – stwierdzenie, że ktoś wyraża się aprobatywnie o czymś prawdziwym zdaniu, nie zmusza do aprobaty dla jakiegokolwiek zdania fałszywego [Bogusławski 2005/2011, 54–59]. A. Bogusławski podsumowuje tę obserwację, cytując powiedzenie Grzegorza z Nyssy: „Bóg nie potrzebuje naszych kłamstw”.

Rozważanie na temat specjalnej pozycji prawdziwości wśród innych pojęć oceniających jest punktem wyjścia prezentacji ogólnego obrazu mechanizmu mówienia. Zasada się on na powiązaniu określonej wypowiedzi przedstawiającej potencjalną wiedzę mówiącej/go z jej/jego działaniem. Zdaniem A. Bogusławskiego zainteresowanie prawdą jest w jakiejś mierze podyktowane potencjalną korzyścią z działań spójnych z faktami. W większym jednak stopniu wynika ono z fundamentalnego dla ludzi zanurzenia w dyskursie. Nieobojętność wobec prawdy dominuje w interakcjach międzyludzkich. Dzięki niej mamy dostęp do wiedzy i możliwych działań (powiązanych z ową wiedzą, a nie tylko deklarowanych) innych mówiących [Bogusławski 2011, 59–74].

Struktura semantyczna aprobatywnych czasowników fałszu stanowi odbicie logicznej zależności odkrytej przez A. Bogusławskiego. Aprobata zawarta w znaczeniu wymienionych jednostek języka jest związana z przesądzeniem o działaniach agensa zmierzających do zaprzeczenia tematyzowanej askrypcji. Jest ona z punktu widzenia metanadawcy i agensa oceniana jako fałszywa. Za pomocą wyróżnionej grupy leksemów użytkownicy polszczyzny mają sposobność wyrażenia aprobaty dla działań agensa zmierzających do pozbycia się fałszu z dyskursu.

1. SPRZECIWIAJĄC SIĘ FAŁSZOWI

W strukturze treści omawianych leksemów implikacja o nieprawdziwości czyjejs wypowiedzi może mieć różną naturę. W wypadku *zadać kłam [czemuś]* i *odkłamać [coś]* fałsz tematyzowanej treści jest presuponowany. Czasowniki *sprostować [coś]* i *zdementować [coś]* informują o fałszu wybranej treści w części rematycznej swojego znaczenia. Ze zdań: *Barbara nie zadała kłamu stwierdzeniu / nie odkłamała stwierdzenia, że kobiety nie chcą pełnić kierowniczych funkcji* wynika, że stwierdzenie o niechęci kobiet do funkcji kierowniczych jest fałszywe. Takiego wniosku nie wyciągniemy na podstawie zdań: *Barbara nie zdementowała / / sprostowała stwierdzenia, że kobiety nie chcą pełnić kierowniczych*

funkcji. Przeciwnie – w wypadku negacji zdań z tymi predykatami będziemy raczej sądzić, że tematyzowana treść jest prawdziwa.

Niemniej żadna z jednostek nie pozwala zbudować spójnego semantycznie kontekstu z połączeniem „prawdziwe stwierdzenie”, por.: **Barbara zadała kłam prawdziwemu stwierdzeniu, że kobiety nie chcą pełnić kierowniczych funkcji / *Barbara sprostowała prawdziwe stwierdzenie, że kobiety nie chcą pełnić kierowniczych funkcji* itd. Widać zatem, że implikacja fałszu jest niezbywalnym składnikiem treści wymienionych leksemów.

2. FAŁSZ CZY KŁAMSTWO?

<Fałsz> jest pojęciem szerszym niż <kłamstwo>. Dlatego implikacja o fałszywości tematyzowanej treści nie oznacza jeszcze, że analizowane czasowniki mówią o czyjejs walce z kłamstwem. Tylko w wypadku *odkłamać [coś]* wypowiedź, której zaprzecza agens, jest opisywana jako kłamstwo. Właściwość ta staje się widoczna, jeśli zderzymy układy oparte na analizowanych jednostkach z wyrażeniami określającymi tematyzowaną askrypcję jako pomyłkę. Dla celów testowych używam połączenia *mylne przekonanie*. Odnosi się ono do zdania obarczonego błędem.

A zatem potencjalny układ: *?Barbara odkłamała mylne przekonanie, że jej firma ma kłopoty finansowe* brzmi gorzej (jeśli w ogóle uznać go za akceptowalny) niż analogiczny układ z *zadać kłam*: *+Barbara zadała kłam mylnemu przekonaniu, że jej firma ma kłopoty finansowe*. Akurat w wypadku *odkłamać [coś]* budowa morfologiczna odzwierciedla właściwości semantyczne czasownika. Trudno odkłamać coś, co jest wyłącznie pomyłką. Inaczej rzecz się ma w wypadku *zadać kłam [czemuś]*, ponieważ w gruncie rzeczy czasownik ten mówi o przesłankach, które mogą być podstawą formułowania kłamstw.

Cechą charakterystyczną jednostek *[ktoś] sprostował [coś]* i *[ktoś] zdementował [coś]* jest to, że odnoszą się one do aktów mowy dostępnych intersubiektywnie. Czyjegoś przekonania lub czyjejs myśli nie można zdementować ani sprostować. W wypadku obu tych czasowników przedmiotem askrypcji musi być wypowiedź skierowana do kogoś innego niż sam nadawca. Jednak nawet jeśli uwzględnimy łączliwość cechującą *[ktoś] sprostował [coś]* i *[ktoś] zdementował [coś]*, przekonamy się, że sprostować lub zdementować możemy niekłamliwe wypowiedzi: *+Barbara sprostowała / zdementowała mylne stwierdzenie dotyczące jej firmy*.

3. POCHWAŁA ELIMINACJI FAŁSZU

Już wstępne obserwacje dotyczące nieprawdziwości zdania, do którego odnosimy się, używając z jednej strony *[ktoś] sprostował [coś]*, *[ktoś] zdementował [coś]*, a z drugiej – *[ktoś] zadał kłam [czemuś]*, *[ktoś] od-*

kłamał [coś], ujawniają zasadniczą rozbieżność między parami analizowanych wyrażen. To, co jest im jednak wspólne, to element pozytywnej oceny zawarty w ich treści.¹ Nielatwo go wprawdzie uchwycić ze względu na możliwość lokalnej aprobaty fałszu, o której pisał we wspomnianym opracowaniu A. Bogusławski [2005/2011], niemniej język podsuwa nam ślady wyraźnie wskazujące na obecność pozytywnego wartościowania w treści analizowanych leksemów.

Neutralny czasownik *zaprzeczyć, że* daje się spójnie połączyć z wyrażeniem *w dobrej wierze*, które zakłada, że wskazana czynność przynosi złe skutki. Natomiast aprobatywnych czasowników fałszu nie użyjemy z tym dodatkiem. Przy takiej próbie otrzymujemy efekt pleonazmu, por.: *+Barbara w dobrej wierze zaprzeczyła, że jej firma ma kłopoty finansowe* vs **Barbara w dobrej wierze zdementowała informację, że jej firma ma kłopoty finansowe* / **Barbara w dobrej wierze odkłamała informację, że jej firma ma kłopoty finansowe*.

Innym śladem obecności aprobaty w obrębie treści rozważanej grupy czasowników jest efekt sprzecznościowy pojawiający się w połączeniu z przymiotnikiem *naganny*. Jest to leksem wyrażający powszechną normę przyjmowaną w społeczności mówiących. Zgodnie z tezą A. Bogusławskiego mówiący ze względów logicznych nie mogą domyślnie (a zarazem powszechnie) ganić prawdziwości wypowiedzi. Dlatego neutralny czasownik *zaprzeczyć, że* łączy się z oceniającym przymiotnikiem, podczas gdy aprobatywny nie: *+Barbara zaprzeczyła, że jej firma ma kłopoty finansowe, co było naganne* vs **Barbara zdementowała informację, że jej firma ma kłopoty finansowe, co było naganne* / **Barbara odkłamała informację, że jej firma ma kłopoty finansowe, co było naganne*.

Warto zaznaczyć, że na zasadzie pragmatycznej rozważane dopowiedzenie do predykcji opartej na *zaprzeczyć, że* skłania do wniosku, że Barbara kłamie. Tymczasem czasowniki aprobatywne referują fakt zderzenia członów alternatywy tautologicznej i opowiedzenia się metanadawcy po stronie agensa (tu: Barbary). Dlatego nie może on zdyskredytować prawdziwej wypowiedzi, nawet jeśli, jak pokazywał A. Bogusławski, lokalnie zawiesza swój aplauz dla prawdy.

Przywołany we wstępie wywód A. Bogusławskiego tłumaczy, dlaczego niedewiacyjne są połączenia aprobatywnych czasowników fałszu na przykład z partykułą *niestety*: *+Barbara niestety zdementowała informację, że jej firma ma kłopoty finansowe* / *+Barbara niestety odkłamała informację, że jej firma ma kłopoty finansowe*. Zdania te nie tyle ganią Barbarę, ile odsłaniają cele metanadawcy, dla którego z jakichś względów niedogodne jest ujawnienie prawdy.

¹ Szerzej o problemie relacji elementu oceny zawartej w znaczeniu wyrażenia do innych implikacji zob. Zaucha 2016.

4. ZADAĆ KŁAM [CZEMUŚ]

Czasownik *zadać kłam* w NKJP występuje z argumentami różnego typu w obu pozycjach. Mając na uwadze powszechność zjawiska metonimii, nie można pominąć pytania o to, które użycia stanowią realizację faktycznych wymagań składniowych jednostki.

Uważniejsza analiza prowadzi do wniosku, że w wypadku uzupełnienia prawostronnego prymarny jest argument wskazujący na wypowiedź. Za-uważmy, że zdanie: *Trener Tworek zadał kłam Probiezowi*, w którym w roli uzupełnienia składniowego pojawia się wyrażenie wskazujące na osobę, w sposób skrótowy mówi o tym, że słowa Probieza były fałszywe. Dlatego zbędne wydaje się wydzielanie odrębnej jednostki [*ktoś*] *zadał kłam* [*komuś*], jak czyni to WSJP. Mniej oczywiste jest rozstrzygnięcie co do lewostronnych wymagań składniowych. W wypowiedzeniu: *Ich występ zadał kłam twierdzeniu, że muzyka chóralna jest trudna w odbiorze* argument nieagentywny nie jest zamiennikiem argumentu agentywnego. Funkcjonalnie jest on równoważny informacji o środku, za pomocą którego zadano czemuś kłam, por. *Ich zespół swoim występem zadał kłam twierdzeniu, że muzyka chóralna jest trudna w odbiorze*. Zdania z nieagentywnym podmiotem w kontekście predykatu *zadać kłam* nie dają możliwości takiego rozwinięcia wypowiedzenia. Trzeba też zaznaczyć, że w pozycji lewostronnego argumentu mogą znaleźć się określenia zjawisk i zdarzeń, a nie działań agensa, np. *Nagła ulewa zadała kłam prognozom*. W tym wypadku argument w mianowniku nie niesie nawet informacji o środku czynności. Dlatego należałoby wyróżnić dwie odrębne jednostki: jedną z argumentem ożywionym – odpowiadającym zaimkowi *ktoś* i drugą z argumentem zdaniowym oznaczonym zaimkiem *coś*.

Różnica w typie argumentów wiąże się z różnicą treściową wnoszoną przez predykat. Przy argumentie, mówiąc ogólnie, osobowym *zdać kłam* [*czemuś*] implikuje działanie agensa. Siłą rzeczy takiej implikacji pozbawione są zdania prezentujące okoliczności skłaniające do odrzucenia fałszywego stwierdzenia. Wygląda na to, że w polszczyźnie funkcjonują dwie jednostki [*ktoś*] *zadał kłam* [*czemuś*] i [*coś*] *zadało kłam* [*czemuś*], przy czym argument prawostronny bezpośrednio lub pośrednio służy identyfikacji treści określanej jako fałszywa.

Przejdźmy teraz do analizy semantycznej jednostek opartych na formie *zadać kłam*. WSJP ujmuje sens jednostki agentywnej w następujący sposób: 'ktoś lub coś dowodzi, że dane stwierdzenie jest nieprawdziwe'. Osobne znaczenie słownik notuje dla wyróżnionej jednostki z dwoma argumentami osobowymi. Wtedy *zadać kłam* ma być równoznaczne z 'ktoś zarzuca komuś kłamstwo'. Przy wariancie, w którym w pozycji mianownika dopuszczalny jest argument osobowy i nieosobowy, do opisu sensu użyto następującego sformułowania: 'ktoś lub coś dowodzi, że dane stwierdzenie jest nieprawdziwe'. Podobny opis tego czasownika widnieje w ISJP. Opis analogicznej struktury w SJPDor również koncentruje się wokół kłam-

stwa, fałszu, nieprawdziwości: „Dziś w wyrażeniu *zadać, zadawać kłam czemu lub komu* «stwierdzić czyjeś kłamstwo, fałszywość czego, występować z zarzutem, że ktoś kłamie, zdemaskować kogo lub co»”.

Użycia i opisy słownikowe omawianej jednostki wskazują na to, że kłam zadajemy jakiemuś stwierdzeniu. Niekiedy jest ono wskazane bezpośrednio w zdaniu dopełnieniowym, jak np. to, że muzyka chóralna jest trudna w odbiorze. Czasem autor wypowiedzi pośrednio wskazuje, o jaką treść propozycjonalną chodzi, wymieniając autora wypowiedzi. W takim wypadku zakłada on, że treść wypowiedzi jest znana zainteresowanym. To samo założenie przyświeca nadawcy, gdy wskazuje on treść propozycjonalną za pomocą ogólnych rzeczowników typu: *opinia, słowa, przekonania* itp. Treść propozycjonalna jest głównym tematem zdania opartego na predykanie [*ktoś*] *zadał kłam [czemuś]*.

Użycie tego predykatu przesądza także to, że treść propozycjonalna, o której mowa, jest komuś znana. Niezależnie od tego, czy użyjemy zdania twierdzącego czy przeczącego, predykatu nie daje się połączyć z zaprzeczeniem obecności tematyzowanej treści w dyskursie, por.: **Zespół zadał kłam przekonaniu, które nikomu nie przyszło do głowy, mianowicie że muzyka chóralna jest trudna w odbiorze* i **Zespół nie zadał kłamu przekonaniu, które nikomu nie przyszło do głowy, mianowicie że muzyka chóralna jest trudna w odbiorze*.

Po drugie, w części presupozycyjnej znaczenia predykatu znajdzie się implikacja o tym, że mówiący wie, że treść, o którą chodzi, jest fałszywa oraz że są osoby, które sądzą, że jest ona prawdziwa.

Logiczny punkt ciężkości w wypadku interesującej nas jednostki stanowi implikacja o zrobieniu czegoś przez agensa. Podjęte działanie zmierza do tego, by uczestnicy dyskursu dowiedzieli się o fałszywości tematyzowanej askrypcji. O takiej implikacji świadczy sprzeczność następującego układu: **Barbara zadała kłam stwierdzeniu, że jej firma ma kłopoty finansowe, choć nie zrobiła niczego, by inni wiedzieli, że tak nie jest*. Podobny efekt obserwujemy w wypadku połączenia: **Zespół zadał kłam przekonaniu, że muzyka chóralna jest trudna w odbiorze, choć nie zrobił niczego, by wiadano, że jest inaczej*. Nie można zapomnieć także o pozytywnej ocenie metanadawcy co do działania agensa (por. p. 3.). Jednostka nieagentywna siłą rzeczy nie wprowadza implikacji mówiącej o czymś działaniu. Z tego względu nie należy ona w ścisłym sensie do aprobatywów. W strukturze znaczeniowej tej jednostki nie ma elementu mówiącego o aprobacie metanadawcy dla działań agensa. Jest ona neutralna, jeśli chodzi o ocenę. Niemniej niektóre elementy znaczenia właściwe jednostce [*ktoś*] *zadał kłam [czemuś]* pojawiają się także w wypadku czasownika wymagającego argumentu zdarzeniowego. Elementem wspólnym znaczeń obu jednostek opartych na *zadać kłam* jest przesądzenie wiedzy nadawcy o fałszywości pewnej askrypcji oraz implikacja przesadzająca o tym, że ktoś sądzi, że jest inaczej. Nieagentywne [*coś,*] *zadało kłam [czemuś]* od jednostki agentywnej różni część

rematyczna struktury znaczeniowej. Zdarzenie wskazane w uzupełnieniu składniowym predykatu stanowi przesłankę, by ci, którzy sądzą, że tematyzowana treść propozycjonalna jest prawdziwa, mogli przekonać się, że jest inaczej. W tym wypadku nie ma mowy ani o działaniu agensa, ani o działaniu mówiącego. Zainteresowani są skonfrontowani ze zdarzeniem konkluzywnie (w mniemaniu metanadawcy) skłaniającym do wniosku o fałsz stwierdzenia, o którym mowa. Mówiąc o burzy, że zadała kłam prognozom, stwierdzamy, że ze względu na wystąpienie tego właśnie zjawiska ktoś, kto znał prognozę, wie, że jest fałszywa. Dlatego sprzeczny będzie układ zdaniowy, w którym zarazem mówimy o zadawaniu kłamu przez coś, a jednocześnie negujemy powiązanie logiczne między zdarzeniem a fałszem treści propozycjonalnej wskazanej w zdaniu: **Burza zadała kłam prognozom, choć nie miała ona nic wspólnego z faktem, że prognoza okazała się nieprawdziwa.*

Analiza pokazuje, że opisy słownikowe stwierdzające zachodzenie implikacji o nieprawdziwości treści propozycjonalnej, do której odnoszą się jednostki zawierające kształt *zadać kłam*, są słuszne. Warto dodać, że jest to element niepodlegający bezpośredniej negacji. Ta ostatnia obejmuje stwierdzenie zrobienia czegoś, by inni dowiedzieli się o nieprawdziwości stwierdzenia, o którym mowa (w wypadku jednostki *[ktoś] zadał kłam [czemuś]*) lub istnienia związku między zdarzeniem a fałszem owego stwierdzenia (w wypadku *[coś.] zadało kłam [czemuś,]*). Jednocześnie inaczej niż sugerują glosy słownikowe żadna z jednostek o kształcie *zadać kłam* nie przesądza tego, że komuś zarzucono kłamstwo.

5. ODKŁAMAĆ [COŚ]

Wśród aprobatywów jedyną jednostką bezpośrednio implikującą kłamstwo (por. p. 2.) jest predykat oparty na wyrażeniu *odkłamać*. Wyrażenie to jest dość rzadko używane. Jak dotąd nie jest ono opisane w WSJP. Czasownik ten odnotowują SJPDor oraz ISJP. Zarówno źródła leksykograficzne, jak i obserwacja użycia predykatu w wypowiedziach zaczerpniętych z ogólnych wyszukiwarek internetowych nie pozostawiają wątpliwości, że w wypadku *odkłamać* lewostronne wymaganie składniowe ogranicza się do osób. Na zasadzie metonimicznej odkłamują coś teksty, np. wiersze lub artykuły. Prawostronne uzupełnienie predykatów stanowi klasa rzeczowników odnoszących się do wypowiedzi, których prawdziwość jest podważana przez metanadawcę. Odkłamujemy zazwyczaj mity, opinie, czarne legendy, historię, por. *Marek Krajewski odkłamał historię rodzinnego Wrocławia*, ale także czyjeś słowa, por. *Apeluje do ministra, by odkłamał wszystko, co mówił od kilku tygodni*. Czasem mówi się o odkłamywaniu jakiejś postaci. Mamy w takim wypadku do czynienia z użyciem nieliteralnym. Chodzi oczywiście o odkłamanie tego, co o danej osobie się mówi.

SJPDor przybliży sens czasownika *odkłamać* za pomocą formuły „pozbyć elementów kłamstwa, oczyścić z nagromadzonych kłamstw, odwołać kłamstwo”. Podobnie sens tego wyrażenia opisuje ISJP. Zgodnie z głosą zamieszczoną w słowniku *odkłamać* oznacza przedstawianie bez kłamstw czegoś, o czym wcześniej kłamano lub pozbywanie się fałszu z jakichś wypowiedzi.

Przyglądając się użyciom *odkłamać* można odnieść wrażenie, że funkcja tego predykatu zbliża się raz do czasownika *odwołać coś* (jak w apelu do ministra), innym razem do *sprostować [coś]*. Nasuwa się pytanie, jak pogodzić te dwie interpretacje, uwzględniając jednocześnie morfologicznie popartą myśl o powiązaniu czasownika *odkłamać [coś]* z jednostką *skłamać, że [p]*.

Do spełnienia tego zadania najbliższej jest opisowi zamieszczonemu w ISJP. Predykat *odkłamać*, jak słusznie zauważają redaktorzy tego słownika, zakłada, że ktoś skłamał co do czegoś. Założenie to ma charakter presupozycji. Do części presupozycyjnej należy też implikacja głosząca, że treść kłamstwa przez niektórych uważana jest za zgodną z rzeczywistością. Innej natury jest implikacja mówiąca o tym, że agens (np. minister, Marek Krajewski) coś zrobił. W odróżnieniu od szerszego znaczeniowo *zadać kłam*, obejmującego różne rodzaje działania, do części rematycznej treści *odkłamać* należy implikacja o powiedzeniu czegoś przez agensa. Tylko na zasadzie skrótu myślowego powiemy np. *?Swoim występem zespół odkłamał mit, że muzyka chóralna jest trudna w odbiorze*. Powiedzenie czegoś przez agensa nie musi być bezpośrednim zaprzeczeniem obiegowego kłamstwa. Ważne, aby dzięki temu, co powiedział agens, zainteresowani dowiedzieli się, że wypowiedź (wskazana w dopełnieniu składniowym) jest kłamstwem.

Strukturę znaczeniową jednostki *[ktoś] odkłamał [coś]* wypada określić jako taką, w której tematem głównym jest treść propozycjonalna. Należy do niej także informacja o mówiącym, który wie, że tematyzowane stwierdzenie jest kłamstwem. Jednocześnie używając tej jednostki, mówi się, że wiele innych osób sądzi, że jest ono zgodne z rzeczywistością. Negacją w obrębie struktury semantycznej jednostki objęta jest implikacja mówiąca o tym, że agens powiedział coś, by inni wiedzieli, że tematyzowana treść jest kłamstwem.

Czasownik *odkłamać* jest bardziej szczegółowy od agentywnej jednostki opartej na *zadać kłam* w dwóch aspektach. Po pierwsze, fałsz tematyzowanej treści propozycjonalnej jest nazywany kłamstwem. Po drugie, działanie, za pomocą którego agens przeciwdziała kłamstwu, to mówienie.

6. ZDEMENTOWAĆ [COŚ] I SPROSTOWAĆ [COŚ]

Wśród czasowników zawierających aprobatę dla działań agensa w związku z ujawnianiem fałszu w dyskursie dwie jednostki wyraźnie implikują działanie werbalne. Są to predykaty *[ktoś] zdementował [coś]*

i [ktoś] sprostował [coś]. Oba czasowniki reprezentowane przez swoje formy niedokonane zostały scharakteryzowane w monografii Zbigniewa Grenia poświęconej czasownikom mownym. Należą one do dwóch różnych grup [1994, 206, 208–209]. Jak pisałam, wspólne jest im to, że zawierają ocenę prawdziwościową oraz zakładają uprzedni akt mowy. Z. Greń różnicuje jednostki, upatrując w jednej z nich odwołania się do kłamstwa (chodzi o *dementować*), w drugiej – do pomyłki. I w jednym, i w drugim wypadku teza ta jest zbyt śmiała. Ktoś mógł zdementować plotkę, która nie musiała być kłamstwem (por. wyżej). Podobnie – wiedząc, że ktoś sprostował jakąś opinię czy wypowiedź, nie mamy pewności, czy chodzi o pomyłkę, czy lekomyślność autora krytykowanej wypowiedzi.

Czasownik *zdementować* odnosi się do czyjejs wypowiedzi publicznej. Ograniczenie to nie ma charakteru semantycznego. Konteksty wskazują raczej na niespójność pragmatyczną niż sprzeczność, gdy czasownik połączymy z informacją o prywatnym charakterze tematyzowanej wypowiedzi. Zdanie: *Miller zdementował nieoficjalną informację o swojej dymisji* nie jest sprzeczne. Z drugiej strony zdanie: *Miller zdementował informację, o której wiedział tylko jego sekretarz* wydaje się w jakiś sposób niestosowne. Zwykle zdementowaniu podlegają: plotki, pogłoski, wiadomości, doniesienia, informacje. Co ciekawe, w kontekście tego czasownika nie pojawi się wyrażenie *pomyłka, błąd*. Najwyraźniej czasownik ten zakłada, że nieprawdziwość wypowiedzi nie jest przypadkowa.

Na presupozycję jednostki opartej na formie *zdementować* składa się poza implikacją o powiedzeniu czegoś przez kogoś również implikacja mówiąca o pytaniu dotyczącym prawdziwości tematyzowanej treści propozycjonalnej skierowanym do agensa. W części rematycznej znaczenia czasownika znajdzie się przesądzenie o tym, że treść tematyzowanej wypowiedzi jest fałszywa. Cechą charakterystyczną predykatu [ktoś] *zdementował [coś]* jest również to, że implikuje ono wyraźne zaprzeczenie treści krążącej wypowiedzi przez agensa. Przekonuje o tym sprzeczność następującego układu: **Miller zdementował informację o swojej rezygnacji, ale jej nie zaprzeczył*. Tak jak w wypadku innych aprobatywów w rematycznej części znaczenia znajdzie się także implikacja o aprobachie mówiącego (metanadawcy) dla działań agensa.

Zasadnicze zręby struktury znaczeniowej opisywanej jednostki, a mianowicie fałszywość wypowiedzi oraz zaprzeczenie tematyzowanej treści, uchwycone zostały w definicji czasownika *dementować* zamieszczonej w WSJP: „oficjalnie zaprzeczyć jakimś nieprawdziwym informacjom”. Jest to o wiele lepsze rozwiązanie leksykograficzne niż lakoniczna glosa z ISJP, w której brakuje informacji o przesądzeniu fałszu tematyzowanej wypowiedzi, lub ciąg synonimiczny zawarty w SJPDor: „prostować, odwoływać, zaprzeczać, ujawniać niezgodność z prawdą szerzonych wiadomości, opinii”.

Ciąg synonimiczny zawierający czasownik *sprostować* i *zaprzeczyć* wraz z informacją o fałszywości wypowiedzi zawarty jest także w opisie zamieszczonym w USJP. Ewidentnie użytkownikom języka polskiego nasuwa się myśl o zbieżności semantycznej obu predykatów. Tymczasem

o braku równoważności logicznej między *[ktoś] zdementował [coś]* i *[ktoś] sprostował [coś]* świadczy niesprzeczność następującego układu: **Miller sprostował informację o swojej dymisji, ale jej nie zdementował*. Słyszając to stwierdzenie, wnioskujemy, że Miller zgodnie z tym, co było powiedziane wcześniej, poda się do dymisji, mimo że nie wszystko w tematyzowanej wypowiedzi jest prawdą. Zobaczymy, że odwrotny układ jest niemożliwy logicznie: **Miller zdementował informację o swojej dymisji, ale jej nie sprostował*. Wygląda więc na to, że predykat oparty na wyrażeniu *sprostował* ma szerszy zakres niż jego konkurent. Fakt ten znajduje swoje odbicie również w wymaganiach składniowych. Przy *sprostować* prócz rzeczowników wyrażających dystans mówiącego względem prawdziwości wypowiedzi pojawia się np. rzeczownik *pomyłka* – wykluczony w kontekście *zdementować*.

Jak wobec tego należy przedstawić sens jednostki *[ktoś] sprostował [coś]*? Ze *zdementować* łączy tę jednostkę założenie o zajściu określonego aktu mowy, konfrontacji agensa z kwestią prawdziwości wypowiedzi oraz pozostawaniu fałszywej treści w obiegu komunikacyjnym. Część znaczenia podlegająca zanegowaniu zawiera stwierdzenie głoszące, że agens powiedział o obiekcie, o którym była mowa, coś, co przesądza, że niektóre (lecz nie wszystkie) wnioski wynikające z wypowiedzi na dany temat są fałszywe. W tej części znajdzie się również wspomniana wcześniej aprobata dla działania agensa.

SJPDor przybliży znaczenie czasownika za pomocą szeregu: *naprawić, poprawić, skorygować*. Podobny sposób opisu znajdujemy w USJP. WSJP oraz ISJP, opisując sens jednostki opartej na *sprostować*, odwołują się do poprawiania błędu w czyjejs wypowiedzi i podawania w zamian właściwej informacji. Rzeczywiście opis ten chwytą to, co istotne w znaczeniu *sprostować* – mianowicie fakt, że nie wszystko, co było powiedziane na określony temat jest nieprawdziwe. Nie zawsze jednak chodzi o pomyłkę. Jeśli mówimy o sprostowaniu plotki lub pogłoski, mamy na myśli raczej po prostu o nieprawdę, a nie błędy, przypadkowe przejęzyczenia lub przeoczenia.

7. JAK RADZIMY SOBIE Z FAŁSZEM?

Czasowniki aprobatywne odzwierciedlają sposób mówienia o radzeniu sobie z fałszem zawarty w polskiej leksyce. Wśród nich są jednostki takie jak *[ktoś] zadał kłam [czemuś]* i *[ktoś] odkłamał [coś]*, których struktura semantyczna jest do pewnego stopnia paralelna względem znaczenia czasownika *oszukać*. Implikują one działanie agensa umożliwiające odkrycie oszustwa lub kłamstwa. Jednostki *[ktoś] zdementował [coś]* i *[ktoś] sprostował [coś]* są bogatsze treściowo. Odnoszą się one do sytuacji, w której pozbywamy się fałszu poprzez powiedzenie czegoś. Raz jest to wyraźne zaprzeczenie temu, co wcześniej było powiedziane, innym razem wypowiedziane słowa na dany temat wykluczają fałszywe wnioski, które słuchacze mogli wysnuć w związku z czyjąś wypowiedzią.

Bibliografia

- A. Bogusławski, 2005/2011, *Veredicum laudare necesse est, vitam sustinere non est necesse*, „Journal of Pragmatics” 37, s. 411-431, a także [w:] tegoż, *Roztrząsania nadlingwistyczne*, Warszawa, s. 51-74.
- Z. Greń, 1994, *Semantyka i składnia czasowników oznaczających akty mowy w języku polskim i czeskim*, Warszawa.
- J. Zaucha, 2016, *Czasownikowe wykładniki fałszu z inherentną oceną działań agensa*, „Linguistica Copernicana” 13, s. 143-158.

Słowniki

- ISJP: M. Bańko (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, t. 1-2, Warszawa.
- SJPDor: W. Doroszewski (red.), 1958-1969, *Słownik języka polskiego*, t. 1-11, Warszawa.
- USJP: S. Dubisz (red. nauk.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*; <https://sjp.pwn.pl> [dostęp: 02.09.2021 r.].
- WSJP: P. Żmigrodzki (red.), *Wielki słownik języka polskiego*; <http://wsjp.pl> [dostęp: 25.08.2021 r.].

Falsehood revealed. On approving verbs of falsehood

Summary

This paper is dedicated to verbs expressing approval for actions intended to reveal falsehood. It considers four units: *[ktoś] zadał kłam [czemuś]* ([sb] proved [sth] false), *[ktoś] odklamał [coś]* ([sb] put [sth] straight), *[ktoś] zdementował [coś]* ([sb] denied [sth]), and *[ktoś] sprostował [coś]* ([sb] corrected [sth]). Predicates one and two presuppose the falsehood of the content specified in the sentence. In the case of predicates three and four, the untruthfulness of a certain propositional content is ascertained by the rhematic part of the meaning. It is only the verb *odklamać* (to put straight) that indicates that the content in question is a lie (*klamstwo*). In the case of other units, falsehood can be an effect of a mistake or oversight. A characteristic feature of units two-four is also that they imply that the agent revealing the falsehood has said something.

Despite the fact that the examined group of expressions is small, it sheds light on the essential mechanism of speaking. Namely, it shows the significance of the inclination of discourse as such towards truth. Eradicating falsehood from communicative interaction involves an approval for the agent's actions that is fused into the structure of meanings of lexemes.

Keywords: verbs – falsehood – approval

Trans. Monika Czarnecka

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Dorota Połowniak-Wawrzonek

DOI: 10.33896/PorJ.2021.9.7

(Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Kielce,
e-mail: dorota.polowniak-wawrzonek@ujk.edu.pl)

ORCID: 0000-0002-7417-7330

FRAZEOLOGIZM ILE JEST CUKRU W CUKRZE ORAZ JEGO MODYFIKACJE WE WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYŹNIE

We współczesnym języku polskim występują frazeologizmy, skrzydlate słowa, które powstały pod wpływem filmu, serialu,¹ piosenki,² języka polityki,³ reklamy,⁴ popularnych programów telewizyjnych i radiowych.⁵ Wśród stałych połączeń słownych wywodzących się z filmu, serialu wyróżniają się tzw. bareizmy.

Filmy w reżyserii Stanisława Barei są zjawiskiem szczególnym w polskiej kinematografii. Zgadzam się z następującymi tezami dotyczącymi mistrza i jego twórczości:

Bareja jest jednym z nielicznych polskich twórców kultury i reżyserów, którzy przetrwali próbę czasu. To kino, które się bardzo dobrze ogląda, do którego chce się wracać. Stało się rozpoznawalne i znaczące – mówił Maciej Łuczak, autor książki „Miś”, czyli rzecz o Stanisławie Barei. (...) To, co po sobie zostawił stoi na jednej półce z Andrzejem Wajdą. Choć w większości złożone z kuriozalnych historii, jakich świadkiem był na co dzień, sytuacje przedstawione w jego filmach zawsze bliskie były rzeczywistości. – Był kolekcjonerem gagów, śmiesznych i groteskowych wydarzeń, jednak wiele osób zainteresowanych jego kinem powtarza, że było tak naprawdę paradokmentalnym postrzeganiem rzeczywistości ułożonej jedynie w wykreowanej przez reżysera fabule [<https://www.polskieradio.pl/10/5372/Artykul/1942596,B-jak-Bareizm-Rzeczywistosc-w-krzywym-zwierciadle>, dostęp: 10.02.202].

¹ D. Połowniak-Wawrzonek, A. Rosińska-Mamej, *Frazeologizmy i skrzydlate słowa powstałe wskutek oddziaływania filmu* [w:] M. Marczevska, H. Mijas (red.), *W kręgu języka i kultury*, Kielce 2020, s. 129–139.

² D. Połowniak-Wawrzonek, *Frazeologizmy i skrzydlate słowa wywodzące się z piosenek oraz modyfikacje tych połączeń (na wybranych przykładach)*, Kraków 2021.

³ D. Połowniak-Wawrzonek, *Związki frazeologiczne i skrzydlate słowa powstałe pod wpływem języka polityki oraz ich modyfikacje*, Kielce 2020.

⁴ D. Połowniak-Wawrzonek, *Wpływ mediów na współczesną polską frazeologię*, Kielce 2010, s. 311–338.

⁵ Ibidem, s. 339–365.

W *Słowniku filmu* S. Bareja uznawany jest za „legendarnego kronikarza absurdów PRL-owskiego życia”.⁶ Autorzy tego słownika zwracają również uwagę na to, że reżyser „posługiwał się przerysowaniem i groteską, umiejętnie parodiowaną nowomową, portretując bohaterów nieheroicznych, pozbawionych duchowych czy moralnych rozterek i zaprzątniętych wyłącznie przyziemną walką o przetrwanie”.⁷

J. Piwowar zaliczała bareizmy do „kultowych tekstów kultury”.⁸ Ich niesłabnąca popularność widoczna jest w najróżniejszych kontekstach bez względu na upływ czasu. J. Miodek w *Słowniku polsko@polskim* dowodził, że „bareizmy są wiecznie żywe”.⁹ Na głównej stronie Facebooka jest wątek dotyczący bareizmów, zatytułowany właśnie „bareizmy wiecznie żywe”:

„Bareizmy wiecznie żywe” robią furorę na facebooku. Pośmiejmy się razem! Czy to żart? – to pierwsza myśl, która przychodzi do głowy podczas przeglądania popularnego fanpage’a „Bareizmy wiecznie żywe”. Zapraszamy w podróż pełną absurdów. Galeria tylko dla osób ze specyficznym poczuciem humoru [<https://pomorska.pl/bareizmy-wiecznie-zywe-robia-furore-na-facebooku-posmiejmy-sie-razem-zdjecia/ga/10735454/zd/204990> – dostęp: 06.02.2021].

A oto, co piszą użytkownicy języka o połączeniach słownych, wywodzących się z filmów S. Barei:

Bareja wiecznie żywy [tytuł]

Jeśli chodzi o liczbe zwrotów, które z twórczości przeszły do języka potocznego, to cytaty z filmów Stanisława Barei spokojnie mogą iść w szranki z klasykami pokroju Mickiewicza i Wyspiańskiego. Nikt, tak jak on i jego współscenarzyści, nie potrafił w zgrabną formę kilku słów ubrać absurdów otaczającej rzeczywistości [<https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/2631945,Bareja-wiecznie-zywy-10-najlepszych-cytatow-z-filmow-mistrza> – dostęp: 09.02.2021].

Teksty z jego filmów wpisały się do naszego słownika [tytuł]

Teksty z jego filmów na stałe wpisały się do naszego słownika – każdy przecież wie, że „wszystkie Ryśki to porządne chłopcy”, a „bareizm” to dziś synonim wypowiedzi absurdalnych czy urzędniczej nowomowy. Według czytelników magazynu „Film” to najlepszy polski reżyser komediowego stulecia [https://www.logo24.pl/Logo-24/1,125390,11929736,Teksty_z_jego_filmow_wpisaly_sie_do_naszego_slownika_.html – dostęp: 06.02.2021].

Skrzydlate słowa nieśmiertelności [tytuł]

⁶ R. Syska (red.), *Słownik filmu*, Kraków 2005, s. 210. Por. też różne zbiory absurdów PRL-u, np. M. Rychlewski (oprac. i przedm.), *Absurdy PRL-u. Antologia*, Poznań 2006.

⁷ R. Syska (red.), *Słownik filmu*, Kraków 2005, s. 210.

⁸ J. Piwowar, Żyrafy nadal wchodzą do szafy? *Kultowe teksty z PRL-u we współczesnej przestrzeni komunikowania społecznego*, „Media – Kultura – Komunikacja Społeczna” 2019, nr 3 (13), s. 70; <https://doi.org/10.31648/mkks.2974>

⁹ <https://www.facebook.com/Sownikpolskopolski/posts/3696683527044981> – dostęp: 06.02.2021].

Fabuły jego [Stanisława Barei] komedii były jawnie pretekstowe. Nić fabularna służyła temu, by obudować ją dziesiątkami sytuacji, w których absurd peerelowskiej codzienności dawał się odczuć w całej swojej mocy. Przy takiej konstrukcji scenariusza wykonawcy ról epizodycznych zyskiwali wielkie pole do popisu! Proszę zwrócić uwagę, że mamy wiele kultowych filmów, z których pochodzą kultowe cytaty. Trylogia o Kargulu i Pawlaku, „Rejs”, seriale Jerzego Gruzy, komedie Juliusza Machulskiego, „Piłkarski poker”, „Psy”, filmy Marka Koterskiego i Olafa Lubaszenki. (...) Ale wszędzie te najsłynniejsze kwestie przypadały aktorom grającym role główne, a nawet jeśli np. w „Kingsajzie” słynne słowa „*Nie kop pana, bo się spocisz*” wypowiadała wykonawczyni epizodu, to była nią Beata Tyszkiewicz, celowo obsadzona w epizodzie jako „guest star”. Bareja jest pod tym względem wyjątkowy [<https://rynek-ksiazki.pl/czasopisma/skrzydlate-slowa-niesmiertelnosci/> – dostęp: 06.02.2021].

Do bareizmów należą m.in. frazeologizmy, skrzydlate słowa: *Śluszną linię ma nasza władza; Jak jest zima, to musi być zimno; Narodziła się nowa świecka tradycja; Nie wiem, nie znam się, nie orientuję się, zarobiony jestem; ile jest cukru w cukrze*. Ostatnie z utrwalonych połączeń słownych pochodzi z komedii *Poszukiwany, poszukiwana* [1972] właśnie w reżyserii S. Barei z doskonałą kreacją Wojciecha Pokory. Było ono prymarnie fragmentem wypowiedzi jednego z bohaterów, granego doskonale przez M. Czechowicza, kreującego się na domorosłego, działającego w tajemnicy „badacza”. Człowiek ten „badał mianowicie laboratoryjnie procent cukru zawartego w cukrze. Cukru – określonej właściwymi sobie parametrami substancji chemicznej, w cukrze – artykule handlowym, dostępnym na rynku w różnych dzielnicach Warszawy”.¹⁰ Połączenie to zostało zrealizowane przez wskazanego bohatera w celu wyjaśnienia gosposi, Marysi, istoty fikcyjnych badań, mających wykazać, „ile jest cukru w cukrze”. Wyjaśnienia te były konieczne ze względu na to, że Marysia przez przypadek odkryła stworzoną przez „badacza” w jego mieszkaniu „fabryczkę” bimbru (wcześniej gosposia otrzymywała polecenia zakupu dużej ilości cukru; poza tym pan domu nie pozwalał jej wchodzić do rzeczzonego pomieszczenia). Badania, mające ujawnić, „ile jest cukru w cukrze”, były wymyślonym na poczekaniu, bardzo marnym, śmiesznym, naiwnym pretekstem, który wzbudzał zdziwienie, wybuchy śmiechu odbiorców komedii, realnie postrzegających rzeczywistość. Ze względu na komediową konsytuację użycia badanego połączenia w filmowej sytuacji motywującej nie może dziwić fakt, że z realizacją związku wyrazowego w postaci kanonicznej lub jego modyfikacji mogą być łączone określone aluzje, dowcip, ironia, kpina itp. (oczywiście zdarzają się również konteksty, w których połączenie lub jego innowacje są nienacechowane). Badając konotacje, łączone z realizacją badanego połączenia lub jego modyfikacji, należałoby jeszcze wziąć pod uwagę trafne wyjaśnienia J. Bralczyka:

¹⁰ J. Bralczyk, *444 zdania polskie*, Warszawa 2007, s. 142.

To pytanie o zawartość odpowiada potocznemu wyobrażeniu o abstrakcyjności tematów badawczych i jałowości wielu rodzajów dociekań. (...) Absurdalność pytania badawczego, częściowo minimalizowana różnym rozumieniem słowa „cukier”, czyni je zabawnym. Cytujemy je z rozbawieniem, a to lekko podrywając z badań naukowych, nie tylko chemicznych, a to wskazując na podejrzenia, że podawanie motywów nie bardzo się ma do rzeczywistości, a to wreszcie czyniąc przedmiotem zabawy szczególnie rodzaj wysłowienia, powodujący nonsens. A sens przecież jest. Może nawet filozoficznie głęboki. Rzeczy są ucieleśnieniami cech, które się na nie składają.¹¹

Utrwalone połączenie słowne *ile jest cukru w cukrze* odnotowane zostało na przykład w artykule *Bareja wiecznie żywy*.¹² Odnajdujemy tu trafne spostrzeżenia dotyczące naddanego znaczenia analizowanego związku:

Zwrot oddzielił się z biegiem lat od pierwotnego znaczenia i dziś „**zawartość** cukru w cukrze” w języku potocznym nie różni się już znacząco od innego potocznego określenia – „sztuki dla sztuki” [https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/2-631945,Bareja-wiecznie-zywy-10-najlepszych-cytatow-z-filmow-mistrza – dostęp: 09.02.2021].

W tekstach współczesnej polszczyzny postać kanoniczna związku notowana jest rzadko, zazwyczaj rejestrowane są jej modyfikacje. Zwróćmy na początku uwagę na 3 przykładowe cytaty, w których frazeologizm pojawia się zarówno w postaci *ile jest cukru w cukrze*, jak i bez członu werbalnego, tj. *ile cukru w cukrze*, i w postaci **zawartość** cukru w cukrze, por.:

Odkrywamy tajemnice etykiety. *Ile jest cukru w cukrze?* [tytuł]

Jak rozszyfrować **zawartość** cukru w cukrze? Producenci żywności muszą zamieszczać na etykietach ważne informacje dotyczące wartości odżywczych produktów. Podstawą jest dokładnie opracowany skład. Konsument musi wiedzieć, ile w 100 g i w porcji danego przysmaku jest tłuszczu, cukru, soli itp. [https://superbiz.se.pl/wiadomosci/odkrywamy-tajemnice-etykiety-ile-jest-cukru-w-cukrze-aa-Spx2-mXQK-ZA1Q.html – dostęp: 06.04.2021].

„Poszukiwany, poszukiwana”, czyli jaka jest **zawartość** cukru w cukrze [tytuł]

Dzisiejszy odcinek bredni będzie o doniosłym odkryciu, jakiego dokonał naukowiec z Ziegendorf. Zauważył on, że w cukrze, który jest nam sprzedawany, znajduje się dodatek. Dodatek, wypełniacz, trucizna, w każdym razie coś, co nie powinno się tam znaleźć. Doszedł on do tego bardzo prostą metodą (bo bardziej skomplikowana by go przerosła) [https://bredniwnece.wordpress.com/2017/02/12/3-poszukiwany-poszukiwana-czyli-jaka-jest-zawartosc-cukru-w-cukrze-miziatv-czesc-3/ – dostęp: 06.04.2021].

Ile cukru w cukrze, czyli gdzie trafia pieniądze z podatku? [tytuł]

(...) Projekt zakłada też wprowadzenie opłaty od napojów słodzonych, podzielonej na część stałą i zmienną. Opłata stała to 50 gr za litr napoju z dodatkiem cukru lub substancji słodzącej, dodatek 10 gr za litr napoju z dodatkiem substancji aktywnej (kofe-

¹¹ Ibidem.

¹² https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/2631945,Bareja-wiecznie-zywy-10-najlepszych-cytatow-z-filmow-mistrza [dostęp: 09.02.2021].

ina lub tauryna), opłata zmienna to 5 gr za każdy gram cukru powyżej 5 gram/100 ml – w przeliczeniu na litr napoju. Dochody z tego tytułu mają wpływać do NFZ i muszą być przeznaczone na edukację i profilaktykę oraz na świadczenia opieki zdrowotnej związane z utrzymaniem i poprawą stanu zdrowia świadczeniobiorców z chorobami rozwiniętymi na tle niewłaściwych wyborów i zachowań zdrowotnych, w szczególności z nadwagą i otyłością [https://www.medexpress.pl/ile-cukru-w-cukrze-czyli-gdzie-trafia-pieniadze-z-podatku/76344 – dostęp: 06.04.2021].

Przejdźmy do przykładowych tekstów, w których zarejestrowano innowacje badanego połączenia – wśród nich dominują modyfikacje wymieniające. Interesujące są innowacje, w których ujawnia się polisemia nowych komponentów. Przykładem niech będzie modyfikacja wymieniająca **za dużo jest szopki w szopce** [TVN, *Fakty*, 22.12.2008], w której wyraz **szopka** funkcjonuje w dwóch znaczeniach: pierwszy z członów rzeczownikowych ma semantykę 'błażeństwo, komedia, draka; coś robione na pokaz, pozbawione głębszych treści; coś niepoważnego, śmiesznego, skupiającego na sobie uwagę'; drugi zaś element nominalny występuje w znaczeniu 'obraz, model stajenki betlejemskiej, ze żłóbkim i figurkami; także: przenośny teatrzyk wyobrażający stajenkę, w którym kukielki grają sceny o tematyce związanej z Bożym Narodzeniem i żartobliwe scenki ludowe'¹³ (por. zarejestrowany poniżej cytat). Odnotowano również modyfikacje szyku, zob. chociażby zarejestrowane przypadki zmiany pozycji członu werbalnego *być*. Dywagacje dotyczące *ilości cukru w cukrze* bawią nas, przy czym już mniej zabawne są sytuacje, gdy dowiadujemy się, *ile jest szynki w szynce, ile jest sera w serze* itd. (por. opisy dotyczące składu surowców, tworzących niektóre produkty spożywcze). Zdarza się, że w pewnych komunikatach obok modyfikacji wymieniającej związek pojawia się bezpośrednio odwołanie do połączenia w postaci kanonicznej – ujawnia się w ten sposób świadomość motywacji jednostki, odzwierciedlają się żywe jeszcze asocjacje z filmowym komunikatem źródłowym. Przykładem niech będzie chociażby fragment wywiadu D. Wellman i M. Prokopa z projektantem mody – Jerzym Antkowiakiem (por. też reakcję na pojawienie się związku wyrazowego oraz jego modyfikacji):

– Moher to kiedyś był moher. Tyle *było* kiedyś **moheru w moherze**, *ile było* cukru w *cukrze*. [Śmiech obecnych w studio]. [Wypowiedź Antkowiaka, który był legendą „Mody Polskiej”. Ten tekst poprzedziło wejście modelki, ubranej w sweter z moheru. Antkowiak zauważył, że na stroju można wprost napisać „moher”] [TVN, *Dzień dobry TVN*, 09.02.2009].

Przejdźmy do innych cytatów, w których wystąpiły modyfikacje badanego połączenia. Zdarza się, że oprócz wymiany obu komponentów nominalnych pojawia się człon, oznaczający – mniej lub bardziej precyzyjnie – *ilość czegoś w czymś*, np. **100%**; **mało**; **więcej**; **dużo**, **jak najwięcej**; **za dużo** itp., por. chociażby następujące egzemplifikacje:

¹³ M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, t. 3, Warszawa 1981, s. 421.

100% masła w maśle [reklama masła Mlekovity] [TVP1, *Wiadomości*, 20.12.2008].

Mało asfaltu w asfalcie [„Gazeta Wyborcza”, 17–18.01.2004, s. 1].

Więcej blondu w blondzie [tytuł]

Blondynki powinny pielęgnować włosy w specjalny sposób, i to niezależnie od tego, czy kolor jest naturalny czy farbowany. (...) Blondynki mogą zaimponować gęstością włosów – zazwyczaj mają ich więcej niż brunetki i rude. Aby utrzymać włosy w dobrej formie, warto stosować specjalne kosmetyki dla blondynek. Maseczki: nadające połysk, wzmacniające, odżywczo-nabłyszczające, (...) płukanki rozjaśniające: wzmacniające kolor, rozjaśniające włosy, (...) zioła dla blondynek: kwiat rumianku, dziewanna, kwiat lipy [„Poradnik Domowy” 8, 2005, s. 52].

Więcej Unii w Unii [tytuł]

Nasz problem w Unii nie polega na tym, co zrobić, żeby nic się nie zmieniło, lecz co zrobić, żeby gonić czołówkę. Czołówka nie będzie na nas czekać i wobec niemożliwości zachowania równego tempa przez wszystkich będzie – w różnych konfiguracjach – odrywać się od peletonu. Dlatego musimy być obecni wszędzie tam, gdzie nas tylko wpuszczają. To oznacza stawkę na (...) federalizm [„Gazeta Wyborcza” 156, 2003, s. 17].

„O tym, czy nie **za dużo jest szopki w szopce**” [Zapowiedź, poprzedzająca informację o tym, że w Nepalu są szopki z figurami Obamy i jego żony Michael, Sarcozy’ego i jego żony, ponadto przedstawia się tu także szopki polityczne] [TVN, *Fakty*, 22.12.2008].

Sytuacja w aptece:

– Proszę miętę w saszetkach, mocną.

– Aha, taka, żeby było **dużo, jak najwięcej mięty w mięcie** [Śmiech obu pań].

– No właśnie, dokładnie.

– To może lubelska mięta. Proszę powąchać – po prostu pachnie [zasłyszane, gruzdzień 2008].

Osteoporoza nie da nam w kość [tytuł główny]

Ile kości jest w kości? [podtytuł]

Gdy dziecko przychodzi na świat, jego szkielet waży około kilograma. Potem rośnie, wzmacnia się i gdy osiąga wiek około 20 lat waży 15–20 kg. Tak zwaną szczytową masę kostną – czyli najmocniejsze kości mamy między 20 a 25 rokiem życia. Ten stan utrzymuje się jeszcze przez mniej więcej 10 lat. Potem kości zaczynają „tracić na wadze” średnio niemal 1% masy rocznie (u kobiet po menopauzie 2–3% rocznie). Jest to proces zupełnie naturalny. To między innymi z tego powodu wraz z wiekiem stajemy się niżsi, a sylwetka pochyla się do przodu. Niestety tempo demineralizacji kości może być szybsze, np. kości szybciej tracą na wadze u osób nadużywających alkoholu czy u kobiet po menopauzie [„Poradnik Domowy” 11, 2006, s. 102–103].

Ile jazzu w jazzie [tytuł]

Koncert C. Wilson zakończył popularny warszawski festiwal Warsaw Summer Jazz Days. Pojawiły się pytania, czy to, co prezentowane jest na festiwalowej estradzie, nie odbiega nadto od stereotypu myślenia o jazzie. Odbiegało. Dość wspomnieć kwartet King Crimson, grający progresywnego rocka. Jedynym koncertem, który pogodził zwolenników tradycji i nowych brzmień, był popis mistrza jazzowej komunikatywności Jana Garbarka [„Gazeta Wyborcza 151, 01.07.2003, s. 12].

[Rozmowa między wójtem a kobietą, poszukującą swego byłego kochanka, który wyłudził od niej pieniądze, a podawał się właśnie za tegoż wójta. Dyskusja podczas obiadu. Wójt i nowo poznana, uwiedziona kobieta prowadzą konwersację na temat **ilości mężczyzn w mężczyźnie**] [TVP1, *Ranczo*, 11.01.2009].

Deutsche Bank. Lokata Czysty Zysk

100% Lokaty w Lokacie! 100% środków pracuje na lokacie. 100% przejrzystości. Trzymiesięczna lokata o atrakcyjnym oprocentowaniu to okazja na szybki i pewny zysk [Reklama internetowa Deutsche Banku, Lokata Czysty Zysk, 24.04.2009].

Ile jest Dody w Dodzie? [Tekst następujący po tym komunikacie zawiera charakterystykę sztucznych elementów, zastępujących określone części ciała Dody. Dziennikarz twierdzi, że tylko IQ piosenkarki pozostaje w niej niezmiennie] [Eska, 17.06.2009].

*

Jak widać, połączenie *ile jest cukru w cukrze* ma już dziś status frazeologizmu. We współczesnych polskich tekstach występuje on zarówno w postaci kanonicznej, jak i zmodyfikowanej. Innowacje wzmacniają inwariant.

Bibliografia

Absurdy PRL-u. Antologia, oprac. i przedm. M. Rychlewski, Poznań 2006.

J. Bralczyk, *444 zdania polskie*, Warszawa 2007.

J. Piwowar, *Żyrafy nadal wchodzą do szafy? Kultowe teksty z PRL-u we współczesnej przestrzeni komunikowania społecznego*, „Media – Kultura – Komunikacja Społeczna” 2019, nr 3 (13), s. 69–85; <https://doi.org/10.31648/mkks.2974>

D. Połowniak-Wawrzonek, *Wpływ mediów na współczesną polską frazeologię*, Kielce 2010.

D. Połowniak-Wawrzonek, *Związki frazeologiczne i skrzydlate słowa powstałe pod wpływem języka polityki oraz ich modyfikacje*, Kielce 2020.

D. Połowniak-Wawrzonek, A. Rosińska-Mamej, *Frazeologizmy i skrzydlate słowa powstałe wskutek oddziaływania filmu* [w:] M. Marczevska, H. Mijas (red.), *W kręgu języka i kultury*, Kielce 2020, s. 129–139.

D. Połowniak-Wawrzonek, *Frazeologizmy i skrzydlate słowa wywodzące się z piosenek oraz modyfikacje tych połączeń (na wybranych przykładach)*, Kraków 2021.

R. Syska (red.), *Słownik filmu*, Kraków 2005.

M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, t. 1–3, Warszawa 1978–1981.

Źródła internetowe

<https://bredniewnecie.wordpress.com/2017/02/12/3-poszukiwany-poszukiwana-czyli-jaka-jest-zawartosc-cukru-w-cukrze-miziatw-czesc-3/> [dostęp: 06.04.2021].

<https://pomorska.pl/bareizmy-wiecznie-zywe-robia-furore-na-facebooku-posmiejmy-sie-razem-zdjecia/ga/10735454/zd/204990> [dostęp: 06.02.2021].

<https://rynek-ksiazki.pl/czasopisma/skrzydlate-slowa-niesmiertelnosci/> [dostęp: 06.02.2021].

<https://superbiz.se.pl/wiadomosci/odkrywamy-tajemnice-etykiety-ile-jest-cukru-w-cukrze-aa-Spx2-mXQK-ZA1Q.html> [dostęp: 06.04.2021].

<https://www.facebook.com/Sloownikpolskopolski/posts/3696683527044981>
[dostęp: 06.02.2021].

https://www.logo24.pl/Logo24/1,125390,11929736,Teksty_z_jego_filmow_wpisaly_sie_do_naszego_sloownika_.html [dostęp: 06.02.2021].

<https://www.medexpress.pl/ile-cukru-w-cukrze-czyli-gdzie-trafia-pieniadze-z-podatku/76344> [dostęp: 06.04.2021].

<https://www.polskieradio.pl/10/5372/Artykul/1942596,B-jak-Bareizm-Rzeczywistosc-w-krzywym-zwierciadle> [dostęp: 10.02.2021].

<https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/2631945,Bareja-wiecznie-zywy-10-najlepszych-cytatow-z-filmow-mistrza> [dostęp: 09.02.2021].

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

OD REDAKCJI – WYJAŚNIENIE

Uprzejmie informuję P.T. Czytelników, że w zeszycie 9. „Poradnika Językowego” z 2020 r., na s. 116, w. 11 od góry, w tekście recenzji książki pt. *Nieznajomi*, prezentującej piarstwo Jolenty Brzezińskiej, w niewłaściwej postaci wydrukowano fragment cytatu z przedmowy do tej książki autorstwa Marcina Brzezińskiego.

Na ten fakt zwrócił uwagę Autor, pisząc w liście do nas m.in. co następuje:

(...) wydrukowano zdanie „Miała leszczyńsko-czempińska nowelistka absolutny słuch **naukowy**”, które w książkowym oryginale ma postać „Miała leszczyńsko-czempińska nowelistka absolutny słuch **językowy**” (...),

zwracając się zarazem z prośbą o powiadomienie go o zamieszczeniu w naszym czasopiśmie erraty.

Czyniąc zadość temu życzeniu odrębnym listem, wyjaśniam zarazem, że opublikowany przez nas tekst był zgodny z oryginalnym tekstem zamieszczonej w „Poradniku Językowym” recenzji, której Autorka złożyła stosowne oświadczenie, zapewniając, że ten błąd nie był jej zamiarem.

Mam nadzieję, że niniejsze wyjaśnienie czyni zadość dobrym obyczajom edytorskim; informuję zarazem, że całość korespondencji w tej sprawie znajduje się w posiadaniu Redakcji „Poradnika Językowego”.

Errare humanum est.

Stanisław Dubisz

NOTATKA LEKSYKOGRAFICZNA O ROKU 1851

Piotr Wierzchoń, wraz z którym stworzyłem Narodowy Fotokorpus Języka Polskiego, dostępny od 2014 r. w Internecie pod adresem www.nfjp.pl (unikatowe w dziejach polskiej leksykografii opracowanie, prezentujące znaczną liczbę – ok. 250 000 – haseł słownikowych ilustrowanych zdaniowymi fotocytatami dokumentacyjnymi) uruchomił niedawno odrębną stronę internetową, poświęconą danym jednego tylko roku: www.1851.pl. Jest ona związana bezpośrednio z Narodowym Fotokorpusem..., tymczasem skoncentrowanym na okresie 1901–2000, ale wkrótce znajdą się w nim znaczne ilości fotomateriałów dokumentacyjnych z całego stulecia 1801–1900.

„Bigdatowa” orientacja naszych kwerend tekstowych pochłania wiele czasu; nie jest możliwe, przy bardzo ograniczonych środkach finansowych, szybkie udostępnienie zainteresowanym większych zbiorów informacji leksykograficznej; a chodzi przecież o specjalny rodzaj zbiorów, jakich dotychczas nie oferował nikt (ew. uwaga, że czynią to biblioteki cyfrowe i Internet, jest nieporozumieniem i dowodem niekompetencji komentatora).

Pracując nad dokumentacją słownictwa XIX w., która zakłada maksymalną, totalną eksplorację tekstów opublikowanych w roku 1801, 1802, 1803... aż do roku 1900, założyliśmy publikowanie komunikatów o osiągnięciach etapowych. Piotr Wierzchoń wybrał kilka miesięcy temu środkowy rok dziewiętnastowiecza, aby zademonstrować serię haseł ukazującą na konkretnych przykładach bogactwo polskiej leksyki, wciąż słabo znane, zbadane w stopniu niedostatecznym.

Wiedza o niej ma mocne centrum, tworzy je informacja zawarta w słownikach nazywanych narodowymi i w pewnej liczbie monografií szczegółowych, zbibliografowanych w moim *Hipersłowniku języka polskiego* [t. 1–10, Warszawa 2020]. Centrum to przesuwają się jednak wyraźnie ku Narodowemu Fotokorpusowi..., który na początku 2021 r. wzbogacił się o zakładkę MULTIWORD. Umieszczone zostały pod nią nowe materiały, ponad 30 000 fotocytatów tekstowych z obszaru szeroko rozumianej frazeologii; dane te przygotował i udostępnił Piotr Wierzchoń.

Na stronie www.1851.pl dziś, na początku września 2021 r., fotocytatów-dokumentów, różnych, pozafrazeologicznych, jest tylko 6 195. Wszystkie to są jednak hasła z wąskiego przedziału literowego: A–D. Razem z cytatami na pozostałe litery – tymczasem jeszcze „niezawieszonymi” na niej - mowa tu o zupełnie

nowym, unikatowym zbiorze danych, wytworzonym przez Piotra Wierzchonia; liczy on ponad 60 000 jednostek. Dokumentacja cytatowa do haseł od *E* do *Ż* wymaga jeszcze jedynie niewielkiego dopracowania, zanim zostanie udostępniona ogółowi badaczy.

Ów całkowicie nowy, kolejny zbiór fotodokumentacyjny Piotra Wierzchonia jest niewątpliwie nadzwyczaj wartościowy. Kilkadziesiąt tysięcy cytatów zdaniowych z jednego tylko roku dorobku tekstowego autorów polskojęzycznych, kolekcja wyimków zupełnie nieznanymi historykom słownictwa polskiego i niezarejestrowanych w żadnym ze (1) słowników czy jakichkolwiek innych (2) opracowań leksykograficznych, to niemałe wydarzenie. Cóż ono przynosi? Dowiadujemy się dzięki niej, które słowa „urodziły się” w r. 1851, a które zostały w (1–2) pominięte bądź zanotowane, ale z inną datą urodzenia, co jest pryncypalnie ważne dla rozwijanej szczególnie intensywnie, zwłaszcza za sprawą Piotra Wierzchonia i moją, w ostatnim dwudziestolecu chronologii leksykalnej.

Pojawiły się zatem nowe dane o charakterze statystycznym, które umożliwią aktualizację i weryfikację występujących w literaturze przedmiotu twierdzeń o produktywności słowotwórczej, o internacjonalizacji leksyki itp. zjawiskach w dziejach polskiej leksyki. Oto ciekawsze moim zdaniem hasła: **aeronautka, akademiczny, akatolicki, akrobatyczno-atletyczny, anormalność, anti-rewizjonista, arcydowcipny, barytonista, bezgruntowność, bezposażny, bonapartystyczny, brzdąkanina, całomiesięczny, charakteryzacja, chropowacizna, chuderlawy, ciemnoblondynka, cukrowniczy, cwancygier, cywilność, decentralista, dezawantaż, dojeżdżacz, dunderować, dystryktowy, dytyrambiczny, dziejowo-statystyczno-przemysłowy, dżentelmen.**

Na specjalną uwagę zasługują te hasła z 1851 r., które występują w cennym *Wielkim słowniku języka polskiego* PAN pod red. Piotra Żmigrodzkiego [www.wsjp.pl, w odczycie z 1 IX 2021 r.] z datowaniem późniejszym - o kilka, kilkanaście czy kilkadziesiąt lat późniejszym w porównaniu z danymi Piotra Wierzchonia. To m.in.: **abiturient, absolutorium, absorbować, abstrahować, abstrakcyjny, adwokatura, agronomiczny, bankierstwo, bezwietrzny, bibliograficzny, choreografia, chórzystka, ciężarówka, cylindryczny, cywilizacyjny, dalekowidz, debiutantka, demobilizacja, denuncjant, deportacja, deszczochron, drzewostan, dualistyczny, dwujęzyczność, działalność, dziennikarz.**

Redatacje, i te tymczasowe, i te ostateczne, są niezbędne, aby uzyskać pełen obraz rozwoju polskiego słownictwa, aby każdy wyraz został poznany i dokładnie opisany, jako byt czy grafobyty od narodzin aż do wygaśnięcia w użyciu, w świadectwach tekstowych. Jego frekwencja na osi czasu, wraz ze wszystkimi zdaniowymi cytatami dokumentacyjnymi, złoży się na jego historię, prawdziwy obraz jego życia. Niejeden z takich obrazów (dotychczas nienakreślony) okaże się zaskakujący, porywający...

Jan Wawrzyńczyk
(Warszawa,
e-mail: j.wawrzynczyk@uw.edu.pl)

WŁADYSŁAWA BRYŁA, AGNIESZKA BRYŁA-CRUZ, JOANNA RYCHTER, *WSPÓŁCZESNE KONCEPTY POETYCKIE, PUBLICYSTYCZNE I KAZNODZIEJSKIE*, Akademia im. Jakuba z Paradyża, Gorzów Wielkopolski 2020, ss. 213

Prezentowana monografia składa się z wprowadzenia, rozdziału teoretycznego (rozdział I) oraz trzech rozdziałów analitycznych (rozdziały II–IV). Rozdział II otwiera tekst Władysławy Bryły poświęcony analizie poezji kunsztownej Elżbiety Skorupskiej-Raczyńskiej; w drugiej części pierwszego rozdziału analitycznego twórczość poetycką Stefanii Trochanowskiej i Oleny Duć-Fajfer przybliża Joanna Rychter. Rozdział III współautorstwa Władysławy Bryły i Agnieszki Bryły-Cruz traktuje o sposobach uatrakcyjniania tekstów prasowych. Ostatnia z wymienionych badaczek przygotowała również rozdział IV, który dotyczy m.in. werbalnych i niewerbalnych sposobów komunikowania się katolickiego księdza Piotra Głasa z odbiorcami jego angielskojęzycznych katechez, wtórnie udostępnionych na kanale YouTube. Cennym uzupełnieniem publikacji jest obszerna literatura przedmiotu i podmiotu dołączona do każdego z rozdziałów analitycznych, świadcząca o wysokim poziomie merytorycznym pracy, jak też zachęcająca czytelnika do zaznajomienia się z twórczością autorów analizowanych tekstów.

Część główną *Współczesnych konceptów...* poprzedza dedykacja ujawniająca prywatny, wręcz familiarny stosunek piszących do osób, którym książkę postanowiły one dedykować. We wprowadzeniu do publikacji badaczki wskazują na jej cel (analiza sposobu werbalizowania myśli twórców badanych tekstów), uzasadniają wybór tematyki (pionierskość badań wybranej twórczości) oraz opisują strukturę pracy. Niewątpliwie na uznanie zasługuje fakt, że autorki, które na co dzień stosują odmienne metodologie, reprezentują różne kierunki badawcze (strukturalizm, kognitywizm, socjolingwistyka) oraz wykazują cechy osobnicze języka, napisały książkę spójną nie tylko ideowo, lecz także stylistycznie.

Pierwszy z rozdziałów – podobnie jak koncepcja całej książki – ma charakter współautorski. Zgodnie z nazwą tytułową w rozdziale *Konceptyzm* przedstawiono opis rozwoju teorii konceptu. Sam termin *koncept* (z łac. *conceptus* ‘objęcie, pojęcie’) kojarzy się dziś głównie z literaturą baroku, na co zwracają uwagę również autorki i za Elwirą Buszewiczową przywołują postać Macieja Kazimierza Sarbiewskiego, jednego z pierwszych teoretyków konceptyzmu i zarazem twórcy typologii XVII-wiecznych konceptów. Badaczki przytaczają listę 13 omawianych przez M.K. Sarbiewskiego sposobów tworzenia konceptu, w tym wypadku możliwego do utożsamienia z dowcipem, żartem słownym. Okazuje się więc, że barokowe rozumienie konceptu bliskie jest temu, które występuje obecnie

(‘szczęśliwy, trafny pomysł’) i które przyjęły też autorki monografii. Oprócz zapoznania czytelnika z historią teorii konceptyzmu badaczki wskazują na znaczenie terminu *koncept* funkcjonujące we współczesnej filozofii i lingwistyce (m.in. przywołują definicję Edwarda Sapira). W ten sposób piszące sygnalizują odbiorcy, że podjęta przez nie analiza sposobów realizacji konceptów w twórczości współczesnych autorów ma szeroki zakres, nie tylko językoznawczy.

Rozdział II *Koncepty poetyckie* otwiera prezentacja sylwetki Elżbiety Skorupskiej-Raczyńskiej, którą autorka podrozdziału nazywa Poetką. Użycie przez Władysławę Bryłę wielkiej litery w zapisie nazwy wyraża szacunek do osoby profesor E. Skorupskiej-Raczyńskiej, jak też dowodzi uznania dla twórczości tej poetki. Z charakterystyki poprzedzającej wnikliwą interpretację wybranych wierszy E. Skorupskiej-Raczyńskiej dowiadujemy się, że autorka tomików *Nim dojdę* [1987], *W drodze* [1994], *Krople* [2005], *Niczyja* [2010], *Klucze* [2018] jest profesorem językoznawstwa polonistycznego, rektorem Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim i inicjatorem kilku cyklicznych spotkań naukowych. Z nazw tych konferencji można wnioskować, że zainteresowania E. Skorupskiej-Raczyńskiej skupiają się wokół kultury regionu („Dziedzictwo kulturowe regionu pogranicza”) oraz języka i religii („Język. Religia. Tożsamość”, „Język doświadczenia religijnego”), co znajduje potwierdzenie w utworach analizowanych przez Władysławę Bryłę. Chociaż badaczka podkreśla fikcyjność podmiotu lirycznego wypowiadającego się w wierszach gorzowskiej poetki, to już pobieżny przegląd tych tekstów pozwala sądzić, że napisała je osoba głęboko wierząca, doświadczająca Boga na co dzień, a przy tym niezwykle wrażliwa, dojrzała i pogodzona ze swoim losem. „Życie przeżywaj «po ludzku»” – brzmi ponadczasowe przesłanie, wielokrotnie proponowane odbiorcy prezentowanej twórczości. Także za Władysławą Bryłą można powtórzyć, że „w swojej warstwie treściowej poezja ta wyraża bogactwo świata w całym jego skomplikowaniu i złożoności”. Za sprawą uporządkowania wniosków z badań w oddzielnych podpunktach autorka podrozdziału stopniowo „odkrywa” przed czytelnikiem kolejne struktury omawianych wierszy – *O poezji, Pytania, Życie, Śmierć, Uczucia, Język, Słownictwo*. Językoznawca za najciekawszy i zarazem najcenniejszy naukowo uzna zapewne ostatni z podpunktów, w którym Władysława Bryła wymienia stosowane przez poetkę leksykalne środki artystycznego wyrazu, w tym idiolektalne neologizmy (m.in. *bezrozsądek, wiosnobrańie; dzwonne, wierzbolistne; trelić, rozwrzosić*), niebanalne modyfikacje frazeologiczne (np. *nadstawiam drugi jeszcze błady policzek, zamknąć zmysły na cztery spusty*) oraz przekształcenia semantyczne oparte na paradoksie (*poparzyć serce, dmuchać na zimne myśli, życie nie do życia* i in.). Bez wątplenia nie jest to poezja łatwa do zinterpretowania, na co wpływa zarówno forma analizowanych utworów (wiersze bezrymowe, nienumeryczne, bez znaków interpunkcyjnych), jak i poruszana w nich tematyka egzystencjalna, dotycząca najszybszych uczuć człowieka. Jednakże dzięki wnikliwej (wręcz drobiazgowej) i wszechstronnej analizie strukturalnojęzykowej, dokonanej przez Władysławę Bryłę, grono czytelników wierszy E. Skorupskiej-Raczyńskiej ma szansę się poszerzyć.

Podobny porządek prezentacji zachowała Joanna Rychter, która podjęła trud analizy utworów dwóch współczesnych poetek: Stefanii Trochanowskiej i Oleny Duć-Fajfer. Jak się dowiadujemy z krótkiego biogramu autorek, bohaterki podrozdziału łączy pochodzenie łemkowskie oraz zbliżony czas i miejsce urodzin (po-

łowa XX w., Dolny Śląsk), różni zaś wykształcenie (S. Trochanowska ukończyła technikum rolnicze, O. Duć-Fajfer jest absolwentką trzech kierunków studiów na UJ) oraz wybór ścieżki zawodowej (pierwsza z poetek związała się z lokalnym zespołem pieśni i tańca, druga jest pracownikiem naukowo-dydaktycznym i autorką prac poświęconych mniejszościom etnicznym w Polsce). Wiersze obu kobiet były dotąd wydawane w formie zbiorów poetyckich, także obydwie autorki debiutowały w prasie.

Joanna Rychter w odmienny, choć nie mniej interesujący sposób analizuje utwory konceptowe wybranych poetek, badając płaszczyznę tematyczną, leksykalną, stylistyczną i ortograficzno-językową tekstów. Jeśli chodzi o poezję S. Trochanowskiej, to większość wierszy tej autorki stanowią miniatury poetyckie, które charakteryzują się aforystyczną zwięzłością, refleksyjnością i które służą wyrażaniu uniwersalnych prawd życiowych. Podobnie też jak w wypadku utworów E. Skorupskiej-Raczyńskiej, pierwszej z łemkowskich poetek udaje się w prostej formie i bez językowych „ozdobników” stworzyć lapidarne przekazy liryczne, przyciągające uwagę odbiorcy przemyślanymi i trafnymi konceptami. W odróżnieniu jednak od autorki tomiku *Klucze* poezję S. Trochanowskiej cechuje wyraźny kontrast między oszczędnością formalną (m.in. brak znaków przestankowych) a nadmiarem słownictwa osobliwego (bogactwo neologizmów i terminologii naukowej). W zakresie tematyki w utworach współczesnej poetki dominują uczucia – zwłaszcza miłość – a więc motyw przewodni wierszy konceptowych popularnych już w literaturze baroku. Pozostając w kręgu kognitywizmu, Joanna Rychter analizuje sposoby wykorzystania przez S. Trochanowską znanych tradycji poetyckiej metafor pojęciowych, takich jak MIŁOŚĆ TO ŻYWIÓŁ / / OGIEŃ, MIŁOŚĆ TO CHOROBA, MIŁOŚĆ TO ŚMIERĆ. W utworach poetki miłość opisywana jest jako uczucie i zjawisko erotyczne, które autorka obrazuje za pomocą „odważnych”, zaskakujących konceptów, np. poprzez wykorzystanie leksyki kulinarnej do opisu stosunku płciowego. Projektowanym odbiorcą wierszy S. Trochanowskiej jest każdy użytkownik języka polskiego, gdyż teksty te zostały napisane współczesną polszczyzną ogólną. Można więc skonstatować, że twórczość poetycka autorki tomików *Wierbina* [1993] i *Motyle* [1994] – podobnie jak ukazywana przez S. Trochanowską miłość właściwa każdemu człowiekowi – ma charakter uniwersalny.

Drugą z autorek jest Olena Duć-Fajfer. Doktor habilitowanej z zakresu literaturoznawstwa jako poetce zależy przede wszystkim na dotarciu do rodzimego czytelnika, któremu za pomocą obrazów lirycznych chce uświadomić cierpienie doznane w przeszłości przez ludność łemkowską. Tak jak S. Trochanowska O. Duć-Fajfer również sięga po tzw. leksykę osobliwą, m.in. z dziedziny psychologii (*anima*, *archetyp*), chemii (*izotopowy*), muzyki (*maestro*, *preludium*) oraz medycyny (*schizofrenia*), czyniąc ją składnikiem intrygujących metafor. Motywem dominującym w utworach autorki tomiku *Po obu stronach słowa* [2008] jest DROGA / WĘDROWANIE, a głównym źródłem konceptu – czas i przestrzeń. W przeciwieństwie do „egalitarnej” twórczości S. Trochanowskiej owa zawila metaforyka stosowana przez O. Duć-Fajfer czyni jej wiersze dostępnymi jedynie dla czytelnika wykształconego, wykazującego się odpowiednim zasobem wiedzy (niekoniecznie humanistycznej). Poza niecodziennym słownictwem u drugiej z łemkowskich poetek na uwagę zasługuje także osobliwy układ graficzno-tematyczny

tekstów, w których autorka ukazuje pokolenie powojennych Łemków jako uciekniętych ustawiczną wędrówką pielgrzymów. Olena Duć-Fajfer nawiązuje do bolesnych doświadczeń XIX-wiecznych Polaków przebywających na przymusowej emigracji, którzy w sensie dosłownym (przestrzennym) i duchowym szukali – niczym biblijny naród wybrany – swojej nowej ojczyzny. Jeśli chodzi o zapis graficzny utworów, to za pomysłów i oryginalnych należy uznać w tym względzie przedzielenie każdej strony tomiku pionową linią, a następnie umieszczenie po jej obu stronach dwóch wersji językowych wiersza, tj. zapisanego w etnolekcie lemkowskiem oraz w przekładzie na język polski. W ten sposób O. Duć-Fajfer symbolicznie akcentuje swoje lemkowski pochodzenie, oddaje cześć przodkom, jak też stara się dotrzeć ze swoim przekazem do większej liczby odbiorców, czemu służy publikacja tekstów również w wersji polskojęzycznej. Rozdział II monografii zamyka krótkie podsumowanie wniosków z analizy utworów trzech wybranych poetek, dzięki któremu czytelnik *Współczesnych konceptów poetyckich...* może uporządkować swoją dotychczasową wiedzę na temat wierszy konceptowych Elżbiety Skorupskiej-Raczyńskiej, Stefanii Trochanowskiej oraz Oleny Duć-Fajfer.

Rozdział III powstał dzięki „rodzinnej” współpracy matki i córki. Władysława Bryła wraz z Agnieszką Bryłą-Cruz na potrzeby monografii poddały badaniom koncepty dziennikarskie zarejestrowane w artykułach z lat 2017–2020 w rodzimych czasopismach publicystycznych. Mimo że najczęściej rozpatrywanych przykładów pochodzi z tygodników o charakterze konserwatywnym („W Sieci”) i konserwatywno-liberalnym („Do Rzeczy”), autorki nie ograniczają się wyłącznie do pism prawicowych i sięgają także do tygodników liberalnych („Newsweek”), liberalno-lewicowych („Polityka”) i centrowych („Angora”). Rozdział rozpoczyna przykra konstatacja badaczek o trudnej sytuacji współczesnych mediów, ocenianych zwłaszcza w kontekście zawodu dziennikarskiego, którego prestiż w ostatnich dekadach uległ wyraźnej degradacji. Coraz częściej bowiem osoby pracujące w mass mediach, chcąc utrzymać posadę, muszą wyrzec się obiektywizmu na rzecz „bratania się” z władzą oraz innymi wpływowymi jednostkami. O konceptach dziennikarskich pisała dotąd Maria Wojtak i to jej publikacje stały się dla autorek inspiracją do przeprowadzenia własnych badań w tym zakresie. Zgodnie z ujęciem M. Wojtak *koncept* to zaskakujący odbiorcę pomysł na formalne ukształtowanie określonego komunikatu i/lub nowe, niezwykle ujęcie danej problematyki. Lubelskie badaczki w swojej prezentacji konceptów dziennikarskich, tj. trafnych pojęć „uatrakcyjniających” przekaz prasowy, biorą pod uwagę takie kryteria, jak: figuratywność tekstu (figury retoryczne, m.in. anaocznienie, porównanie, metafora), poetyka horroru, segmentacja tekstu, kreowanie i nazywanie nowych pojęć (okazjonalizmy, pojęcia wyprofilowane), etykietka i epitet, przełączanie kodów (włączanie leksyki obcej). W rozdziale przywołano wydarzenia polityczne i społeczne, którymi jeszcze do niedawna „żyła cała Polska”, m.in. katastrofę smoleńską (2010), wypadek samochodowy premier RP Beaty Szydło (2017) oraz kampanię wyborczą, w której Rafał Trzaskowski kandydował na prezydenta Warszawy (2018). Dzięki temu dystans między nadawcą a odbiorcą zmniejsza się na tyle, że ten ostatni postrzega tekst jako „swój”. Słusznie też zwrócono uwagę na to, że autorom analizowanych artykułów prasowych mniej zależało na przedstawieniu faktów, bardziej zaś na skutecznym przyciągnięciu uwagi czytelnika, np. poprzez wplatanie humorystycznych

angielskich słów do dosłownie tłumaczonych polskich idiomów: *thank you from the mountain* (pol. z góry dziękuję), *bez any little garden* (pol. bez ogródek). Przelączanie kodów może dotyczyć także niektórych tytułów, w których obcojęzyczne wstawki – zgodnie z funkcją nagłówka prasowego – oprócz wywołania efektu zaskoczenia powinny skutecznie zachęcić czytelnika do lektury artykułu, por. *Tykocin forever!*, *Czas concealers*, *Play it cool*. Osobiście najbardziej zaintrygowały mnie dziennikarskie neologizmy słowotwórcze, w tym wzbudzające kontrowersje feminatywy o funkcji ludycznej, zarejestrowane w felietonie *Człowieczyce* Rafała Ziemkiewicza. Dziennikarz, manifestując swój negatywny stosunek do tworzenia tego typu formacji, stwierdza kąśliwie, że o każdej kobiecie powinno się mówić *człowieczyca* lub [ta] *ludzia*, o kobiecie będącej lekarzem – *lekarzynia*, natomiast dla mężczyzny wykonującego zawód sędziego należałoby, zdaniem R. Ziemkiewicza, utworzyć oddzielną nazwę męską – *sędź* (nazwa strukturalnie żeńska *sędzia* miałyby być „zarezerwowana” wyłącznie dla kobiet). Z innych neologizmów o funkcji zabawowej, pojawiających się w podrozdziale *Koncepty językowe*, warto jeszcze wymienić konceptowe nazwy osób: *celebrysie* ‘ekspresywnie o celebrytach’, *kaczyńskolog* ‘o politykach i dziennikarzach krytykujących Jarosława Kaczyńskiego’, *želki* ‘pieszczotliwie o reprezentantach Polski w piłce nożnej, którzy używają (zbyt) dużo żelu do włosów’, oraz nazwy abstrakcyjne: *cieszynki* ‘gesty wyrażające radość piłkarzy po strzelonej bramce’, *petrulioza*, *rysioza* ‘o zachowaniu zwolenników Ryszarda Petru’, *szyldoza* ‘ekspresywnie o zastawianiu polskich ulic sztyldami i billboardami’.

Ostatni rozdział recenzowanej monografii – *Spiritual warfare and cyberspace. Concepts in religious discourse* – przygotowała Agnieszka Bryła-Cruz, a od poprzednich trzech rozdziałów różni go język zapisu (angielski) oraz typ prezentowanego materiału badawczego (teksty mówione nagrywane na żywo, wtórnie publikowane na kanale YouTube *RCS TV International*). Autorem wygłoszonych katechez jest ksiądz Piotr Glas, polski duchowny katolicki, rekolekcjonista i były egzorcysta w jednej z diecezji w południowej Anglii, a także twórca książek poświęconych walce duchowej z szatanem i zwolennik kultu maryjnego. Analizie poddano pięć wykładów religijnych, łącznie dających około pięciu godzin nagrań. Z uwagi na to, że autorka badała materiał audiowizualny, modyfikacji uległo również przyjęte przez nią rozumienie konceptu, w rozdziale IV definiowanego najogólniej jako reprezentacja psychiczna możliwa do wyrażenia zarówno w sposób werbalny (słowny), jak i niewerbalny, tj. za pomocą mimiki i gestów. Tym ostatnim Agnieszka Bryła-Cruz poświęciła nawet oddzielny podrozdział: *Gestures and body language*. Jednakże w wypadku katechez ks. P. Głasa nieuwzględnienie mowy ciała mówcy czyniłoby analizę niepełną, gdyż kaznodzieja świadomie wzbogaca swoje wystąpienia żywą gestykulacją, czyniąc je multisensorycznymi. W przekonaniu rekolekcjonisty wymowne ruchy ciała dopełniają dyskurs, ilustrują wypowiedziane słowa, a nierzadko wyrażają to, czego nie można wyrazić ustnie.¹ Głównym celem ks. P. Głasa jest bowiem dotarcie z przekazem do jak

¹ Książka P. Głasa, wskazując na swój kołnierz, nakazuje zrobić różaniec i modlić się do Matki Bożej, po czym unosi go nad głowę i delikatnie nim macha. Ruchom ciała i mimice towarzyszą czasem dźwięki pozajęzykowe, np. gdy duchowny mówi, że czuje się jak dentysta i przykłada dłoń do swojej szczęki, naśladując dźwięk wiertarki dentystycznej.

największej liczby słuchaczy i „otworzenie im oczu na niewidzialne” – czyli na uosabiającego zło i grzech szatana. Oprócz oddziałujących na wyobraźnię gestów realizację tego celu ma ułatwić polskiemu księdzu przemawianie w języku angielskim (a nie w języku ojczystym) oraz publikowanie nagrań katechez w Internecie. Mimo że autorka zastrzega, iż praca nie stanowi dokładnej analizy dostępnego materiału, należy docenić jej pionierskość, ponieważ według obserwacji piszącej dotąd nikt wyczerpująco nie zbadał języka wystąpień ks. P. Glasa. Agnieszka Bryła-Cruz przyjmuje szeroką perspektywę badawczą i korzysta nie tylko z najnowszych osiągnięć współczesnej lingwistyki (zwłaszcza w zakresie kognitywizmu), lecz także filozofii, a nawet homiletyki. Ksiądz P. Glas zdaje sobie sprawę, że aby w obecnej „cyfrowej” rzeczywistości skutecznie przyciągnąć i utrzymać uwagę odbiorcy (zwłaszcza treści religijnych), trzeba unowocześnić tradycyjne sposoby przekazu. Jak stwierdza Agnieszka Bryła-Cruz, głównym przejawem nowatorstwa ks. P. Glasa jest skonstruowanie własnej trójelementowej koncepcji metafory (kaznodzieja jako ŚWIADEK, WALKA DUCHOWA, zło jako CHOROBA) oraz porównania. Przeniesienie często dotyczy pojęć abstrakcyjnych, które mówca odnosi do innych (czasem także abstrakcyjnych) pojęć, tyle że bliższych słuchaczom, gdyż znanych im z życia codziennego, np. przestrzeń duchowa jako cyberprzestrzeń, pakt z diabłem jako płacenie kartą kredytową czy duchowa infekcja jako wirus komputerowy.

Oddając w ręce czytelników książkę – „zapiski trudnych czasów” – autorki bardzo liczyły na jej życzliwe przyjęcie, o czym wspomniały we *Wprowadzeniu*. Recenzowana publikacja zasługuje na lekturę, gdyż oprócz tego, że skłania do refleksji nad istotą języka, pozwala też głębiej zastanowić się nad wartościami uniwersalnymi, takimi jak miłość, nadzieja, przemijanie, wiara, moralność i uczciwość.

Katarzyna Sornat

(Uniwersytet Warszawski,

e-mail: katarzyna.sornat@student.uw.edu.pl)

ORCID: 0000-0002-8133-6651

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy Autorów o przestrzeganie następujących zasad redakcyjnych:

- Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (10 wersów) streszczenia i słów kluczowych w języku polskim. Dotyczy to pozycji opublikowanych w rubrykach: *Artykuły i rozprawy*, *Objaśnienia wyrazów i zwrotów*, *Gramatyki / słowniki języka polskiego*. Streszczenie powinno zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej.
- W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- Znaczenie wyrazów podajemy w łapkach “.
- Prace należy dostarczać w formie papierowej oraz wersji elektronicznej na konto: poradnikjezykowy@uw.edu.pl
- Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, numeru ORCID, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, adresu e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (*.doc, *.rtf).
- Autorzy są zobowiązani do złożenia oświadczenia o oryginalności autorskiej tekstów.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych.

Cena zł 17,00
w tym VAT 8%

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2021:
prenumerata roczna (10 numerów) – 170,00 zł,
opłata za pojedynczy numer – 17,00 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma można składać bezpośrednio na stronie wydawnictwa: www.elipsa.pl lub kierować na adres e-mail: sklep@elipsa.pl

Prenumerata krajowa i zagraniczna

Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie

RUCH SA, www.prenumerata.ruch.com.pl

Ewentualne pytania prosimy kierować na adres e-mail: prenumerata@ruch.com.pl lub kontaktując się z Centrum Obsługi Klienta „RUCH” pod numerami: 22 693 70 00 lub 801 800 803 – czynne w dni robocze w godzinach 7⁰⁰–17⁰⁰. Koszt połączenia wg taryfy operatora.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

KOLPORTER SA, www.kolporter.com.pl, e-mail: prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl
tel. 22 355-04-71 do 75

GARMOND PRESS SA, e-mail: prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl
tel. 22 837-30-08

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through:

Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 03-933 Warszawa
www.arspolona.com.pl, e-mail: arspolona@arspolona.com.pl